Zobacz listę nagrodzonych nauczycieli strona 6

Patryk Szypulski ze szkoły w Jabłoniu – czwarty w Polsce! strona 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

25 - 31 października 2022 r. ▪ nr 43 (762) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Rodzinny dramat w Parczewie

PROKURATURA:

To było zabójstwo i samobójstwo

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmierci małżeństwa z ulicy Kościelnej. Zdaniem śledczych mężczyzna zabił żonę nożem, a potem popełnił samobójstwo.

STR. R1

Mężczyzna podejrzany o znęcanie się nad krowami trafi do aresztu?

Parczewska prokuratura złożyła zażalenie na decyzję radzyńskiego sądu, który odrzucił wniosek o tymczasowe aresztowanie 39-latka z gminy Parczew podejrzanego o znęcanie się nad swoimi krowami. 14 sztuk padło.

STRONA 7

Listonosz podejrzany o próbę gwałtu żony. Mieszkańcy go publicznie bronią

W jednym z najbardziej popularnych programów Telewizji Polskiej poruszony został opisywany przez nas wielokrotnie temat mieszkańca gm. Sosnowica, który rzekomo próbował zgwałcić swoją żonę. Mężczyzna przebywa w szpitalu psychiatrycznym, a w jego winę nie wierzy wielu mieszkańców.

STRONA 8

Wspomnienie o księdzu Stanisławie Niepogodzińskim

„Był dowcipny, ale nieraz kryło się pod tym cierpienie”

STRONA 3

Oświadczenia majątkowe radnych z gm. Podedwórze

STRONA 24

DĘBOWA KŁODA 22
Zjedli obiad w restauracji sejmowej

PODEDWÓRZE 22
Ofensywa drogowa

SOSNOWICA 22
Jak uhonorowano ulubionego proboszcza?

JABŁOŃ 22
Budowa i przebudowa dróg

MILANÓW 22
Nowa świetlica

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

N 1506
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 43
PAR

eprasa.pl ea8936919a

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

Druhowie z Jasionki mają nowy wóz.
„Przeskok technologiczny"

W prezentacji pojazdu wzięli udział m.in. mieszkańcy miejscowości oraz burmistrz Paweł Kędracki.

Fot. OSP Jasionka

Oto nowy nabytek OSP Jasionka wyposażony w nowoczesną autopompę duży zbiornik na wodę i zbiornik na środek pianotwórczy

OSP Jasionka do tej pory miała do dyspozycji dwa pojazdy: ponad 20-letniego mercedesa oraz 9-osobowego forda. Mercedes był już w kiepskim stanie. – Jest przeważony, przecieka w nim zbiornik. Zimą, szczerze mówiąc, strach nim jeździć. Potrzebujemy zatem nowego wozu – mówił nam kilka miesięcy temu Marcin Dąbrowski, prezes OSP.

Druhowie ubiegali się o rządowe dofinansowanie zakupu nowego pojazdu. Listę jednostek przewidzianych do otrzymania wsparcia ogłosił w styczniu Maciej Wąsik, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Znalazło się na niej 456 jednostek z całego kraju, w tym OSP Jasionka.

Parczewski samorząd (gminy ściśle współpracują z jednostkami OSP) zabezpieczył w budżecie 900 tysięcy złotych na zakup nowego wozu, aby jak najszybciej wystartować z przetargiem. W praktyce ochotnicy dostali 400 tysięcy złotych od rządu, a ok. pół miliona złotych wyłożyła gmina.

Nowe Volvo trafiło już do Jasionki, gdzie miała miejsce prezentacja wozu, w której wziął udział m.in. burmistrz Paweł Kędracki. – Nowe auto jest dla nas „przeskokiem technologicznym" w porównaniu do poprzedniego. Jeśli chodzi o walory oraz przewagę nad poprzednikiem, to ma zbiornik na wodę o pojemności 4200 l, dwa razy większej niż mieliśmy do tej pory oraz wbudowany zbiornik tzw. środka pianotwórczego o pojemności 420 litrów – wyliczają druhowie.

Dodają, że „sercem podawania środków gaśniczych jest nie jak do tej pory motopompa, lecz nowoczesna autopompa znacznie przewyższająca swoimi walorami technicznymi dotychczasowe urządzenie". Druhowie zapowiadają, że oficjalne przekazanie samochodu jest planowane na 2023 rok i zostanie połączone z 90. rocznicą istnienia jednostki.

Pojazd dostarczyła do Jasionki firma Przedsiębiorstwo Specjalistyczne Bocar z woj. śląskiego, która jako jedyna stanęła do ogłoszonego przez gm. Parczew przetargu. Zaproponowała ok. 930 tysięcy złotych, a zatem więcej niż zarezerwowali urzędnicy.

Gmina miała zatem dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unieważnić przetarg i ogłosić kolejny. Druhowie prosili o wsparcie m.in. instytucje i parczewskich przedsiębiorców, udało się pozyskać część pieniędzy, a gmina dołożyła brakujące środki i zamówienie trafiło do firmy ze Śląska.

4200
litrów wody mieści się w nowym wozie strażaków

Dzięki rządowemu dofinansowaniu ochotnicy z całej Polski mogą kupić w sumie 304 średnie samochody ratowniczo-gaśnicze, 69 ciężkich oraz 83 lekkie. Szacowana łączna wartość sprzętu wynosi ok. 383 mln zł, z czego 175 milionów złotych wynosi dofinansowanie.

GR

WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Zmarłego niedawno Henryka Czecha, byłego wieloletniego wójta gm. Dębowa Kłoda, wspominali nasi internauci.

Henryk Czech zmarł 11 października w wieku 71 lat, a na czele gminy stał w latach 1998-2012. – Kiedy zostałam wójtem i ruszyła budowa oczyszczalni ścieków w Białce, to Henryk przyszedł do mnie i powiedział, że jeśli zrealizuję inwestycję, co będzie ogromnym sukcesem i będzie bardzo trudne, to po zakończeniu prac wypije szklankę wody oczyszczonej z procesu technologicznego oczyszczalni. Kiedy została oddana do użytku, to w 2020 roku rzeczywiście wypił szklankę wody – w taki sposób wspomina zmarłego Henryka Czecha, Grażyna Lamczyk, obecna wójt gm. Dębowa Kłoda.

A OTO WSPOMNIENIA NASZYCH INTERNAUTÓW:

Abc: znałem Henryka bardzo dobrze i wszystkie pochlebne komentarze są prawdą. To był dobry, normalny człowiek, nie gwiazdorzył, nie chwalił się sukcesami, a miał ich sporo, nie promował się w prasie. Taki człowiek, jak to mówią, do tańca i do różańca. Szacunek Heniu. Odpoczywaj w pokoju. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie. Wyrazy współczucia dla całej rodziny.

Przyjaciel: najlepiej będzie, jak każdy oceni Henryka według swojego uznania. Nie potrafię wskazać osoby o takim podejściu do drugiego człowieka. Jednego dnia wyrzucał kogoś z pracy, a następnego szukał mu innego zajęcia, bo wiedział, że trzeba pomóc. Za swoją dobroć i podejście do problemów, jakie napotykał, został ukarany, moim zdaniem niesłusznie (chodzi o wyrok skazujący, jaki został wobec niego wydany za to, że nie ściągnął 40 tysięcy złotych zaległego podatku od nieruchomości od Spółdzielni Kółek Rolniczych. Ówczesna pani wojewoda wygasiła mandat Czecha i na początku 2013 r. w gm. Dębowa Kłoda odbyły się przedterminowe wybory – aut.). Dzisiaj takich dobrych ludzi jest coraz mniej. Odpoczywaj w pokoju, Heniu.

LPA: odszedł dobry człowiek i niech spoczywa w pokoju, kto sam jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamieniem. Zgadzam się ze stwierdzeniem, że był bardzo dobrym gospodarzem, a nie myli się tylko ten, kto nic nie robi albo robi pod publiczkę i dla własnej promocji. Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. Szczere wyrazy współczucia dla rodziny.

To prawda: co niektórzy nie dorastają mu do pięt. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Mieszkaniec gminy: najlepszy wójt gminy Dębowa Kłoda. Co prawda zdarzały mu się głupie publiczne wypowiedzi, śmieszne pomyłki, ale był to dobry i życzliwy człowiek. Nie miał wrogów, z każdym potrafił żyć w zgodzie. Jak każdy wójt mówił ludziom to, co chcieli słyszeć, a potem robił swoje, ale i tak nie dał się nie lubić. Z mieszkańcami żył dobrze, zawsze zatrzymał się, podał rękę, zagadał. Stawiał na sport, dbał o miejscowe OSP, a i imprezy za pana Henryka w gminie też były najlepsze - nawet Zenek Martyniuk grał na dożynkach. A teraz ... ? Jego śmierć to wielka strata.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl ea8936919a

Sylwetka księdza Stanisława Niepogodzińskiego

„Był dowcipny, ale nieraz kryło się pod tym cierpienie”

Był miłośnikiem grzybów, pomagał innym, miał poczucie humoru, a najczęściej można go było spotkać w konfesjonale. Zmarłego w lipcu tego roku księdza Stanisława Niepogodzińskiego wspomina dla nas Łukasz Jaszczuk, parafianin z Bazyliki Parczewskiej.

Ks. Niepogodziński zmarł w wieku 64 lat, niedługo po tym, jak zakończył swoją 16-letnią posługę w Bazylice Parczewskiej, w tym 15-letnią jako wikariusz. Przez zaledwie kilka dni mieszkał jako rezydent w parafii Najświętszego Serca Jezusowego we Włodawie.

Duchownego wspomina dla nas Łukasz Jaszczuk, parafianin z Bazyliki Parczewskiej, członek wspólnoty neokatechumenalnej. – Przez niemal 15 lat ks. Stanisław posługiwał w naszej wspólnocie, oddając nam swoje środowe i sobotnie wieczory. Najczęściej można było spotkać go w konfesjonale. Tam służył, jak tylko umiał. Pomimo swoich osobistych trudności, walk wewnętrznych, specyficznego charakteru, wielokrotnie widzieliśmy, jak wydobywa z siebie najlepsze, co ma dla nas - dobry humor i dowcipy... Widzieliśmy jednocześnie, że nieraz przykrywał pod nimi jakieś swoje cierpienie. Pan Bóg zawołał Go jednak do Nieba – mówi Jaszczuk.

Czy ktoś wskaże grzybiarza, który pokazywałby swoje najlepsze miejsca do zbierania grzybów? Ja znam, był nim właśnie ks. Stanisław

Pomimo osobistych trudności, walk wewnętrznych, specyficznego charakteru, widzieliśmy, jak wydobywa z siebie najlepsze, co ma – dobry humor i dowcipy

Dodał, że ksiądz Stanisław był miłośnikiem ryb i grzybów. – Czy ktoś wskaże grzybiarza, który pokazywałby swoje najlepsze miejsca do zbierania grzybów? Ja znam, był nim właśnie ks. Stanisław, który dzielił się takimi miejscami z każdym, kto tylko chciał się z nim wybrać do lasu. A tym słabszym zbieraczom na koniec wyprawy często oddawał koszyk ze swoją „zdobyczą” – wspomina Jaszczuk.

Jakie jest jego najbardziej charakterystyczne wspomnienie związane z duchownym? – Słowa ks. Stanisława o Bożym miłosierdziu, mówione nam dziesiątki razy: „Bóg w Swoim niezmierzonym miłosierdziu, zabiera człowieka z tego świata wtedy, gdy człowiek jest najbardziej gotowy odejść i stanąć przed Bogiem” – mówi parafianin.

Grzegorz Rekiel

Fot. Bazylika Parczewska

Duchowny zmarł w lipcu w wieku 64 lat

Finansował obiady dla piątki dzieci z najuboższych rodzin

Ks. Stanisław Niepogodziński urodził się 22 czerwca 1958 r. w Wisznicach. Szkołę Podstawową ukończył w 1973 r., a dalszą edukację kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Sobieszynie. W 1977 r. zdał maturę i niedługo później zaczął 6-letnie studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach.

Święcenia kapłańskie przyjął 4 czerwca 1983 r. w katedrze siedleckiej z rąk biskupa Jana Mazura. – Posługiwał jako wikariusz w parafiach: Sobienie Jeziory (1983–1984), Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej (1984–1990), Przemienienia Pańskiego w Garwolinie (1990–1993), par. św. Stanisława (1993–1994) w Siedlach. Przez wiele lat brał udział w Pieszej Pielgrzymce Podlaskiej na Jasną Górę jako przewodnik grup z parafii, w których posługiwał duszpastersko – wylicza ksiądz prałat Bernard Błoński, duchowny z Diecezji Siedleckiej.

Przed rozpoczęciem posługi w Parczewie był m.in. proboszczem parafii w Woli Uhruskiej w powiecie włodawskim. – Podjął tam gorliwą pracę duszpasterską i okazał się sprawnym organizatorem w zakresie prac gospodarczych w parafii. Współdziałał z samorządem w organizowaniu uroczystości narodowych i patriotycznych, prowadził systematyczną katechizację w szkole podstawowej i w gimnazjum, finansował 5 obiadów szkolnych dla dzieci z ubogich rodzin, wspierał działania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży – czytamy w sylwetce opublikowanej przez Bazylikę Parczewską.

Ważna droga, a na niej ogromna plama

Rozsypane pomidory usuwali z jezdni druhowie z OSP Sosnowica.

Do niecodziennego zdarzenia doszło w poprzednią sobotę (15 października) na drodze wojewódzkiej numer 820 między Sosnowicą a Nowym Orzechowem. Wskutek ostrego hamowania z naczepy ciężarówki wysypały się pomidory. Kierowca zachował się odpowiedzialnie i wezwał służby ratunkowe, a na miejscu interweniowali m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy. – Po dotarciu na miejsce zabezpieczyliśmy jezdnię i usunęliśmy pomidory – relacjonują.

Interweniowali też policjanci oraz pracownicy Zarządu Dróg Wojewódzkich.

GR

PAR

Dystrybucja węgla przez samorządy. Jest deklaracja dwóch gmin

Pomoc mieszkańcom w zakupie opału zadeklarowały po publikacji naszego ubiegłotygodniowego tekstu gminy Parczew i Milanów.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy, jakie jest stanowisko wybranych samorządów z powiatu parczewskiego wobec koncepcji dystrybucji węgla przez samorządy. Projekt ustawy w tej sprawie zakłada, że gmina będzie mogła kupować węgiel po półtora tysiąca złotych za tonę i sprzedawać maksymalnie po 2 tysiące złotych za tonę (w piątek ustawa została przyjęta przez Sejm, teraz trafi do Senatu).

Do tematu dystrybucji węgla przez samorząd początkowo sceptycznie podchodził Paweł Krępski, wójt gminy Milanów. – Dziwny pomysł, w dodatku o wszystkim dowiadujemy się z mediów, ale często tak jest, że samorządy muszą ratować sytuację. Na ten moment nie jesteśmy przygotowani do dystrybucji węgla, nie mamy placu, gdzie można by go składować, nie mamy wagi, poza tym, kto miałby się tym zajmować? – zastanawiał się 7 października.

Z kolei Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa, z którym rozmawialiśmy kilka dni później, tłumaczył wówczas, że gmina Parczew analizuje, czy koszty transportu i dystrybucji przewyższą cenę węgla, która jest oferowana na rynku parczewskim. – Wynosi ona około 1900 złotych dla węgla o niższej kaloryczności oraz ponad 3 tysiące złotych za węgiel o wyższej kaloryczności – wyliczał burmistrz i dodał, że „jeśli całkowite koszty nie przewyższą ceny rynkowej, gmina jest gotowa do tego, żeby wziąć udział w akcji”. – Sami nie bylibyśmy w stanie go dystrybuować z przyczyn technicznych, nie mamy choćby wagi, a zatem jeśli zapadnie taka decyzja, to wszystko będzie się odbywać na zasadzie porozumienia między nami a firmą, która na co dzień prowadzi tego typu działalność – wyjaśnił burmistrz.

We wtorek, 18 października, czyli już po publikacji naszego tekstu, gminy Parczew i Milanów zadeklarowały w mediach społecznościowych, że „włączą się w pomoc mieszkańcom w nabyciu opału”. – Stosowne informacje co do zasad dystrybucji węgla na terenie gminy przekażemy po zakończeniu procesu legislacji specustawy w Sejmie i Senacie RP – poinformowała gmina Parczew.

Z kolei gmina Milanów zapowiedziała, że „włączy się w pomoc mieszkańcom w nabyciu opału po zakończeniu procesu legislacyjnego”. Mieszkańcy mogą wypełnić ankietę, która pozwoli oszacować zapotrzebowanie mieszkańców na węgiel.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

eprasa.pl ea8936919a

Trwa rewitalizacja centrum Radzynia: pałacu Potockich i rynku. Wartość prac szacuje się na ponad 25 mln zł

Pałac Potockich w Radzyniu w połowie rewitalizacji. Jak wygląda? Zajrzeliśmy do wnętrz

Przetarg na rewitalizację korpusu głównego i dziedzińca honorowego wygrała firma LUBREN z Lublina, która dokończyła rewitalizację w grudniu 2020 r. Muzeum Narodowe w Lublinie czy przebudowała wcześniej kościół oo. franciszkanów w Zamościu

W sali szermierczej (skrzydło wschodnie) czekają na wieczny powrót na swoje anielskie putta. Odrestaurowane aniołki będą usadowione po prawej i lewej stronie frontu głównego pałacu

Pałac Potockich w Radzyniu w połowie prac rewitalizacyjnych. We wnętrzach pachnie farbą, cieszą nowe płytki w nowych łazienkach, prace trwają od głębokiej piwnicy, po szczyt pałacu. Perła nabiera blasku.

Prace rewitalizacyjne trwają od czerwca 2021 r. Obiekt ma zyskać odnowiony dziedziniec w stylu zbliżonym do tego sprzed lat, gruntowny remont przechodzi też wnętrze pałacu. Wizualnie już jest widoczna odnowiona w odcieniach żółci i czerwieni elewacja korpusu głównego i skrzydeł bocznych pałacu. Prace wykonuje firma LUBREN z Lublina, a miasto Radzyń pozyskało na ten cel prawie 22 mln złotych z unijnych środków. Z nowości: w skrzydle wschodnim znalazło się miejsce na windę. Duże wrażenie z okien pałacowych na dziedziniec robi plac z szaro - czerwonego granitu z pozostawionymi czterema strefami zieleni. W dawnej stajni bądź sali szermierczej - czekają na ustawienie odrestaurowane putta (rzeźby nagich chłopców), którym przywracano świetność w pracowni rekonstrukcyjnej w Toruniu. Prace rekonstrukcyjne pałacu są połączone z rewitalizacją i budową centrum wypoczynkowego. Zbliżają się ku końcowi prace modernizacyjno - budowlane przy ul. Rynek. Po przesunięciach terminów, ich finał jest zapowiadany na 9 listopada. Gołym okiem już widać, jak harmonizuje się przestrzeń. Na placu starego dworca PKS teraz widnieje granitowy niedźwiedź w szarym polu, herb miasta, obok fontanny, która lada chwila będzie uruchomiona. Na placu zamontowano liczne ławeczki.

Monika Mackiewicz

Duże poruszenie wśród internautów wzbudziła obawa, czy na dziedzińcu wyłożonym z granitu znajdą się strefy zielone? Otóż tak. Będą cztery - po dwie ułożone symetrycznie wzdłuż głównej osi dziedzińca

Nowinka cywilizacyjna. W pałacu z XVIII w. znajdzie się jednak winda. Szyb jest już gotowy. Będzie to usprawnienie głównie dedykowane dla osób niepełnosprawnych, ponieważ winda będzie pokonywała wysokość jednego piętra

Coś, co cieszy niezależnie od statusu i przynależności do opcji politycznych. Nowe, estetyczne, pachnące czystością i sterylnością łazienki. Jest ich więcej niż w „starym" pałacu, są utrzymane w nienachalnym, acz stylu pałacowym i przede wszystkim - są

Jak informuje Wojciech Wereski, prezes zarządu firmy LUBREN, realizacja projektu rewitalizacji pałacu jest opracowana w oparciu o materiały, stare zdjęcia, które pokazują, jak wcześniej wyglądał zespół pałacowy. - Jest kilka opracowań zawierających szczegółową analizę ikonograficzną materiałów dostępnych w okresie międzywojennym i wcześniejszym. Na ich podstawie można stwierdzić, jakiego rodzaju materiały zostały zastosowane i np. w przypadku podłogi - rodzaj zastosowanego kamienia, układ, elementy dekoracyjne, wzór parkietu - tłumaczył (wypowiedź z czerwca 2021 r.)

Nazwy miast na rynku, placu powstałego na przełomie XVII i XVIII wieku z inicjatywy ówczesnego właściciela dóbr radzyńskich Stanisława Antoniego Szczuki (1654-1710) to: Zamość, Zbaraż, Biała Cerkiew, Rzeszów, Żółkiew, Puławy, Białystok, Wołczyn, Nieborów i Krasiczyn. Znajdują się w nich rezydencje magnackie z XVII i XVIII wieku i nawiązują historia i charakterem do Radzynia Podlaskiego

Wnętrze pałacu spłonęło w 1944 r., dlatego też tej oryginalnej substancji z czasów świetności pałacu zachowało się niewiele - klatka schodowa i fragmenty detalu architektonicznego z klatki i sali balowej - te elementy zostały zabezpieczone podczas remontu

BIA

eprasa.pl ea8936919a

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

LEŚNE VADEMECUM

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Lublinie

Pora roku pisana kolorami

Złota polska jesień – jakże pozytywne skojarzenia budzi w nas to stwierdzenie. Każdego roku paleta barw jaką możemy obserwować w tym okresie w otaczającej przyrodzie rekompensuje nam coraz chłodniejsze i krótsze dni nieubłagalnie przybliżające nas do zimy.

W tym roku początek kalendarzowej jesieni, przypadający zawsze na 23 września, zbiegł się z jej astronomicznym startem. Od tego dnia mamy możliwości obserwacji różnych zjawisk, charakterystycznych dla tej pory roku. O tym, że wcale nie musi być ona deszczowa, brzydka i ponura mogliśmy się przekonać podczas wielu dni października. Słoneczna aura sprzyjała długim spacerom (choćby tym w poszukiwaniu grzybów), którym uroku dodawała cala gama barw mieniących się na liściach drzew.

Skąd ta różnorodność?

Barwny spektakl jaki funduje nam każdego roku jesienna aura to nie tylko konsekwencja coraz krótszych dni, lecz także symbol przygotowywania się przyrody do zimy. Przebarwianie się liści jest reakcją chemiczną. Chlorofil, jako barwnik obecny w chloroplastach, odpowiada za nadanie liściom zielonej barwy, absorbując światło czerwone i fioletowoniebieskie potrzebne do procesu fotosyntezy. U wszystkich gatunków zrzucających liście na zimę chlorofil jest zastępowany przez inne barwniki – ksantofil nadaje liściom kolor żółty, karoten – pomarańczowy, zaś dzięki antocyjanom nabierają one czerwonofioletowej barwy w wyniku pochłaniania światła niebieskozielonego i jednoczesnego odbijania czerwonego i żółtego. Wymienione barwniki mają do spełnienia również inne istotne funkcje – umożliwiają odprowadzenie składników odżywczych zabezpieczając roślinę przed nadmiernym promieniowaniem i niwelując tworzące się w tym czasie szkodliwe dla komórek wolne rodniki tlenowe.

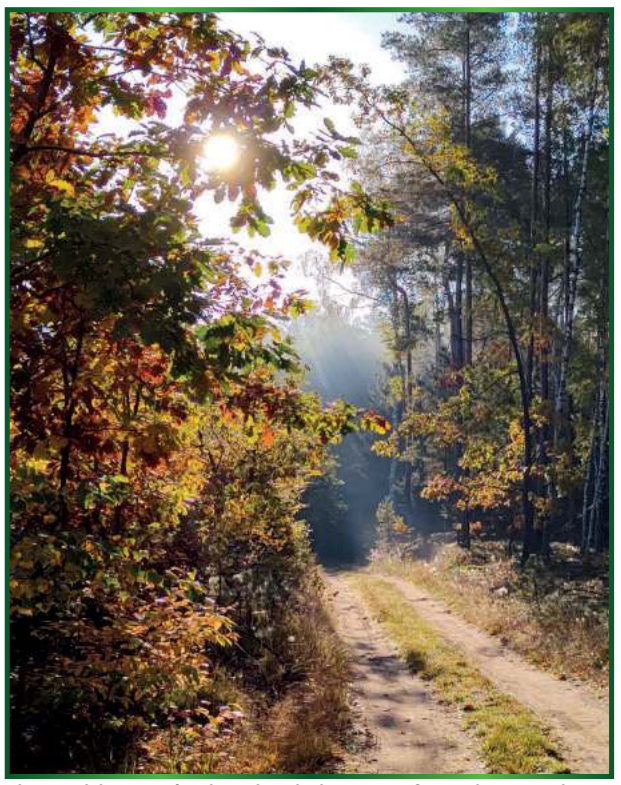

Złota polska jesień w lasach Lubelszczyzny, fot. Robert Cwalina

Wszystko ma swój czas

Zmienna ilość barwników i przewaga jednych nad drugimi ma decydujące znaczenie o kolorystyce liści oraz natężeniu poszczególnych barw i odcieni przechodzących od intensywnego brązu, przez czerwienie aż po odcienie złociste. Warto zwrócić uwagę, ze jesienią najszybciej zaczyna przebarwiać się jarząb, zaś najpóźniej ten proces zachodzi u buków i dębów. Są też gatunki jak np. olcha czy jesion, które zrzucają nieprzebarwione, zielone liście. Ulegający rozkładowi chlorofil zastępowany przez inne barwniki daje sygnał, że liście zaczną robić się suche i martwe, co pozwoli im na oddzielenie się od drzewa. Opadanie liście jest następstwem zmiany kolorów. Paradoksalnie, ich utrata, pozwala drzewom odpowiednio uodpornić się na niekorzystny okres chłodów. Minimalizowanie funkcji życiowych można nazwać przejściem w stan fizjologicznego spoczynku – już niebawem zamarznięta w glebie woda nie mogłaby być transportowana do liści, a ich zrzucenie pozwala skutecznie bronić się przed przesuszeniem. Dodatkowo, drzewa pozbawione liści wykazują większą odporność na późnojesienne wichury czy zimowe opady śniegu.

Wyjątki od reguły

Liście drzew iglastych przybierają formę igieł, które są niezwykle odporne na ujemne temperatury. To efekt małej powierzchni igieł, mniejszej liczby aparatów szparkowych, skutecznej formy zabezpieczenia w postaci grubej warstwy skórki i substancji woskowej oraz odprowadzania wody przed nadejściem zimy. Jedynym gatunkiem rodzimego drzewa iglastego, które gubi igły na zimę jest modrzew. W przeciwieństwie do pozostałych iglaków, jego igły są delikatne i miękkie, a pozbycie się ich pozwala mu zabezpieczyć się przed nadmierną utratą wilgoci i niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi.

Paweł Kurzyna, RDLP w Lublinie

NA GRZYBY!

Miłośników grzybów jest wielu, a sezon grzybowy zawsze jest tym wypatrywanym. Często słyszymy, że to „najmilsza część jesieni".

Tegoroczny powoli dobiega końca w lasach Nadleśnictwa Parczew? Zachęcam do przeczytania kilku refleksji, aby następna była jeszcze owocniejsza, nie tylko w grzyby.

Zacznijmy od początku, czyli od dojazdu. Do lasu jedziemy głównie samochodem, czasem rowerem lub pieszo. Jadąc samochodem lub innym pojazdem silnikowym musimy pamiętać, że wjazd jest zabroniony. Auta warto więc zostawiać na parkingach leśnych, których lokalizację możemy sprawdzić sobie wcześniej np. na portalu czaswlas.pl.

Warto mieć świadomość, że taki zaparkowany na leśnej drodze (lub przy niej) samochód utrudnia przejazd Straży Leśnej, wywóz drewna i pracę Służby Leśnej, a także wypoczynek innych ludzi.

Mamy w nadleśnictwie pewien podział grzybiarzy, który jest wynikiem wieloletnich obserwacji i rozmów.

- grzybiarz miejscowy – Wstaje przed świtem, przez co czasami musi rozpoczynać grzybobranie z latarką ponieważ zna las jak własną kieszeń i żadna droga nie jest mu obca! Wstaje przed świtem i czasem musi sobie przyświecać latarką rozpoczynając grzybobranie. W domu ma wielkie zapasy przeróżnych grzybowych wspaniałości. Nie pamięta nawet jak sprzedaje swoje zbiory.

- grzybiarz towarzyszący – sam sobie nie ufa, nie czuje się w lesie pewnie, zna podstawowe gatunki, ale jak ma wątpliwość co do jadalności jakiegoś okazu woli go w ogóle nie zbierać. Do lasu jeździ sporadycznie, zawsze w towarzystwie – najczęściej grzybiarza miejscowego. Grzyby zbiera na własne potrzeby i cieszy się niezmiernie z każdego grzybobrania, które traktuje również jako formę relaksu i odpoczynku. Często na grzybobranie

fot. Jowita Czaja

pokonuje ogromne odległości z dużego lub mniejszego miasta, głównie w weekendy.

- grzybiarz działkowiec – to ci, którzy są już na emeryturze i cały tydzień spędzają jeszcze na działkach, chodzą po pobliskich lasach regularnie, bez względu na porę dnia, nawet po południu. Zbierają często niewielkie ilości grzybów, które znają.

- grzybiarz odważny – chodzą zwykle samotnie, z atlasem grzybów w ręku. Zawartość ich koszyków, pozostałych grzybiarzy przyprawia o dreszczyk przerażenia. Mamy nadzieję, że tych odważnych jest niewielu, a tak naprawdę są to „grzyboznawcy", których przecież jest wielu, a gdzie ich mamy spotkać jak nie na grzybach?

- grzybiarz spacerowicz – jedzie do lasu często całą rodziną, nawet z malutkimi dziećmi dla samej radości spacerowania po lesie, a jeśli znajdą coś to już jest radość nie do opisania. Dzieci biegają po lesie z małymi wiaderkami lub koszyczkami, w których najczęściej lądują szyszki i patyki. A co krzyczą? Najczęściej „Mamo/Tato a teeeeeennn???", „Nie, ten też nie Skarbie".

- grzybiarz przypadkowy – ten w ogóle na grzyby nie szedł, ale nazbierał, bo spotkał je np. podczas wykonywania swoich służbowych obowiązków. To często pracownicy Służby Leśnej czy Zakładów Usług Leśnych, geodeci, przewodnicy itp.

Jakim Grzybiarzem jesteś? Prawdopodobnie tym, przy którym najbardziej się uśmiechałeś.

Pamiętajcie, zbieramy te grzyby, których jesteście absolutnie pewni!

Podpowiadamy, gdzie szukać poszczególnych grzybów:

*Podgrzybki brunatne najczęściej spotkamy pod bukami, dębami i świerkami – w lasach liściastych i mieszanych.

* Kurki rosną pod świerkami, sosnami, dębami, bukami, brzozami – najczęściej lasy iglaste i mieszane.

* Koźlarze rosną pod brzozami.

* Maślaki – pod sosnami.

* Rydze – pod sosnami, w miejscach z dużym dostępem światła.

* Kanie – na łąkach i polach.

Do zobaczenia w lesie!

Tekst: Jowita Czaja, Nadl. Parczew

PAR

eprasa.pl ea8936919a

Wyróżnienia dla nauczycieli i pracowników oświaty. Biała, Radzyń, Parczew, Międzyrzec

Nagrodę Ministra Edukacji i Nauki otrzymała Grażyna Dzida, dyrektor ZSP w Radzyniu Podlaskim

Nauczycielom i pracownikom oświaty zostały wręczone medale i nagrody w związku z wojewódzkimi obchodami Dnia Edukacji Narodowej.

W Białej Podlaskiej w Szkole Podstawowej nr 3 18 października miało miejsce spotkanie, podczas którego nauczycielom i pracownikom oświaty z terenu województwa lubelskiego wręczone zostały: Krzyż Zasługi, Medale za Długoletnią Służbę, Medale Komisji Narodowej i Nagrody Ministra Edukacji i Nauki i Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Maciej Maciejuk

Medale wręczał wicewojewoda lubelski, Robert Gmitruczuk oraz lubelski kurator Teresa Misiuk

Odznaczeni Złotym Krzyżem Zasługi:
Teresa Olszewska, nauczyciel SP 4 w Białej Podlaskiej

Odznaczeni Medalem Złotym za Długoletnią Służbę:
1. Anna Andrzejuk, nauczyciel, ZS z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej
2. Halina Bożyk, pracownik szkoły ZS z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej
3. Zofia Chalimoniuk, nauczyciel Publiczna SP w Tłuśćcu
4. Kazimierz Jan Czyż, Konserwator/dozorca ZS z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej
5. Jolanta Teresa Demczuk, główny księgowy, SP nr 4 w Białej Podlaskiej
6. Wojciech Piotr Dymek, woźny/portier, ZS w Radzyniu Podlaskim
7. Joanna Agnieszka Hackiewicz, nauczyciel, ZSS w Białej Podlaskiej
8. Anna Hołonowicz, nauczyciel, ZS z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej
9. Joanna Wanda Jaszcz Dębska, nauczyciel I LO w Radzyniu Podlaskim
10. Renata Jaszczuk, nauczyciel, PS nr 14 w Białej Podlaskiej
11. Teresa Halina Kołpak woźna, PS nr 6 w Białej Podlaskiej
12. Agnieszka Mieczysława Kuna, nauczyciel SP nr 3 w Białej Podlaskiej
13. Anna Makarewicz, nauczyciel SP nr 4 w Białej Podlaskiej
14. Anna Malinowska, nauczyciel ZS z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej
15. Bożena Małachwiejczuk, nauczyciel PS nr 6 w Białej Podlaskiej
16. Zenobia Marczuk, nauczyciel ZS w Wohyniu
17. Jolanta Maria Mazur-Mickiewicz, nauczyciel, LO ZS w Komarówce Podlaskiej
18. Urszula Nowicka, woźna ZS z Oddziałami Integracyjnymi w Białej Podlaskiej
19. Anna Małgorzata Szewczuk, nauczyciel, ZS w Białej Podlaskiej

Odznaczeni Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę:
1. Małgorzata Anna Bijata,nauczyciel SP nr 4 w Białej Podlaskiej
2. Jarosław Antoni Darczuk, nauczyciel ZSO nr 4 w Białej Podlaskiej
3. Renata Kazimierska, wicedyrektor, ZSS w Białej Podlaskiej
4. Wojciech Mackiewicz, nauczyciel ZSP w Radzyniu Podlaskim
5. Anetta Anna Mąka, psycholog Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Białej Podlaskiej
6. Agnieszka Edyta Pelczar, nauczyciel, ZSS LO w Komarówce Podlaskiej
7. Magdalena Wiśniewska, nauczyciel, ZS w Białej Podlaskiej
8. Katarzyna Dorota Wołosiuk, nauczyciel ZSO, I LO w Białej Podlaskiej
9. Małgorzata Agnieszka Wójcik, nauczyciel, I LO w Radzyniu Podlaskim

Odznaczeni Medalem Brązowym za Długoletnią Służbę:
1. Małgorzata Adamiuk, nauczyciel ZSO nr 3 w Białej Podlaskiej
2. Anna Daszczuk, nauczyciel SP nr 6 w Białej Podlaskiej
3. Marta Marianna Chwalczuk-Wrzosek, nauczyciel ZSO nr 3 w Białej Podlaskiej
4. Agata Żuk, nauczyciel SP nr 3 w Białej Podlaskiej

Odznaczeni Medalem Komisji Edukacji Narodowej:
1. Małgorzata Bobruk, nauczyciel, SP nr 1 w Radzyniu Podlaskim
2. Magdalena Budziszewska, nauczyciel, PSP w Rogoźnicy
3. Barbara Czerniej, starszy intendent, ZS w Sławatyczach
4. Grażyna Czop, psycholog, „Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Białej Podlaskiej Filia w Międzyrzecu Podlaskim"
5. Renata Dawidiuk, nauczyciel SP nr 4 w Białej Podlaskiej
6. Krzysztof Domanowski, nauczyciel, ZS w Białej Podlaskiej
7. Beata Drwięga, nauczyciel, ZS w Białej Podlaskiej
8. Monika Drzewicka, nauczyciel, ZS, SP w Gródku Szlacheckim
9. Paweł Piotr Gawrysiuk, nauczyciel ZSO nr 4 w Białej Podlaskiej
10. Ewa Jakimowicz, nauczyciel ZPO w Kodniu
11. Edyta Kierczuk, nauczyciel Szkoła Policealna Medyczne Studium Zawodowe w Białej Podlaskiej
12. Małgorzata Helena Kobylińska, nauczyciel PS nr 6 w Białej Podlaskiej
13. Anna Kocyła-Grabowska, nauczyciel ZSP im. Jana Pawła II w Radzyniu Podlaskim
14. Lidia Korowaj, nauczyciel ZPO w Kodniu
15. Mariola Król, nauczyciel Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Zofii Sękowskiej w Radzyniu Podlaskim
16. Beata Leszczuk, nauczyciel PSP im. Henryka Sienkiewicza w Halasach
17. Marzena Leszczyńska, dyrektor PS nr 10 w Białej Podlaskiej
18. Anna Agnieszka Lipka, nauczyciel Szkoła Policealna Medyczne Studium Zawodowe w Białej Podlaskiej
19. Arkadiusz Lotek, nauczyciel Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu
20. Elżbieta Malinowska, nauczyciel ZPO w Siemieniu
21. Grażyna Podgajna, nauczyciel ZPO nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim
22. Iwona Polubiec, nauczyciel ZS w Białej Podlaskiej
23. Edyta Ewa Rypina, nauczyciel ZSZ nr 2 w Białej Podlaskiej
24. Anna Małgorzata Skrzyńska, nauczyciel SP nr4 w Białej Podlaskiej
25. Krystyna Jadwiga Stańczyk, nauczyciel PS nr 6 w Białej Podlaskiej
26. Agnieszka Śledź, nauczyciel ZSP w Radzyniu Podlaskim
27. Edyta Uchaniuk, nauczyciel ZS w Wohyniu
28. Anna Wołosiuk, nauczyciel ZS w Małaszewiczach
29. Ewa Wyszyńska, nauczyciel SP w Komarówce Podlaskiej

Odznaczeni Nagrodą Ministra Edukacji i Nauki:
1. Grażyna Dzida, dyrektor ZSP w Radzyniu Podlaskim

Odznaczeni nagrodą Lubelskiego Kuratora Oświaty:
1. Ewa Grodzka, dyrektor, I LO w Radzyniu Podlaskim
2. Grażyna Iwona Jaszcz, dyrektor, SP nr 2 w Parczewie
3. Bożena Konieczka, dyrektor, SP w Kobylanach
4. Krystyna Małgorzata Koprukowniak, nauczyciel SP nr 2 w Parczewie
5. Anna Teresa Kowalczyk dyrektor, ZS w Wohyniu
6. Dorota Iwona Matuszewska, pedagog szkolny SP nr 1 w Parczewie
7. Teresa Olszewska, nauczyciel SP nr 4 w Białej Podlaskiej
8. Danuta Pawluczuk, nauczyciel ZSO, II LO w Białej Podlaskiej

BIA

eprasa.pl ea8936919a

Radzyniak VIP-em Biznesu 2022!

RADZYŃ PODLASKI:
Podczas gali magazynu „VIP" pośród wybitnych osobowości jak min. Jan Englert, Magdalena Zawadzka, Alicja Majewska, czy Czesław Lang stanął Radzyniak Jakub Fijewski.

W hotelu Sheraton w Warszawie odbyła się jubileuszowa Gala VIP. Redakcja „Magazynu VIP" nagrodziła wybitne osobowości świata kultury i show-biznesu oraz innych dziedzin życia publicznego, a także zasłużonych menedżerów, przedsiębiorców oraz samorządowców. Wśród nagrodzonych znalazł się absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu Jakub Fijewski.

Jego galerię odwiedza 14 tysięcy kolekcjonerów rocznie

Jakub Fijewski udowadnia, że miłość do kultury i sztuki (sam ukończył szkołę muzyczną I stopnia) da się połączyć z zarabianiem pieniędzy. Jest właścicielem firmy Artutito Jakub Fijewski, docenianym za niezwykłe osiągnięcia w promocji sztuk plastycznych w Polsce i na świecie. Stworzył galerię sztuki, która w ciągu zaledwie 4 lat stała się jedną z najważniejszych prywatnych instytucji kultury w Polsce, ale działalność prowadzi już także w odległych zakątkach globu. Fijewski Gallery prowadzi działania w Warszawie, Konstancinie, Zurychu i Miami. W ofercie ma prace Michała Jackowskiego, Joanny Sierko-Filipowskiej, Natalii LL, Daniela del Rosal Garcii, Magdaleny Abakanowicz, Bolesława Ryzińskiego i wielu innych artystów.

Fot.FB

Jakub Fijewski
właściciel Fijewski Gallery

Warto marzyć i działać zawsze więcej niż się powinno

To było wyjątkowe wydarzenie i niezwykle miło było się znaleźć wśród osób, które zawsze miałem okazję podziwiać w programach publicystycznych czy na wielkim ekranie. Radzyniak w takim otoczeniu... Cieszę się, że podstawy nabrane w domu rodzinnym i radzyńskich szkołach pozwalają zawsze patrzeć dalej i nie bać się wychodzić poza utarte schematy. Potencjał rodzi się właśnie tutaj, w małych ojczyznach!

Plany są jeszcze bardziej ambitne. - Rozszerzamy naszą działalność na rynkach Europy Zachodniej. Sprzedajemy dzieła sztuki do kilkudziesięciu krajów na świecie, ale nasza wizja to biznes w pełni globalny - działający we wszystkich strefach czasowych - jak to osiągniemy, wtedy uznam, że dobrze pracujemy, a nagroda będzie zasłużona - aktualnie ciężko pracujemy i miło, że czasami ktoś powie: Ok - jesteście na dobrej drodze - komentuje wyróżnienie.

Fijewski: sukcesy radzyniaków to nie przypadek

- Myślę, że jak popatrzymy na radzyniaków to wielu z nich osiąga spektakularne sukcesy i to chyba nie jest przypadek - powiedział „Wspólnocie" po otrzymaniu statuetki.

Komu dedykuje nagrodę? - Jest to nagroda przede wszystkim dla artystów i moich współpracowników - to wielcy i bardzo odważni ludzie - szalenie się cieszę, że żyję w tych samych czasach co oni. Musimy robić rzeczy, które może nie mieszczą się głowie, ale wiemy, że inaczej nigdy ważne rzeczy się nie wydarzą, dlatego przyspieszamy - zaznacza.

Jakub Hapka

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Borki	1	3 010,00 zł	u
Sprzedawca, Domaszewnica	1	3 700,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	u
Kierowca – zaopatrzeniowiec, Komarówka Podl.	1	3 010,00 zł	u
Koordynator produkcji, Bezwola/ Welmax	1	6 000,00 zł	u
Elektryk/ pomocnik mechanika, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3 800,00 zł	u
Kierowca – konduktor, Radzyń Podl./PKS	1	3 600,00 zł	u
Laborant/ kontroler jakości, Radzyń/ BIMIZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Turów/AUTO -MAGIK	1	3 260,00 zł	u
Pracownik produkcji wędlin, Wohyń/ZEMAT	1	3 100,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pielęgniarka, Biała Podl./ Zespół Żłobków Miejskich	1	3 750,00 zł	u
Laborant, Małaszewicze/ IREAST	1	4 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Elektyk, Wygoda/ Stadnina Koni	1	3 010,00 zł	u
Magazynier- pakowacz ręczny, Biała Podl/ SAS Jaworscy	1	3 010,00 zł	u
Mechanik – traktorzysta, Wygoda/ Stadnina Koni	1	3 010,00 zł	u
Operator urządzeń rębalni drewna, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Praconik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3 010,00 zł	u
Monter robót wykończeniowych, Styrzyniec	1	4 500,00 zł	u
Pedagog, Międzyrzec	1	3 424,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Horbów Kol.	1	3 010,00 zł	u
Pedagog specjalny, Terespol	1	4 224,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice	0,41	1 560,00 zł	u
Nauczyciel matematyki, Międzyrzec/ ZSE	0,3	997,00 zł	u
Nauczyciel ekonomii, Międzyrzec/ ZSE	0,09	317,33 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

BIA

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Zygmunt Nitek
87 lat, zm. 8 października, Biała Podl.

Marianna Sołoducha
85 lat, zm. 14 października, Radzyń Podl.

Mirosław Paszkowski
54 lata
zm. 14 października, Serpelice

Eryk Stasiuk
55 lat
zm. 14 października, Biała Podl.

Teresa Kikłowicz
71 lat, zm. 15 października, Piszczac

Danuta Olesiuk
80 lat, zm. 15 października, Krzewica

Marek Skowronek
46 lat zm. 15 października, Międzyrzec

Franciszek Sepczuk
73 lata, zm. 16 października, Biała Podl.

Kamila Kocińska
84 lata, zm. 16 października, Brzozowica Duża

Krystyna Chwesiuk
66 lat, zm. 17 października, Biała Podl.

Mirosław Zając
57 lat, zm. 17 października, Warszawa

Bożena Kościaniuk
70 lat. zm. 18 października, Biała Podl.

Dominika Zozula
87 lat. zm. 18 października, Biała Podl.

Janusz Kokoszkiewicz
47 lat, zm. 19 października, Strzakły

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Kazimierz Kaczyński
67 lat, zm. 14 października, Komarówka Podl.

Sławomir Rolak
72 lata, zm. 15 października, Radzyń

Teresa Żądełek
85 lat, zm. 16 października, Ulan

Małgorzata Walczyna
91 lat, zm. 18 października, Radzyń

Jan Mazuś
72 lata, zm. 19 października, Suchowola

Andrzej Osak
65 lat, zm. 21 października, Turów

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Paweł Izdebski
29 lat, zm. 9 października, Parczew

Marianna Kwiatek
89 lat, zm. 12 października, Milanów

Tadeusz Cechowski
86 lat, zm. 13 października, Komarówka Podl.

Daniela Wołyńczuk
91 lat, zm. 16 października, Tyśmienica

Janina Ciok
83 lata, zm. 16 października, Komarówka Podl.

Justyna Leszcz
44 lata, zm. 17 października, Parczew

Krzysztof Golec
62 lata, zm. 18 października, Przegaliny Duże

Czesław Małaszuk
84 lata, zm. 18 października, Komarówka Podl.

Krzysztof Kukuł
63 lata, zm. 18 października, Parczew

Helena Daniłko
90 lat, zm. 20 października, Wiski

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Krzysztof Tarka
42 lata, zm. 13 października, Parczew

Jerzy Machaj
57 lat, zm. 13 października, Parczew

Marian Kalisz
56 lat, zm. 18 października, Kostry

Marian Janowski 75 lat
zm. 18 października, Parczew

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

ŁUKÓW

Zofia Radzikowska
84 lata, zm. 15 października, Łuków

Antoni Mućka
83 lata, zm. 18 października, Tuchowicz

Edward Wyszomirski
81 lat, zm. 19 października, Łuków

Monika Kania
46 lat, zm. 20 października, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl ea8936919a

Ks. Henryk Domański z Serokomli złożył rezygnację z funkcji proboszcza

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA SEROKOMLA

Ks. Henryk Domański nie będzie już proboszczem parafii Serokomla. Złożył rezygnację z tej funkcji, a biskup Kazimierz Gurda ją przyjął. Teraz wierni czekają na nowego proboszcza.

W niedzielę 23 października na mszach św. w kościele w Serokomli ks. proboszcz lub wikariusz odczytywali list, z którego parafianie dowiedzieli się, że proboszcz Domański rezygnuje ze swojej funkcji

Mieszkańcy Serokomli w ostatnim tygodniu czekali na rozstrzygnięcie konfliktu grupy parafian z proboszczem Domańskim. Ks. Domański, zanim trafił do Serokomli w 2013 roku, był prawie 20 lat proboszczem parafii św. Anny w Radzyniu.

Oczekiwali na decyzję

Konflikt w Serokomli rozgorzał po tym, jak pod koniec września proboszcz wypowiedział najem lokalu państwu Adamczykom, którzy od ponad 30 lat prowadzili sklep spożywczy w budynku przykościelnym tzw. „organistówce".

Parafianie ujęli się za Adamczykami, którzy mieli stracić długoletnie miejsce pracy. To starsi, uczynni ludzie, którzy swoim postępowaniem zaskarbili sobie szacunek i sympatię mieszkańców.

Mówiło się, że zamiast sklepiku ma powstać salka katechetyczna, mimo że plebania zajmowana przez proboszcza, gospodynię i inne osoby świeckie ma ponad 300 m2 powierzchni i w przeszłości miała salę katechetyczną. Tymczasem obecnie, na plebanii nie ma nawet mieszkania dla wikarego, który mieszka na piętrze „organistówki".

„Bunt" parafian

Sytuacja z Adamczykami oraz fakt, że ludzi od lat rażą w rządach proboszcza Domańskiego m.in. wysokie opłaty za śluby i pogrzeby, spowodowały „bunt" dużej grupy parafian.

Po mszy w niedzielę, 2 października, „zbuntowani" parafianie zebrali się przed kościołem i „wygarnęli" swoje uwagi ks. Domańskiemu. Doszło do ostrej wymiany zdań, wzajemnego nagrywania się telefonami przez wiernych i księdza.

O sytuacji został poinformowany ks. biskup Kazimierz Gurda. Otrzymał wiele listów opisujących sytuację w parafii Serokomla. Rzecznik Kurii Siedleckiej ks. Jacek Wł. Świątek informował nas, że sytuację w parafii w Serokomli władze diecezjalne dokładnie monitorują.

Podpisy za odwołaniem

Tymczasem w Serokomli i okolicznych wsiach zebrano 900 podpisów za odwołaniem proboszcza Domańskiego.

W piątek, 14 października, do Serokomli przyjechał ks. biskup Kazimierz Gurda, który spotkał się z proboszczem i Radą Parafialną z Serokomli oraz zebranymi przed plebanią parafianami. Podczas spotkania radni przekazali ks. biskupowi listy za odwołaniem proboszcza. Biskup obiecał, że do niedzieli 23 października podejmie decyzję w sprawie proboszcza.

List ks. biskupa

W niedzielę 23 października na mszach św. w kościele w Serokomli ks. proboszcz lub wikariusz odczytywali list, z którego parafianie dowiedzieli się, że proboszcz Domański rezygnuje ze swojej funkcji.

- Zgodnie z treścią listu Księdza Biskupa do Parafian w Serokomli rezygnacja została złożona 22 października 2022 r. i tego samego dnia została przyjęta. W tym samym liście Ksiądz Biskup zaznacza, że nowy proboszcz zostanie wyznaczony w najbliższych dniach. Ksiądz Biskup w swoim liście podkreślił, że jego decyzja, jak i rezygnacja ks. Proboszcza, wynikały z troski o dobro duchowe parafian serokomelskich. Prosi również wszystkich o modlitwę i o zachowanie jedności wspólnoty kościelnej - poinformował „Wspólnotę" rzecznik Kurii Siedleckiej ks. Jacek Wł. Świątek.

wt

Pożar stajni w Józefowie. Ucierpiał młody mężczyzna

Fot.mo

Stajnia była w budowie i nie było w niej zwierząt

W piątek (21 października) w miejscowości Józefów w powiecie łukowskim doszło do pożaru stajni. Obiekt był w budowie i nie było w niej zwierząt. W wyniku pożaru poparzony został 18-latek. Lotnicze Pogotowie Ratunkowe zabrało go do kliniki.

Ogień gasiło 7 zastępów straży pożarnej.

Szczegółowe okoliczności całego zdarzenia wyjaśnia policja.

Joanna Niećko

39-latek zginął w wypadku na obwodnicy. Sprawdzają, czy to samobójstwo

Śledczy ustalają okoliczności tragedii, do której doszło w miniony wtorek na obwodnicy Opola Lubelskiego.

W środę Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło dzień wcześniej na obwodnicy miasta. Śmierć na miejscu poniósł 39-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego.

- Jest wszczęte postępowanie w kierunku art. 177 par. 2, czyli spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Natomiast de facto będziemy wyjaśniali wszystkie okoliczności tego zdarzenia – zapowiada Marcin Pytki, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

BMW zostało kompletnie zniszczone po tym, jak wypadło z drogi wojewódzkiej, koziołkowało i zatrzymało się na drodze serwisowej

Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Będziemy weryfikować informację, czy przyczyną tego zdarzenia były rzeczywiście trudności osobiste, które spowodowały targnięcie się na życie

Czy była to próba samobójcza? - Na chwilę obecną ani tego nie potwierdzam, ani temu nie zaprzeczam. Będziemy weryfikować informację, czy przyczyną tego zdarzenia były rzeczywiście trudności osobiste, które spowodowały targnięcie się na życie. Ale to wymaga weryfikacji – zaznacza.

W czwartek przeprowadzona została sekcja zwłok 39-latka. Prokuratura powołała też biegłego z zakresu ruchu drogowego. Był na miejscu wypadku, badał stan techniczny pojazdu. BMW zostało kompletne zniszczone po tym, jak wypadło z drogi wojewódzkiej i koziołkowało. Auto zatrzymało się na drodze serwisowej.

AC

Nie zatrzymał się do kontroli drogowej, bo chciał, żeby policjanci mieli zajęcie

Mężczyzna nie zatrzymał się do policyjnej kontroli i zaczął uciekać. Kiedy uciekinier został zatrzymany przez mundurowych, z rozbrajającą szczerości przyznał „chciałem, żebyście mieli pracę".

W ubiegłym tygodni policjanci otrzymali zgłoszenie, że kierujący samochodem marki Ford Mustang, poruszający się po miejscowości Kąkolewnica, może znajdować się pod działaniem alkoholu. Patrol radzyńskiej drogówki zauważył forda. Mundurowi podjęli próbę zatrzymania do kontroli drogowej kierującego samochodem. Jednak ten zignorował wydawane przez patrol sygnały świetlne i dźwiękowe. Dalej jechał.

W sąsiedniej miejscowości, gdy wjechał na jedną z posesji, został zatrzymany przez funkcjonariuszy. Jak się okazało, 49-letni mieszkaniec gminy Borki był trzeźwy. Z rozbrajającą szczerości policjantom swoje zachowanie tłumaczył stwierdzeniem „chciałem, żebyście mieli pracę". Teraz 49-latek odpowie za ucieczkę przed policyjną kontrolą.

(mcm)

REG

Rowerem wiózł konopie indyjskie, w słoikach trzymał susz

Mieszkaniec Opola Lubelskiego wpadł w tarapaty. Odpowie za posiadanie narkotyków.

Kryminalni mieli na oku 37-latka od pewnego czasu. Podejrzewali, że może trudnić się nielegalnym procederem związanym z uprawą konopi indyjskich. Oddawać miał się niemu w Emilcinie.

Gdy policjanci jechali złożyć 37-latkowi niezapowiedzianą wizytę, napotkali go po drodze, jechał rowerem.

- Uwagę funkcjonariuszy zwróciła przewożona na bagażniku kurtka. Jak się okazało, mężczyzna ukrywał w niej świeżo zerwane rośliny konopi – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Policjanci przeszukali również mieszkanie zajmowane przez 37-latka. Znaleźli kolejne dowody obciążające go – susz marihuany przechowywany w szklanych słojach. Po zważeniu było go ponad 250 gramów.

- Część suszonych roślin była już poporcjowana i zapakowana do zbycia – dodaje.

Właściciel konopi został zatrzymany. Teraz czeka go sąd.

AC

Fot.Policja

Świeżo zerwane konopie 37-latek ukrył w kurtce i wiózł rowerem

Fot.Policja

250 gramów suszu znaleźli kryminalni w mieszkaniu zajmowanym przez 37-latka

Ogromny pożar koło Łukowa

Pożar okrytej blachą drewnianej stodoły wybuchł w sobotę (sobota, 22 października) w Szaniawach-Poniatach (gmina Trzebieszów). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie przed godziną 19. – W chwili przybycia strażaków na miejsce stodoła była całkowicie objęta pożarem. Został przez nas ugaszony, a teren zabezpieczyliśmy.

Na miejscu pracowało łącznie 12 zastępów państwowej oraz ochotniczej straży pożarnej – relacjonuje dyżurny Komendy Powiatowej PSP w Łukowie.

Nie ma informacji o osobach poszkodowanych.

GR

eprasa.pl ea8936919a

Zakład uregulował częściowo należności wobec PGE. Przelał 50 procent wymaganej kwoty i wnioskuje o odroczenie płatności

PGE zagroziło odcięciem prądu. Mieszkańcy mogliby zostać bez wody

POWIAT OPOLSKI: Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu nie płacił za prąd. Zadłużenie wyniosło 33 tys.zł. Radni podjęli już decyzję, co zrobią z gospodarką komunalną.

Fot.AC

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel

- Zakład uregulował częściowo należności wobec PGE. Przelał 50 procent wymaganej kwoty i złożył podanie o odroczenie płatności. Będziemy jeszcze rozmawiać z PGE. Chcemy złożyć zapewnienie podpisane przeze mnie i skarbnika, że po 1 stycznia gmina spłaci całe zadłużenie Zakładu

Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel

- Brak woli wprowadzania rozwiązań proponowanych również przez radnych jednoznacznie świadczyło o braku woli efektywnego zarządzania, a jedynie na znalezieniu furtki do przelania zakładowi dodatkowej kasy z budżetu gminy

Problem zaległości ZGKiM wobec PGE ciągnie się od trzech lat. A dobre pół roku trwa już batalia pomiędzy wójtem a radnymi dotycząca zmiany formy prawnej Zakładu. Przekształcenie z samorządowego zakładu budżetowego w jednostkę budżetową, które ma nastąpić z nowym rokiem, ma zapobiec najgorszemu – odłączeniu prądu i pozbawieniu mieszkańców dostaw bieżącej wody. Tak przynajmniej utrzymuje wójt.

Nie płacili za prąd

Problemy ZGKiM w Chodlu z regulowaniem należności za prąd trwały od 2019 roku, od pojawienia się pierwszych podwyżek cen energii elektrycznej. Zakład nie płacił terminowo rachunków, które przychodziły coraz większe. W kulminacyjnym okresie zobowiązania tylko wobec PGE sięgnęły około 30 tys.zł.

Sytuacja finansowa Zakładu zaczęła się gwałtownie pogarszać, a władze gminy zaczęły szukać antidotum na uzdrowienie sytuacji. Najlepszym rozwiązaniem – zdaniem wójta – była zmiana formy prawnej ZGKiM z zakładu budżetowego w jednostkę budżetową. Zakład budżetowy bowiem powinien się sam finansować, gmina nie może dokładać pieniędzy do jego działalności. Natomiast przekształcenie w jednostkę budżetową pozwoliłoby gminie na wykonywanie zastrzyków finansowych dla ZGKiM.

Odetną prąd, pozwą do sądu

Sytuacja nieregulowanych należności dla PGE zrobiła się na tyle poważna, że w maju br. doszło do zwarcia ugody pomiędzy ZGKiM a PGE. Dotyczyła ona ratalnej spłaty należności. Zakład zobowiązał się do regulowania bieżących faktur, ale i z tym miał problemy. W tej sytuacji ugoda straciła moc, a PGE wezwał ZGKiM do uregulowania w ciągu dwóch tygodni całości zadłużenia. Chodziło o 33.120 zł.

„W przypadku braku zapłaty zmuszeni będziemy do wstrzymania dostawy energii elektrycznej, a dalej skierowania całego nieuregulowanego zadłużenia na drogę postępowania sądowego" – oświadczyła 6 października władzom gminy i ZGKiM w Chodlu Urszula Zakrzewska z PGE Dystrybucja Oddział w Lublinie.

Wójt liczy, że do tego nie dojdzie i czarny scenariusz nie ziści się, PGE nie odetnie prądu, a mieszkańcy nie zostaną pozbawieni dostawy wody.

- Mam nadzieję, że taka sytuacja nie nastąpi - mówi Przemysław Kowalski. - Zakład uregulował częściowo należności wobec PGE. Przelał 50 procent wymaganej kwoty i złożył podanie o odroczenie płatności. Będziemy jeszcze rozmawiać z PGE. Chcemy złożyć zapewnienie podpisane przeze mnie i skarbnika, że po 1 stycznia gmina spłaci całe zadłużenie. Jeżeli będą ostro upierać się będziemy musieli szukać rozwiązania, żeby spłacić je wcześniej – dodaje.

Nie zakład budżetowy a gminna jednostka

W minionym tygodniu Rada Gminy Chodel zdecydowała o przekształceniu ZGKiM w jednostkę budżetową. Od początku losy tej uchwały ważyły się o jeden głos za lub przeciw. Radni byli niemal równo podzieleni w swoich opiniach.

- Ostatnio zwyczajnie jeden z radnych, Mariusz Wawer, który dotąd głosował przeciw, zagłosował za. To zdecydowało o wyniku – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu.

Radni nie mieli wątpliwości co do konieczności restrukturyzacji zakładu budżetowego. Ale jak podkreślają może ona przyjąć różną formę.

- Wójt i skarbnik niezmiennie forsowali rozwiązanie, które jest w mniemaniu radnych najmniej obciążające dla urzędu. Jest to jednak rozwiązanie, które w ogóle nie skupia się na prowadzeniu efektywnej, minimalizujące koszty i optymalizujące przychody gospodarki finansowej ZGKiM – uważa przewodnicząca Motyka.

Zdaniem radnych argumentem przemawiającym przeciwko przekształceniu, był też fakt braku wskazania odpowiedzialności kogokolwiek za sytuacje Zakładu.

- A jak wiemy, zarządzający Zakładu ma się nie zmienić. Brak woli wprowadzania rozwiązań proponowanych również przez radnych jednoznacznie świadczyło o braku woli efektywnego zarządzania, a jedynie na znalezieniu furtki do przelania Zakładowi dodatkowej kasy z budżetu gminy – dodaje.

ZGKiM w Chodlu stanie się jednostką gminną od nowego roku. Poza tym w jego działalności nic się nie zmieni.

Agnieszka Ciekot

Mężczyzna podejrzany o znęcanie się nad krowami trafi do aresztu?

Fot. Policja Parczew

Krowy, które przeżyły, były w fatalnym stanie

Parczewska prokuratura złożyła zażalenie na decyzję radzyńskiego sądu, który odmówił aresztowania 39-latka z gminy Parczew podejrzanego o znęcanie się nad swoimi krowami. 14 sztuk padło.

W połowie października na policję wpłynęło zgłoszenie od Powiatowego Lekarza Weterynarii, że na jednej z posesji w gminie Parczew znajduje się gospodarstwo rolne z bydłem, którego stan wskazuje na duże zaniedbanie ze strony ich właściciela.

Na miejsce pojechali mundurowi oraz pracownicy Urzędu Gminy. – Zgłoszenie się potwierdziło, w trakcie prowadzonych czynności na terenie posesji znaleziono w sumie 14 sztuk padłego bydła. Padłe krowy znajdowały się w budynkach gospodarczych oraz na pobliskim pastwisku – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Dodała, że 43 żywe krowy były wychudzone, a ich stan wskazywał na długotrwałe zaniedbania. Zdaniem śledczych nie miały dostępu do wody oraz jedzenia.

39-letni mężczyzna usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami ze szczególnym okrucieństwem. – Złożyliśmy wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny, ale nie został on uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim. Złożyliśmy zatem zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Ze względu na dobro śledztwa prokuratura nie ujawnia treści wyjaśnień złożonych przez 39-latka. Grozi mu kara do 5 lat więzienia. Żywe bydło zostało przekazane pod opiekę pracowników Urzędu Gminy.

Grzegorz Rekiel

Radny ma przeprosić burmistrza za „kłamstwa"

Samorządowcy z Józefowa nad Wisłą spotkali się na sali sądowej. W piątek zawarli ugodę.

Stefan Socha, radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

- Przeproszę dla świętego spokoju. Nie chciałem go obrażać czy ubliżać tylko zmobilizować do pracy

Na jej mocy radny Stefan Socha przeprosić ma burmistrza Grzegorza Kapicę. A do przeprosin ma dojść na najbliższej sesji zwyczajnej Rady Miejskiej. Radny odczytać ma oświadczenie, którego treść ustalona została w sądzie.

Z takiego obrotu sprawy włodarz Józefowa nad Wisłą jest zadowolony, bo jak twierdzi, nigdy nie było w jego interesie prowadzenie wojenki z radnym.

- Przyjęliśmy warunki ugody, które zaproponował oskarżony, ponieważ w całości czyniły one zadość roszczeniom z punktu widzenia oskarżyciela – mówi burmistrz Grzegorz Kapica, który wniósł do sądu prywatny akt oskarżenia i domagał się publicznych przeprosin od radnego.

Kapica poczuł się urażony wypowiedzią Stefana Sochy, jaka padła na sesji, w listopadzie ub.r. Ten zarzucał mu „kłamstwa" i niedbanie o miasto.

Samorządowcy spotkali się w sądzie dwukrotnie. W lipcu i październiku. Na pierwszej rozprawie, sąd wzywał strony do zawarcia ugody. Ale radny Socha na ugodę nie przystał, nie zamierzał bowiem przepraszać Kapicy. Ostatecznie zdanie zmienił.

Na piątkowej rozprawie zwaśnione strony zawarły ugodę. Odnośnie tego, kto wyszedł z propozycją ugodowego załatwienia sprawy, są sprzeczni. Burmistrz twierdzi, że propozycja wyszła od oskarżonego radnego, radny, że od burmistrza i jego pełnomocniczki.

Radny Socha w rozmowie z nami zapowiada, że burmistrza przeprosi.

- Przeproszę dla świętego spokoju – mówi Stefan Socha. – Choć uważam, że na tej sesji za mocno burmistrza nie zaatakowałem. Nie chciałem go obrażać czy ubliżać mu w żaden sposób, tylko zmobilizować do pracy – podkreśla.

Agnieszka Ciekot

Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Przyjęliśmy warunki ugody, które zaproponował oskarżony, ponieważ w całości czyniły one zadość roszczeniom z punktu widzenia oskarżyciela

REG

eprasa.pl ea8936919a

Rodzina odwoła się od decyzji prokuratury

Śledztwo w sprawie śmierci Patryka Habera umorzone. Zaginął po 18-nastce kolegi

Fot.MS

W tym miejscu znaleziono zwłoki Patryka Habera. W marcu wybuchł tam pożar

Prokuratura uznała, że Patryk Haber zmarł z powodu wychłodzenia. Wyszedł z imprezy, jego zwłoki znaleziono po ponad dwóch miesiącach.

Prawie rok temu, 12 listopada 2021 r. dwudziestoletni Patryk Haber z Katarzyna około godziny wyszedł z domu na 18. urodziny kolegi organizowane w remizie we wsi Młyniska oddalonej ponad 10 km od domu w Katarzynie. Opuścił ją około godz, 3 nad ranem 13 listopada. Wtedy po raz ostatni był widziany żywy.

Spalone miejsce znalezienia zwłok

Poszukiwania zaginionego chłopaka były zakrojone na szeroką skalę. Przeszukano obszar o powierzchni ponad 500 hektarów. Teren poszukiwań był obserwowany z powietrza przy użyciu drona. W akcji uczestniczyła policja, straż, wojsko. Przeszukiwano lasy, łąki, stawy, które badano sonarem. Rodzice zaginionego sprowadzili ekipę poszukiwawczą z psem. Ciało zaginionego znaleziono po ponad dwóch miesiącach, 29 stycznia 2022 r. Poszukiwacz poroża natknął się na nie na łące między Młyniskami a Gawłówką, kilometr od miejsca, gdzie odbywała się impreza i w odwrotnym kierunku do domu Patryka. Ciało było pozbawione części garderoby, częściowo przymarznięte. Brakowało telefonu, który Patryk miał przy sobie, wychodząc na imprezę. Ostatnie połączenie - jednosekundowy sygnał - wykonał do cioci po godzinie trzeciej.

Pojawiało się wiele spekulacji co do przyczyny śmierci Patryka. Wiele osób nie wierzyło, że zwłoki przeleżały w jednym miejscu niezauważone przez ponad dwa miesiące. Mieszkańcy okolicznych miejscowości mówili „Wspólnocie", że miejsce, gdzie znaleziono ciało było wcześniej sprawdzane przez służby mundurowe.

Dodatkowych spekulacji dodał fakt, że wiosną miejsce, gdzie znaleziono ciało, spłonęło. Mieszkańcy Gawłówki widzieli samochód, który stał na łące, przy nim kręciły się jakieś młode osoby. Potem świadkowie widzieli ogień i uciekających ludzi - tych samych, którzy wcześniej byli przy samochodzie. Według straży pożarnej przyczyną pożaru było zaprószenie ognia, ale jak informował rzecznik KP PSP w Lubartowie, większość takich pożarów zdarza się z powodu podpalenia.

Postępowanie umorzone

W lutym przeprowadzono sekcję zwłok. Według jej wyników wykluczone zostały obrażenia mechaniczne, które spowodowałyby złamanie kości lub krwotok wewnętrzny.

Prokuratura zleciła badania makroskopowe, ale według prokuratora Krzysztofa Maryńczaka ich wyniki nie wniosły nic nowego do wiedzy o przyczynach śmierci Patryka. Zlecone zostały dodatkowe badania, tzw. markery wychłodzeniowe.

Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie
- Na ciele nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział osób trzecich

30 września postępowanie zostało umorzone.

Sprawą zajmował się prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Na podstawie wyniku sekcji zwłok przeprowadzonej przez biegłych zakresu medycyny sądowej z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie za najbardziej prawdopodobną przyczynę śmierci uznano wychłodzenie organizmu. Na ciele nie znaleziono śladów, które wskazywałyby na udział osób trzecich - mówi prokurator.

Rodzina nie zgadza się z prokuraturą

Co się stało po wyjściu Patryka z imprezy?

- Po raz ostatni był widziany między godz. 3.00 a 3.15, szedł drogą najpierw w kierunku domu, potem zmienił kierunek tak, jakby chciał wrócić na imprezę, jednak nie wszedł już do remizy - mówi prokurator. Dalszy przebieg zdarzeń jest trudny do odtworzenia. Według prokuratora Sokoła stan, w jakim znajdowały się zwłoki i upływ czasu nie pozwalały stwierdzić, czy zmarły znajdował się pod wpływem alkoholu.

- Według zeznań uczestników imprezy spożywał na niej alkohol. Można domniemywać, że stan w jakim się znajdował, spowodował, że doszedł do miejsca, gdzie znaleziono później jego zwłoki - mówi prokurator.

Umorzenie nie jest prawomocne. Rodzina Patryka nie przyjmuje decyzji prokuratury.

- Absolutnie się nie zgadzamy! Nie odpuścimy sprawy Patryka, choćby zajęło to dziesięć lat, jeśli będzie trzeba, odwołamy się do Archiwum X, zawiadomimy telewizję Polsat. Niemożliwe, żeby ciało leżało prawie trzy miesiące, tyle ludzi, tyle dronów go szukało, jego tam po prostu nie było! Gdyby rzeczywiście leżał tam tak długo, zostałyby same kości. Pan prokurator mówi, że to było na bagnie, to nie jest bagno! Bagno człowieka wciąga, a zwłoki były na wierzchu, to jest tylko teren podmokły. Szwagier był już u adwokata, rodzina ma zamiar odwołać się od decyzji prokuratury - mówi ciocia Patryka, Beata Cienkusz.

Marcin Kusyk

Napadł na pocztę, zrabował ponad 11 tys. zł

Fot.KWP Lublin

Napadł na pocztę i ukradł ponad 11 tys. zł. Usłyszał jeszcze inne zarzuty

Lublin: Przeskoczył przez blat biurka i uderzył kasjerkę. Ponad 11 tys. zł ukradł 39-latek z jednej z placówek pocztowych.

We wtorek (18 października) policjanci odebrali zgłoszenie o napadzie na pocztę przy ul. Jagiełły w Lublinie. Mężczyzna po przeskoczeniu blatu biurka, uderzył jedną kasjerkę, a drugą odepchnął i kopnął, po czym zabrał 11 530 zł.

- Pierwsi na miejsce zdarzenia przyjechali dzielnicowi z VI Komisariatu Policji w Lublinie. W pobliżu poczty na przystanku zauważyli mężczyznę, odpowiadającemu rysopisowi sprawcy. Ten na ich widok wbiegł do pobliskiego lokalu i tam próbował się ukryć. Dzielnicowi zatrzymali mężczyznę - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie. - Okazał się nim 39-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Był agresywny i groził policjantom pozbawieniem życia oraz ich znieważył. Miał przy sobie skradzioną z poczty gotówkę.

Mężczyzna we wcześniejszych godzinach uszkodził auto: kopnął w błotnik zaparkowanej dacii duster.

39-latek był już notowany m.in. za rozbój i uszkodzenie mienia. We czwartek (20 października) usłyszał zarzuty: rozboju, kierowania gróźb karalnych, znieważenia policjantów oraz uszkodzenia mienia. Został aresztowany.

- Za rozbój będzie odpowiadał w warunkach recydywy. W związku z tym grozi mu kara nawet do 18 lat więzienia - dodaje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek.

Joanna Niećko

Telefonistki z gangu sutenerów

Jedna z telefonistek na usługach gangu sutenerów

Kobiety umawiały klientów z prostytutkami.

Gang został rozbity w grudniu 2020 roku. Grupie szefowała 37-letnia Iwona G. Wraz z nią policjanci zatrzymali czterech mężczyzn w wieku od 24 do 72 lat. Zwerbowali około 20 kobiet, które świadczyły usługi seksualne w wynajmowanych mieszkaniach na terenie kraju. Jedną z nich była 24-latka, którą zmusili podstępem wykorzystując jej stan bezradności.

W ramach prowadzonego śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie policja zatrzymała kolejne dwie kobiety, które pełniły rolę tzw. „telefonistek".

Zajmowały się umawianiem zainteresowanych osób z kobietami świadczącymi usługi seksualne. Obie kobiety (24 i 28-latka) przyznały się do winy.

- Będą odpowiadać za udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu osiąganie korzyści majątkowej z prostytucji - mówi nadkom. Andrzej Fijołek, oficer prasowy KWP w Lublinie.

(McM)

REG

eprasa.pl ea8936919a

Co piszą o Konradzie? A chociażby to, że....Konrad jest dla rolniczki „za fajny"

Konrad z Turobina szuka żony w telewizyjnym show

POWIAT BIŁGORAJSKI: 22-letni Konrad z Turobina walczy o względy rolniczki w programie „Rolnik szuka żony". Konrad przeszedł już sporo etapów programu i spośród ponad setki kandydatów jako jeden z trzech wybranków znalazł się na gospodarstwie Klaudii z Podlasia.

W TVP1 tej jesieni ruszyła 9 już edycja reality show „Rolnik Szuka Żony".

Fot.screenshot Rolnik Szuka Żony

- Z tej dziesiątki Konrad wizualnie jako jedyny przykuł moją uwagę. Ten zarys mięśnia zawsze mnie pociąga - mówi rolniczka Klaudia

„Rolnik szuka żony": tradycyjnie i po polsku

W „Rolniku" bohaterowie swojej drugiej połówki szukają na wsi, gdzie w tle słychać warkot rolniczych maszyn, ryk krów i pianie kur. Uczestnicy programu nie wylegują się całymi dniami na plaży, a, jak na wiejskie realia przystało, wstają przed 5 rano, ciężko pracują na polu i w obejściu. W 9 edycji programu 4 rolników i jedna rolniczka szukają swojej drugiej połówki. Jedyną kobietą - rolniczką w programie jest 26-letnia Klaudia z Michałowa (Podlasie). Dziewczyna jest absolwentką Politechniki, jednak z miasta powróciła na wieś, gdzie zajmuję się głównie uprawą kukurydzy i prowadzi hodowlę świerków. O względy tej wiecznie uśmiechniętej i pewnej siebie blondynki walczy między innymi 22-letni Konrad z Turobina. Klaudia już na początku programu zaznacza, że mężczyzna, którego wybierze, musi liczyć się ze zmianą miejsca zamieszkania i chęcią założenia rodziny. Czy kobieta do tego stopnia zawróci w głowie Konradowi, że rzuci wszystko i przeniesie się z Turobina niemal na drugi koniec Polski?

Z Turobina na Podlasie

Ale zacznijmy od początku. Klaudia, po prezentacji na antenie telewizyjnej swojej „wizytówki" otrzymała ponad 100 listów od potencjalnych kandydatów na męża. Wybrała 10, a wśród nich był ten od Konrada z Turobina. 22-letniego mieszkańca powiatu biłgorajskiego poznajemy w drugim odcinku programu: - Mam na imię Konrad, na co dzień pracuję w firmie transportowej - **przedstawia się 22-latek,** który jako jeden z dziesięciu wybranków przybył na spotkanie z Klaudią. W tym odcinku autorzy wybranych przez rolniczkę listów spotykają się w jednym miejscu i jeden po drugim udają się na kilkuminutowe randki, od których zależeć będzie ich dalszy udział w programie no i przede wszystkim szansa na zdobycie serca rolniczki. Konrad stanął do rywalizacji między innymi z górnikiem, inżynierami, leśnikiem. Klaudia randkę zaliczyła do udanych, bo mieszkaniec Turobina znalazł się wśród 5 wybranych przez nią mężczyzn, którzy wezmą udział w kolejnym etapie, czyli w „aktywnościach".- Konrad zdecydowanie tak, pomimo swojego młodego wieku bardzo mnie zaskoczył. Widzę, że jest bardzo wartościową osobą - **powiedziała rolniczka** po dokonanym wyborze.

- No my się cieszymy! - tymi słowami Konrad podsumował, co myśli o decyzji Klaudii. Aktywności to kolejny odcinek, w którym wybrani panowie malują koszulki rozwieszone na sztalugach. Klaudia przechadza się między nimi i bacznie obserwuje poczynania amantów. W międzyczasie trwają rozmowy i rozmówki mniej i bardziej poważne. O dzieciach, o planach na przyszłość. Rolniczka od początku nie ukrywa, że Konrad bardzo przypadł jej do gustu: - Konrad, pomimo młodego wieku, zrobił na mnie dobre wrażenie. Widać, że myśli poważnie. No i wizualnie widać, że on nie jest takim dzieciakiem - **zachwala kobieta.** Kamera uchwyciła chwilę rozmowy Klaudii i Konrada, który nie dość, że zaimponował kobiecie swoją sylwetką i muskulaturą, to jeszcze umiejętnościami: - Jak coś, to umiem jeździć ciągnikiem, od razu mówię - **pochwali się mieszkaniec Turobina.**

Jak przebiegł ten etap programu? O tym mówi sam bohater: - Kontakt wzrokowy był, jakieś szanse sam sobie daję, że mogę się dostać do niej na gospodarstwo no i że to nas w jakiś tam sposób zbliży - **mówił Konrad** tuż przed ogłoszeniem decyzji, którzy panowie zamieszkają u Klaudii na gospodarstwie. Etap „Aktywności" ma bowiem na celu wyeliminowanie dwóch z pięciu amantów i zaproszenie wybranej trójki do wspólnego zamieszkania w posiadłości bohaterki programu. Przeczucia nie pomyliły mieszkańca naszego powiatu, bo jako pierwszy został zaproszony przez rolniczkę na swoje gospodarstwo. Wraz z nim do Michałowa pojedzie Valentyn oraz Kamil.

Klaudia: Przystojny, umięśniony...tylko trochę młody

- Z tej dziesiątki Konrad wizualnie jako jedyny przykuł moją uwagę. Ten zarys mięśnia zawsze mnie pociąga - **mówiła Klaudia,** czekając pod swoim domem na przyjazd amanta. - W Klaudii podoba mi się jej szczery, fajny uśmiech - **mówił natomiast Konrad,** jadąc do kobiety. Konrad w gospodarstwie rolniczki zjawił się jako pierwszy. Przyjechał z ogromnym bukietem czerwonych róż. Po pierwszym powitaniu (widzowie zarzucali mu później w komentarzach, że nie uściskał dziewczyny na powitanie, a jedynie podał jej rękę) Konrad znajduje się w swoim jednoosobowym pokoju i opowiada do kamer o swoich wrażeniach: - Wrażenia bardzo fajnie, Klaudia mnie miło przywitała, wygląda przepięknie - **zachwyca się mieszkaniec Turobina.** Klaudia również nie ukrywa, że jest pod wrażeniem młodego mężczyzny z Turobina:

> **Konrad: Przyjechałem z okolic Lublina, to jest taka malutka wioska. Teraz aktualnie pracuję, ale każdą wolną chwilę wolę być tam u siebie**

- Gdzieś tam od początku przykuł moją uwagę i spodziewam się, że może być pierwszy - **mówi Klaudia** gdy jest już sam na sam z kamerą. - Jest dobrze, tylko mam z tyłu głowy, że jest młodszy, ale muszę to oddalić - **dodaje rolniczka.** No właśnie...ta nieszczęsna różnica wieku dość często pojawia się w wypowiedziach Klaudii. Jest to chyba jedyny „minus", jaki bohaterka widzi w amancie z Turobina. Następnie kobieta i mężczyzna rozmawiają przy stoliku na ganku. Sielanka i wzajemne zachwyty nie trwają jednak długo, bo za chwilę w gospodarstwie zjawia się Valentyn. Od razu widać, że i on nie jest Klaudii obojętny i może stanowić konkurencje dla naszego krajanina. Zauważyli to również widzowie, którzy w komentarzach widzą Klaudię w parze z Valentynem właśnie. Co piszą o Konradzie? A chociażby to, że....Konrad jest dla rolniczki „za fajny".

Poznajcie moich rodziców

Wracamy na plan programu, gdzie panowie czekają z kwiatami, by poznać rodziców Klaudii.

Konrad przyznał, że na tym etapie programu był nieco zdenerwowany:

- Pierwsze wrażenie robi się tylko raz - **mówi mężczyzna** do kamer. Podczas rozmowy z rodzicami rolniczki nasz bohater mówi trochę więcej o miejscu, z którego pochodzi:- Przyjechałem z okolic Lublina, to jest taka malutka wioska. Teraz aktualnie pracuję, ale każdą wolną chwilę wolę być tam u siebie - **wyjaśniał Konrad** rodzicom rolniczki. - Jeszcze jest za wcześnie, aby mówić o uczuciu, ale sama jej obecność jest fajna i emocjonująca - mówi Konrad, a kamery pokazują, jak kandydaci spacerują z rolniczką, a ona nieśmiało spogląda na najwyższego z nich, idącego obok niej Konrada w ostatniej scenie czwartego odcinka programu. **Rywalizację czas zacząć**Jeśli w czwartym odcinku czuć było lekki powiew rywalizacji między Konradem a Valentynem, to w piątym epizodzie można już mówić o zaciętej walce mężczyzn o względy rolniczki, z której to walki świadomie wycofał się trzeci amant - Kamil:

- Widać między nimi rywalizację, walkę. Ja się wycofuję, bo nie ma potrzeby, żebyśmy we trzech w tym uczestniczyli - **mówi spokojnie Kamil z Torunia.**

Konrad natomiast kilkukrotnie komentuje opieszałość Valentyna, na którego wszyscy muszą czekać przed wyjściem: - Valentyn się ociąga, a na wsi to trzeba szybko się zbierać - **mówi Konrad.** Klaudia jest tego samego zdania. Pierwszy dzień na wsi to wspólne śniadanie, które panowie przygotowują z Klaudią oraz zbieranie jajek od kur. Ta czynność przypadła do gustu mieszkańcowi Turobina. Przy kolejnym zadaniu, jakim była ścinka drzewa z tatą Klaudii, również wykazał się zaangażowaniem i siłą:

- Łatwo mi się pracuje z tatą Klaudii. Spodziewałem się, że będzie chciał mi wszystko wytłumaczyć i pokazać - **mówi Konrad.** Ostatnie zadanie - przycinanie świerków - wzbudzi już trochę więcej emocji. I nie o świerki tutaj chodzi, a o to, że Valentyn skupił na sobie całą uwagę Klaudii, nie dając dojść do słowa Konradowi, który z tego wszystkiego zaczął za mocno przycinać świerki (co nie uszło uwadze rolniczki). - Przycinając świerki, nie miałem okazji, żeby z nią zamienić zdania, no bo zbyt dużo czasu poświęcała jednej osobie. Irytuje mnie taka sytuacja, że nie daje nam Valentyn coś powiedzieć, tylko ciągle ma jakieś tam swoje zdania - **skarży się Konrad do kamery.**

Pomimo że nawet widzowie zauważają, że Klaudia sporo czasu i uwagi poświęca Valentynowi (o czym piszą w komentarzach na stronie programu), to główny rywal Konrada nie jest taki pewny swojej pozycji: - Wydaje mi się, że Konrad jest osobą, która jest bliżej sercu Klaudii. Ma dużo takich dobrych wartości - **mówi Valentyn o Konradzie.** To jednak nie Konrad, nie Valentyn, ani też nie widzowie podejmą decyzję, kto odpadnie z programu. W piątym odcinku Klaudia zdecydowała, że póki co, wszyscy panowie pozostaną na jej gospodarstwie: - Dobrze się czuję z nimi, tak swobodnie, tylko fajnie, jak ludzie patrzą w tę samą stronę, a na ten moment nie widzę, żeby oni patrzyli w tę samą stronę - **podsumowała rolniczka.**

Natalia Račaitis

REG

eprasa.pl ea8936919a

Góry uczą pokory i szacunku.
To góra decyduje, czy na nią wejdziesz

Obecnie Puławskie Towarzystwo Przyjaciół Gór liczy ponad 30 członków

Od początku istnienia prezesem PTPG jest Robert Małkus

W tym roku mija 6 lat od powstania Puławskiego Towarzystwa Miłośników Gór. O tym, jak to się stało, że w oddalonych o setki kilometrów od górskich szczytów Puławach, powstała taka grupa opowiada prezes Robert Małkus.

W Puławy i góry? Jak doszło do tego, że w nie mającym nic wspólnego z górami mieście zawiązało się Stowarzyszenie Miłośników Gór?

Puławskie Towarzystwo Miłośników Gór powstało dokładnie 13 grudnia 2016 r. Akurat w sierpniu udało mi się wejść na najwyższą górę Europy - Mont Blanc. Wtedy cel, który cały czas mi przyświecał, został osiągnięty. Poczułem pustkę, zacząłem zastanawiać się, co dalej. Na wyprawę w Himalaje nie było mnie stać, miałem swoje lata. Pomyślałem, że w takim razie, skoro kocham góry, to spróbuję zarażać nimi innych. Wspólnie z panem Gienkiem Kochańcem, który jest naszym skarbnikiem, zaczęliśmy myśleć o Stowarzyszeniu. Ułożyliśmy statut, poszukaliśmy członków. Zorganizowaliśmy spotkanie w „Domu Chemika", na które przyszło kilka osób. Tak to się zaczęło i kręci się do dziś. Na chwilę obecną mamy ponad 30 członków, w tym członków honorowych, a także wielu sympatyków.

W Jakie cele przyświecają Stowarzyszeniu?

Przede wszystkim propagowanie miłości do gór, poszanowania natury, ale również integracja mieszkańców Puław. Organizujemy wycieczki, prowadzimy także działania edukacyjne oraz wolontariackie.

W Kto pana zaraził miłością do gór?

Życie. Nigdy nie myślałem, że tak będę kochał góry, będę do nich uciekał i w nich się odnajdywał i miał spokój. Ale problemy rodzinne sprawiły, że musiałem znaleźć na nowo swoje miejsce w życiu. Żałuję jednej rzeczy - że nie odnalazłem tej drogi wcześniej. Góry były w moim życiu zawsze, ale przyszedł taki czas, że musiałem je zostawić, urodziło się najpierw jedno dziecko, potem drugie, trzeba było zająć się rodziną. Jednak potem stało się tak, jak się stało, one wróciły, są w moim sercu i pozostaną do końca życia.

W Gdzie ostatnio wędrowali członkowie Towarzystwa Miłośników Gór?

U nas wygląda to tak, że jeśli ktoś rzuca hasło „Chciałbym pojechać w Bieszczady", wtedy zawiązuje się spośród nas grupa, która jedzie. W tym roku byliśmy w Tatrach Zachodnich, wcześniej na Słowacji, w Broumowskich Skałach. Jedna z członkiń naszego Towarzystwa dała np. pomysł, aby zdobywać Koronę Gór Polskich. I przez 3 lata organizowaliśmy wyjazdy, aby tę Koronę Gór Polskich zdobyć. To 28 szczytów, a nasi członkowie sukcesywnie je zdobywali y. W planach mamy Słowacki Raj. Dwa lata temu byliśmy w Dolomitach, w Aplach Austriackich. Nasi członkowie podróżują po całym świecie. Członkiem honorowym PTMG jest Bartek Kalita, który jest międzynarodowym przewodnikiem górskim. Niebawem wybiera się w Himalaje.

W Członkowie PTMG to doświadczeni piechurzy. Jednak co roku w mediach pojawiają się informacje o kompletnie nieprzygotowanych turystach na górskich szlakach. Co trzeba zabrać ze sobą, jak przygotować się na wyprawę w góry?

Turysta, który zaczyna swoją przygodę z górami, musi przede wszystkim zadbać o kondycję fizyczną. To podstawa. Wielokrotnie spotykałem się z sytuacją, kiedy ktoś miał chęci, ale po godzinie wędrowania zaczynał mieć problemy. Druga rzecz to dokładne zaplanowanie trasy - trzeba zapoznać się z mapami, czy przewodnikami. Wbrew pozorom kolor szlaku na mapach wcale nie oznacza stopnia trudności szlaku. Kolor czerwony nie oznacza, że jest to najtrudniejszy szlak, a główny, z kolei np. kolor czarny oznacza szlaki dojściowe. Należy także pamiętać, by dobrać odpowiedni strój do pory roku. Zawsze w plecaku powinnyśmy mieć kurtkę przeciwdeszczową, posiłek energetyczny (cukierek, czekolada, baton) oraz rzeczy, które mogą posłużyć na zmianę. Wychodząc w góry, zawsze trzeba sprawdzać pogodę, kiedy jest nieodpowiednia lub prognozy wskazują na jej pogorszenie, zawsze rezygnuję z wyprawy. W górach pogoda bardzo szybko się zmienia. Kolejną, bardzo ważną rzeczą jest również odpowiednie obuwie. Buty muszą być wygodne i z twardą podeszwą. W górach warto mieć przy sobie kije trekingowe. Pomagają przy schodzeniu, odciążają kolana, można się nimi zapierać.

> **Idąc szlakiem beskidzkim, zbieraliśmy do puszki datki na rehabilitację niepełnosprawnego ucznia**

> **Turysta, który zaczyna swoją przygodę z górami, musi przede wszystkim zadbać o kondycję fizyczną. To podstawa**

> **Wychodząc w góry, zawsze trzeba sprawdzać pogodę**

W Jakie trasy poleciłby Pan dla rodzin z dziećmi?

Może zacznę od tego, że dla mnie największą paranoją jest katowanie dzieci w górach. Czasami widzę, kiedy mama z tatą ciągną na siłę dziecko 5 czy 6-letnie. Ono płacze, nie chce. To zabijanie w dzieciach chęci do poznawania gór. Rozpoczynamy od najłatwiejszych tras, czyli doliny. Z wiekiem należy zwiększać stopień trudności.

W Jak Pan pochodzi do sytuacji, kiedy rodzic chwali się, że jego 5, 6-letnie dziecko zdobyło z nim jakiś niebezpieczny szczyt?

Byłem załamany, kiedy zobaczyłem, że w telewizji robią z tego „wielkie halo". Dla mnie to tylko robienie show, skrajny debilizm. To skrajna nieodpowiedzialność. Chodzenie po górach to nie sport wyczynowy, że trzeba trenować od 3. czy 4. roku życia.

W Czy podczas wypraw zdarzyła się Panu jakaś niebezpieczna sytuacja?

Oczywiście, można nawet powiedzieć, że otarłem się o śmierć. To był koniec marca, początek kwietnia. Wchodziliśmy na Gerlach, schodząc żlebem batyżowieckim, nie byliśmy związani liną, schodziliśmy po śniegu. Co mnie uratowało? Gdy schodziliśmy, było ok. godz. 15, śnieg był rozmrożony, miękki. Niefortunnie potknąłem się, leciałem w dół około 70 metrów. Dzięki temu, że ten śnieg był miękki, miałem oczywiście czekan i raki, udało mi się zatrzymać i od tamtej pory nabrałem jeszcze większej pokory do gór. Dmucham na zimne, nie pcham się w miejsca niebezpieczne. Wyznaję zasadę: to góra decyduje, czy wejdziesz na nią, czy nie. Góry uczą pokory i szacunku.

W Gdzie można spotkać członków Stowarzyszenia?

Dzięki uprzejmości dyrektora POK „Domu Chemika" Zbigniewa Śliwińskiego w co trzeci wtorek każdego miesiąca o godz. 17 spotykamy się w Małej Sali Teatralnej. Planujemy, pokazujemy zdjęcia, opowiadamy, gdzie kto był. Są to spotkania otwarte, każdy może na nie przyjść. Osoby zainteresowane mogą na bieżąco śledzić informacje na naszym profilu na FB. Miesiące zimowe poświęcamy spotkaniom podróżniczym. W planach mamy organizację festiwalu podróżniczego. Jednak przykre jest to, że tak duża firma, jak zakłady azotowe nie chcą nas wspierać w organizacji spotkań i za każdym razem odsyłają z kwitkiem. Wasza działalność to także akcje charytatywne. Komu pomagają członkowie Towarzystwa?

Człowiek jest zwierzęciem stadnym. Oprócz tego, że zarażamy ludzi miłością do gór, próbujemy pomagać. Pierwszą zorganizowaną przez nas akcją była akcja „Wędrujemy dla Michała". Idąc Głównym Szlakiem Beskidzkim, zbieraliśmy do puszki datki na rehabilitację niepełnosprawnego ucznia SP 3. Teraz pomagamy walczącej Ukrainie. Członkowie naszego Towarzystwa nie są obojętni na to, co się dzieje. Mamy kontakt z Ukraińcami, którzy poprosili nas o zorganizowanie zbiórki dla osób w potrzebie, które ucierpiały na skutek wojny. Od tego się zaczęło. W sumie zorganizowaliśmy aż cztery zbiórki darów - pierwsze dwie żywnościowe, trzecia - odzież, czwarta - leki i środki opatrunkowe. Wsparł nas w tym urząd miasta, starostwo, PIWet oraz sympatycy naszego Towarzystwa. Udało się nam także zebrać prawie 7,5 tys. zł, w sumie przygotowaliśmy 93 paczki. Teraz sztab wolontariuszy miasta Mizocz koło Równego zwrócił się do nas z prośbą o pomoc. Zbliża się okres jesienno - zimowy, żołnierze walczą, a brakuje śpiworów, dlatego rozpoczęliśmy zbiórkę pieniędzy na ten cel pod hasłem „Podziel się ciepłem". Każdy grosz się liczy. Można też przekazać zakupione już śpiwory do naszej siedziby przy ul. Słowackiego 25 w Puławach. Razem możemy sprawić, że świat będzie lepszy.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl ea8936919a

Noworodki urodzone w Lubartowie

z powiatu lubartowskiego, łukowskiego, bialskiego, radzyńskiego

Liliana i Kornelia Sergiej, Cełujki, pow. bialski,
Liliana (z lewej) z ciocią, ur. 21 października, g. 10:06, 2,51 kg, 51 cm
Kornelia z tatą, g. 10:05, 3,10 kg, 52 cm
Rodzice: Ewelina i Michał (na zdjęciu)
Brat: Miłosz (3,5 roku)

Szymek z tatą, Firlej, pow. lubartowski
ur. 19 października,
g. 10:28,
3,35 kg,
53 cm
Rodzice:
Monika
i Kacper
(na zdjęciu)
Siostra:
Maja (6 lat)

Michaś Żytkowski z tatą, Lubartów,
ur. 19 października, g. 16:44, 3,88 kg, 59 cm
Rodzice: Paulina i Maciej (na zdjęciu)

Lenka Komorniak z tatą,
Glinne, pow. łukowski,
ur. 21 października,
g. 16:39, 3,77 kg, 58 cm
Rodzice: Izabela i Damian (na zdjęciu)

Zosia Elżbieta Kulas
z tatą,
Radzyń Podlaski,
ur. 19 października,
g. 6:50,
2,60 kg,
48 cm
Rodzice:
Agnieszka i Paweł

Tymoteusz Osik
z ciocią Dorotą,
Lubartów,
ur. 20 października,
g. 10:50,
3,94 kg,
56 cm
Rodzice:
Kasia i Kuba

Anastazja Gajo
z mamą, Karwów,
k. Łukowa,
ur. 21 października,
g. 14:30,
2,50 kg,
52 cm
Rodzice:
Aleksandra
(na zdjęciu)
i Rafał

Szymon z tatą, Biała Podlaska,
ur. 19 października, g. 12:40, 3,50 kg, 55 cm
Rodzice: Ewelina i Rafał (na zdjęciu)
Brat: Gabriel (4 lata)

Wojtuś Domański,
Ostrów Lubelski,
ur. 18 października,
g. 10:56, 3,48 kg, 55 cm
Rodzice: Monika i Jakub

Czaruś
z Branicy Kol.,
pow. radzyński,
ur. 17 października,
g. 7:38, 4,10 kg, 55 cm
Brat: Krzyś (2 lata)

Tymon Tryc,
Siedlanów,
pow. radzyński
ur. 14 października, g. 21:45,
3,36 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Krystian
Siostra: Nikola (8 lat)

Anastazja Guz,
Kock, pow. lubartowski
ur. 11 października, g. 18:35,
3,72 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Adrian
Rodzeństwo: Hubert (7 lat),
Bartosz (6 lat)

Klaudia Boreczek,
Talczyn,
gm. Kock
ur. 19 października, 2,28 kg
Rodzice: Katarzyna i Kamil
Rodzeństwo: Oliwia (11 lat),
Piotrek (8 lat)

Szpital w Radzyniu

Oliwier Domański,
Zakrzew
ur. 19 października, 23.30
3360 g, 55 cm
Rodzice: Paulina, Rafał
Rodzeństwo: Nikola 8 l., Marcel 5 l.

Dla Otylli Wójcik

Dla Otylii Wójcik z okazji urodzin
Kochana Otylko
W dniu Twych urodzin,
tak pięknego święta
rodzina o Tobie zawsze pamięta.
Życzymy dużo, dużo zdrowia,
pomyślności
udanych imprezek
i wspaniałych gości.

Życzą

mąż, rodzeństwo, Janek
i Marek z Anią

REG

eprasa.pl ea8936919a

Eustachy Erazm Sanguszko (1768-1844) - arystokrata, żołnierz i polityk (cz. IV)

Na polu bitwy było mu dużo łatwiej

Urodzony w Radzyniu Podlaskim był po matce potomkiem Potockich i po ojcu lubartowskich Sanguszków. Posłował na Sejmie Wielkim, walczył w dwóch wojnach z Rosją, cała Warszawska socjeta z zaciekawieniem patrzyła na jego związek z najpiękniejszą damą epoki, Julią z Lubomirskich Potocką. Sejm się skończył, wojny w 1792 i 1794 zostały przegrane, Julia umarła na suchoty... A Eustachy Erazm Sanguszko miał dopiero 26 lat.

Nieszczęśliwa miłość zakończyła się śmiercią Julii Potockiej w 1794 roku. Dramatyczna historia bez happy endu wzruszyła ponoć nawet carową, która, wedle plotek rozczulona, zwolniła włości Sanguszki spod konfiskaty.

Z miłości wariackiej do miłości rozsądnej

Ten jednak nie pozostał jednak w stanie kawalerskim. W 1798 ożenił się z Klementyną z Czartoryskich (z, wygasającej w tymże pokoleniu, linii kleckiej). Małżeństwo zawarto w Dreźnie. Była to dama nie tylko piękna, i pod każdym względem na swój czas i epokę wybitna. Obdarzona dużym urokiem osobistym i towarzyskim. Gruntownie wykształcona, stała na wysokim poziomie intelektualnym, o czym świadczy zachowana korespondencja. Znakomicie realizowała się w działalności charytatywnej. Mieli dwóch synów: Romana oraz Władysława i, przedwcześnie zmarłą, córkę Dorotę.

Między gospodarstwem a sztabem Cesarza

Wyglądało, że na dobre osiądzie na swoich i żony włościach, jak wszyscy Sanguszkowie będzie się zajmował głównie zabawą i hodowlą koni. W 1809 roku, kiedy wszyscy biegli pod znaki Napoleona, jeszcze zdzierżył, jeszcze wysiedział, jeszcze rachunek możliwych niewielkich zysków i potężnych strat przemówił do rozsądku. Dopiero w 1812 weteran wojen 1792 i 1794 znowu znalazł się w siodle. Nie powierzono mu wprawdzie żadnego dowództwa, dostał znacznie więcej. Cesarz powierzył mu rolę jednego z osobistych adiutantów. De facto był pierwszym ambasadorem Rzeczypospolitej i polskiego ziemiaństwa przy sztabie i dworze. W „Pamiętniku" poddaje całe otoczenie Napoleona surowej krytyce. Po pierwsze w tych wszystkich poubieranych w jedwabie i aksamity dzieciach rewolucji widzi wyrosłych nad miarę nuworyszy, którzy nie mając wdzięku dawnej arystokracji szybko dogonili ją w fałszywości i skłonności do intryg. Sceptyczny jest też wobec samego Napoleona i, zwłaszcza, jego zapowiedzi odnowienia Polski. Nie wiem na ile dać wiarę wspomnieniom Eustachego Erazma w których wiele razy podkreśla trafność swoich pesymistycznych przewidywań co do przebiegu wojny 1812, bo spisywał je trzy lata po wydarzeniach, a wtedy już łatwo być przenikliwym...

Wieść o akcesie syna w szeregi napoleońskie wpędziła do grobu ojca Eustachego Erazma, starego księcia Hieronima.

Poniatowski w chwili śmierci w Elsterze rzekomo miał siedzieć na koniu, pochodzącym właśnie ze stadniny Sanguszków. W „Pamiętniku" książę Eustachy Erazm gorączkowo zaprzecza i upiera się, że gdyby to był jego koń, to by księcia z opresji uniósł

Główną troską Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej było uwolnienie z zesłania syna Romana, skazanego za udział w powstaniu listopadowym. Tej sprawie poświęcony jest jej (spisany, jak na dobrze wykształconą, elegancką damę przystało, po francusku) testament. Portret pędzla Giuseppe Giacomo Battiga

O ile Julia Potocka i Eustachy Erazm Sanguszko nie zaznali szczęścia, o tyle pożeniły się ich wnuki: Alfred Józef Potocki, II ordynat na Łańcucie, ożenił się z córką księcia Romana Sanguszki Marią...

W obliczu trudnych decyzji

W czasie odwrotu z Rosji jedynie polskie oddziały zachowały jaki taki porządek, jego straty acz potężne, proporcjonalnie były najmniejsze w całej Wielkiej Armii. A za progiem była już kolejna walka, tym razem nie na szable, bagnety i armaty, a na słowa, papiery i atrament.

Na początku maja 1813 roku w Krakowie polityczne napięcie sięgało zenitu. Podejmowane decyzje miały mieć konsekwencje na wielu poziomach. Zostać przy Napoleonie, czy jednak postawić na kartę rosyjską? Dotrzymać żołnierskiej przysięgi i politycznych sojuszy, czy jednak stanąć po stronie, która w tym momencie wyglądała znacznie bardziej na zwycięską? Stawką były przyszłość Polski i Litwy ale też wielu prywatnych, gromadzonych przez pokolenia fortun. Jeśli się pomylisz będziesz nie tylko grabarzem Ojczyzny, ale też i twoje dzieci będą musiały szukać innego pomysłu na siebie niż czyniły to poprzednie pokolenia. Ot, taki książę Dominik Radziwiłł z Białej (wtedy Książęcej, dziś Podlaskiej): zaciągnął się pod cesarskie Orły i właśnie mu Moskale Nieśwież plądrowali... No i była jeszcze żelazna rezerwa: honor.

Nabite pistolety księcia Józefa

Z każdym dniem napływały nowe propozycje, rodziły się pomysły, pojawiały argumenty. Wszystkie oczy zwrócone były na przyjaciela księcia Eustachego Erazma, księcia Józefa Poniatowskiego. Spod Moskwy jako jeden z nielicznych dowódców Wielkiej Armii wycofał się bez skaz na wojskowej opinii, dalej widziano w nim przywódcę narodu. A i on się wahał, i jemu słano pod nogi złote kobierce. Do legendy przeszła noc, w czasie której Pepi miał podjąć ostateczną decyzję. Rano wyjawił jednemu z oficerów, że dwa razy chciał uniknąć obowiązku rozstrzygania tego strzelając sobie w łeb.

Oczywiście jak każda znacząca postać swojej epoki książę Eustachy Erazm Sanguszko należał do masonerii

Jest piękny wiersz Artura Oppmana:

Dość dla Polski
wojennych pożarów,
Odstąp, Wodzu,
francuskich sztandarów!
Dość krwi polskiej
granatom, kartaczom,
Każ na odwrót zatrąbić trębaczom!
Ściągnij warty i pojrzyj na stronę:
Biały orzeł ci niesie koronę!... (...)
Zdrada stoi na boku i czeka!
Na powiekę się wparła powieka,
Oko w oko zajrzało i patrzy:
Kto z nas dwojga
trwożliwszy i bladszy?
Kto z nas dwojga
pod wstydu drży łuną?
...Pistolety, jak węże, w dłoń suną...
(....) - Naród żąda odwrotu
swych znaków!
- Mnie powierzył
Bóg honor Polaków!
- Imię Polski zatracisz, jak morem!
- Żyję Polską!
lecz Polską z honorem!
- Ty odpowiesz za Jutro strzaskane!
- Ja odpowiem! I przeto: zostanę!....

Porzucił Napoleona, wojsko polskie i przyjaciela

Skonfederowana szlachta swoim regimentarzem mianowała Józefa Poniatowskiego, zaś wiceregimentarzem ustanowiła księcia Eustachego, który (cytat z aktu nominacji)... *dowiódł on tej Ojczyźnie męztwem swoim w trzech wojnach i poświęceniem znacznego majątku, że miłość Polski i sława jest najdroższym jego po znakomitych Przodkach dziedzictwem.*

Dalszy przebieg wydarzeń opisał wielki historyk Szymon Askenazy:

...Lecz jeszcze z każdym dniem rósł nacisk moralny. Robiła się pustka dokoła ks. Józefa. Usuwali się jeden po drugim ludzie mu najbliżsi. Podał się do dymisji wiceregimentarz Eustachy Sanguszko. Opuścił szeregi pod jego wpływem generał Kniaziewicz, surowym abszytem ukarany przez Poniatowskiego. Ustąpił pod wpływem brata pułkownik Konstanty Czartoryski, oddalili się Zamoyski i Mostowski, wcześniej już był oddalił się Matuszewicz.

Po raz pierwszy od 1792 roku obok Poniatowskiego nie było Sanguszki.

Dezerter realista

Wśród współczesnych decyzja ta wywołała ogromne kontrowersje. Jedni widzieli w tym zwykłą dezercją. Drudzy podkreślali, że wyjeżdżając spod Wawelu jako jeden z pierwszych dał zły przykład. Inni ze zrozumieniem podkreślali, że przecież majątek Sanguszki leżał w zaborze rosyjskim i że już raz mu się w 1794 roku upiekło. Księżna Klementyna pisała w obronie męża zgrabne listy. Czytelnicy po ich lekturze zachwyceni byli głównie księżną. Chciano złożyć nawet sąd wojenny, ale debatę po żołniersku przeciął Poniatowski przyznając: *Panowie, nie znam tam ani przyjaźni ani związków krwi ani zażyłości, gdzie idzie o prawdę i o dobro mojej Ojczyzny. Powyżej wymienione stosunki niezaprzeczenie mnie łączą z ks. Eustachym Sanguszką, dla którego przymiotów od dzieciństwa miałem szacunek, był on towarzyszem zabaw i wojennych przygód moich, w jednym sypialiśmy łóżku jako od serca kamraci...* po czym zażądał, by mógł samodzielnie odwołać go z funkcji podkreślając, że jest to dla Sanguszki kara także na honorze. Więcej dla byłego przyjaciela nie mógł zrobić.

Na straży majątku rodziny

Po 1815 Sanguszko znowuż osiadł i prowadził spokojny żywot ziemiański głównie we włościach żony. W 1830 przeniósł się do Sławuty na Wołyniu, która stała się główną siedzibą Sanguszków na kolejne pokolenia. W powstaniu listopadowym nie bierze już udziału, jednak i on płaci za nią cenę. Jego syn, książę Roman dostaje się pod Łysobykami do rosyjskiej niewoli, zostaje zesłany do Rosji. Sanguszkowie mają m.in. do rozwiązania spory problem: otóż po ich śmierci majątek, jako przypadający skazanemu na pozbawienie mienia Romanowi, zostałby skonfiskowany... Książę umiera w 1844 roku w Sławucie, a księżna Klementyna w 1852 w Gumniskach.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl ea8936919a

Region w dawnej fotografii - gdzie w Puławach były dwie cerkwie?

Na dachu kościoła Matki Bożej Różańcowej kiedyś była cebula

Cerkiew zbudowano na terenie koszar. Posiadała kilka kopuł, największą nad prezbiterium. Rosyjskie cerkwie garnizonowe budowano w całym Imperium przeważnie według zbliżonego wzoru, miały być przede wszystkim funkcjonalne i nie odstawać od innej „architektury" koszarowej. Okazałe, pełne przepychu świątynie wznoszono za to w centrum miast (Warszawa, Łódź, Lublin)

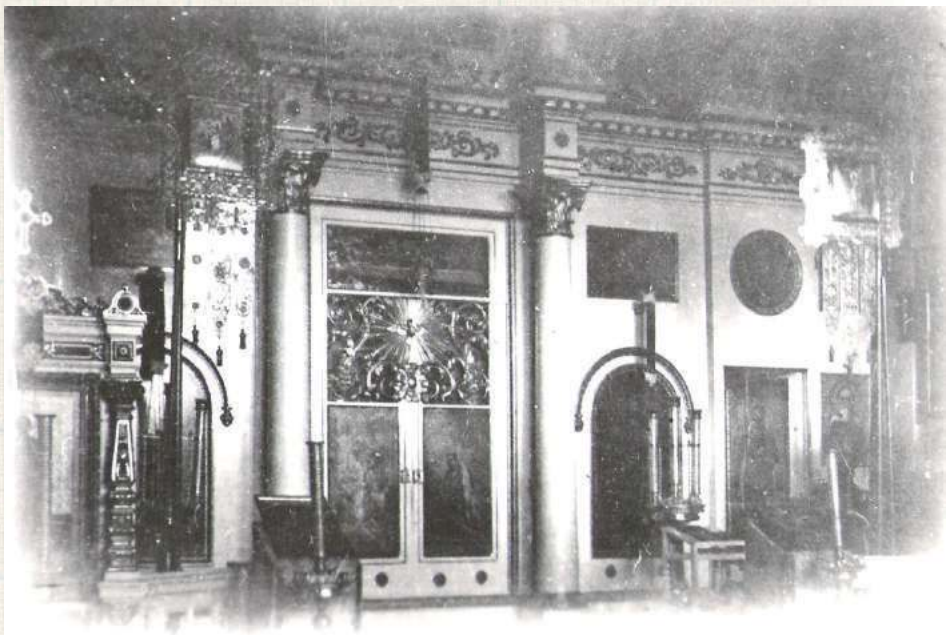

Ikonostas „domowej" cerkwi św. Aleksandry w budynku pałacu Czartoryskich, który był siedzibą Instytutu Wychowania Panien. Pomimo że świątynia była raczej niewielka, jej wyposażenie było bogate - rodzice wychowanic byli na ogół osobami zamożnymi, placówka była też pod szczególną opieką rodziny carskiej

Kiedy po powstaniu listopadowym Puławy odebrano Czartoryskim, nazwę miejscowości zmieniono na cześć carycy na Nowa Aleksandria. Do pałacu sprowadzono Instytut Wychowania Panien. Wiązało się to z utworzeniem pierwszej w okolicy cerkwi. Drugą, znacznie większą, zbudowano na początku XX wieku dla stacjonującego tu pułku kawalerii.

Oryginalnie „tutejszego" prawosławia w okolicy Puław nie było do XIX wieku. Pojawiło się ono dopiero po upadku powstania listopadowego, wraz z odebraniem Czartoryskim zespołu pałacowego i przejęciem go przez Moskali. Po kilku latach umieszczono tam Aleksandryjski Instytut Wychowania Panien. Pojawiła się więc potrzeba utworzenia kaplicy. W 1844 roku umieszczono ją na piętrze głównego korpusu. Cerkiewka była świetnie wyposażona: kiedy po kilkunastu latach Instytut przenosił się do Warszawy, część utensyliów trafiła do Chełma, część do kilku innych parafii, a cztery wielkie niemożliwe do wyniesienia ikony zostały na miejscu. Działanie kaplicy wznowiono po przeniesieniu z Warszawy Instytutu Politechnicznego i Rolniczo – Leśnego.

Parafia dla urzędników i nauczycieli

Dzięki zachowanemu opisowi statystycznemu wiemy, że do parafii należały niemal wyłącznie osoby, które przyjechały z Rosji: urzędnicy, kształcąca się młodzież - najpierw z instytutu dla panien, a potem studenci instytutu rolniczego (była to wiodąca placówka nie tylko w skali Kongresówki, ale i całego imperium), nauczyciele (wśród nich przewijało się - zwłaszcza w okresie „panieńskim" - sporo duchownych) i ich rodziny. Opis statystyczny wskazuje, że liczba wiernych wrosła między latami 70. a 90. od 400 do niemal 900, ale wydaje się to mocno przesadzone - chyba że doliczono wszystkich Rosjan rozrzuconych w rozmaitych rolach po powiecie oraz wojskowych, dla których trzeba było w końcu powołać oddzielną parafię wojskową. Z „korzennych", czyli pochodzących z Lubelszczyzny, było około sześciu parafian (!) i to co do których gorliwości religijnej można mieć poważne wątpliwości. Odnotowano, że pochodzili oni z rodzin „unickich" spod Hrubieszowa, Zamościa i Radzynia - co oznacza, że prawosławnymi mogli być tylko „na papierze". Sama wiejska populacja była zresztą dość niewielka, szacowano ją na 3000 osób, w większości Żydów.

Cerkiew czynna przez sześć lat

Drugą prawosławną świątynią w Puławach była cerkiew garnizonowa 71. Bielejewskiego Pułku Piechoty pw. Świętej Trójcy. Wzniesiono ją w 1909. Nie był to szczególnej urody gmach, dość typowy dla tego rodzaju i funkcji budowli. Z czerwonej cegły, jednonawowa, podłużna bryła, ze spiczastą dzwonnicą nad przedsionkiem i banią (inaczej zwana „cebulą") nad częścią ołtarzową, posiadająca niezbyt okazały ikonostas, przed wybuchem wojny i wycofaniem się Rosjan na wschód, jak się wydaje, nie dorobiła się zbyt bogatego wyposażenia. Po wojnie, z zupełnego braku wiernych, przekazana katolikom, służyła dalej jako świątynia garnizonowa. Przebudowano ją w 1936 i 1937 roku, pozbawiając wszelkich śladów pierwotnego przeznaczenia. Fronton świątyni zyskał kształt, w którym można przy dużej dozie dobrej woli i wyobraźni dopatrzyć się śladów baroku. Wieżę zlikwidowano, kopułę nad ołtarzem przebudowano. Obecnie służy jako diecezjalny kościół pw. Matki Bożej Różańcowej.

Święty z Puław

Nie jest jasny związek puławskiej parafii (niesłychanie rozległej, sięgającej do Lublina) z osobą Onufrego Gagaluka. Późniejszy święty męczennik urodził się w 1889 gdzieś między Opolem Lubelskim a Puławami w rodzinie rosyjskiego, ale ożenionego z Polką i katoliczką leśniczego, być może w leśniczówce w Karczmiskach. Mimo pewnych niejasności można przyjąć, że to parafia św. Aleksandry była jego rodzinną. Po śmierci ojca znalazł się w sierocińcu, a potem w Chełmskim Seminarium Duchownym. Początkowo myślał o podjęciu studiów medycznych, kilka razy (bo jeden raz nie wystarczyło...) objawił mu się święty Onufry i zdolny młodzieniec ostatecznie został mnichem w klasztorze w Jabłecznej nad Bugiem, gdzie kształcił psalmistów. W 1915 roku zawierucha wojenna rzuciła go w głąb Rosji. Tam służył w kilku parafiach. Po rewolucji bolszewickiej pozostał wierny powołaniu, w 1923 roku przyjął sakrę (chirotonię) biskupią, co oznaczało niemal pewne męczeństwo. Kolejne lata to seria kolejnych aresztowań, więzień, zsyłek: władyka Onufry wychodził z kazamatów, odprawiał kilka Liturgii i ponownie lądował w piwnicy NKWD. Po raz ostatni aresztowany został w 1936, skazany na zsyłkę do łagru, tam zaś ponownie oskarżony o działalność kontrrewolucyjną i rozstrzelany 1 czerwca 1938. W 1992 roku Ukraiński Kościół Prawosławny uznał go za świętego męczennika za wiarę. Jego pamięć szczególnie czczona jest w puławskiej parafii prawosławnej - uroczyste nabożeństwo odprawiane jest w pierwszą niedzielę listopada.

Zbigniew Smółko

REG

Przed wojną cerkiew garnizonowa Świętej Trójcy (obecnie kościół pw. Matki Bożej Różańcowej) nie miała ani posadzki, ani polichromii. Opuszczona została już po sześciu latach

Fot.chram.com.pl

Przebudowa 1936/37 zupełnie zmieniła kształt świątyni - zginęły dzwonnica i „bania", budynek otynkowano, fronton otrzymał kształt właściwy dla architektury zachodnioeuropejskiej

Fot.chram.com.pl

W okresie, kiedy w Pałacu na piętrze była cerkiew, dorobiono też niewielką, znajdującą się nad świątynią bizantyjską kopułkę

eprasa.pl ea8936919a

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Stracili trzy punkty w samej końcówce

Piłkarze pierwszoligowego Górnika wywalczyli w niedzielę tylko jeden punkt w Sosnowcu, choć jeszcze w 90. minucie prowadzili 2:1. Wcześniej wyeliminowali ekstraklasową Koronę z Fortuna Pucharu Polski.

Niedosyt w Sosnowcu

Zielono-czarni wyszli na prowadzenie już w 4. minucie spotkania. Na listę strzelców wpisał się Serhij Krykun, który pokonał bramkarza rywali strzałem głową.

Przez ponad godzinę goście grali w przewadze. W 26. minucie z boiska wyleciał Maksymilian Rozwandowicz z Zagłębia, który potrzebował mniej niż pół godziny na zarobienie dwóch żółtych kartek.

Tuż przed przerwą wyrównał Szymon Sobczak, trafiając z rzutu karnego. Chwilę wcześniej rywala faulował Krykun.W 75. minucie ponowne prowadzenie łęcznianom dał Dawid Tkacz. Młody zawodnik trafił głową, asystę przy tym golu zaliczył Łukasz Grzeszczyk.

Pechowa dla „Górników" była końcówka meczu. W czwartej minucie doliczonego czasu gry do wyniku 2:2 doprowadził Michał Masłowski, zamieniając na gola dośrodkowanie z rzutu rożnego.

Górnik Łęczna zremisował z Zagłębiem Sosnowiec 2:2 i na Lubelszczyznę przywiózł tylko jeden punkt.

Marcin Prasoł trener Górnika Łęczna

Zamiast trzech punktów mamy tylko jeden

Jesteśmy rozczarowani wynikiem meczu z Zagłębiem. Spotkanie nie mogło się lepiej dla nas ułożyć: szybko strzeliliśmy gola, rywale dostali czerwoną kartkę. Zamiast kontrolować mecz, wdajemy się w chaos i to Zagłębie na ambicji i walce wyrównuje przed przerwą. W drugiej połowie odzyskujemy prowadzenie, ostatnia akcja meczu i niestety zamiast trzech punktów mamy tylko jeden. Wydawało się, że po tych dwóch ostatnich zwycięstwach nasza gra idzie w dobrym kierunku. Idzie, ale ten niedzielny mecz pokazuje ile jeszcze czeka nas pracy

Zagłębie Sosnowiec - Górnik Łęczna
2:2 (1:1)

Bramki: Sobczak 41` (k), Masłowski 90` - Krykun 4`, Tkacz 75`.
Zagłębie: Gliwa - Ziółkowski (87` Kulawiak), Jończy, Bodzioch, Bykow (69` Dalić) - Szumilas, Rozwandowicz, Masłowski, Pawłowski (76` Bryła), Banaszewski (76` Klupś) - Sobczak.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, Cissé, Dziwniel - Pierzak (59` Tkacz), Łychowydko (46` Lewkot), Kryeziu, Krykun (90` Kwiatkowski) - Grzeszczyk (78` Podliński), Gąska (59` Sobol).
Żółte kartki: Rozwandowicz, Sobczak, Jończy - Biernat, Dziwniel, Łychowydko, Kryeziu.
Czerwona kartka: Rozwandowicz 26` (za dwie żółte).
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).

Awans kosztem Korony

Faworytem wtorkowego starcia, rozegranego w ramach 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski, wydawali się występujący w najwyższej klasie rozgrywkowej kielczanie. Gospodarze nie zamierzali jednak odpuszczać tego spotkania. Ewentualna wygrana dawała awans i szansę na pojedynek z kolejnym ekstraklasowiczem.

O losach rywalizacji zadecydował gol z samej końcówki meczu. Zanim łęcznianie zdobyli bramkę, na boisku obie ekipy skonstruowały kilka ciekawych akcji. Piłka trafiała w poprzeczkę, raz po uderzeniu piłkarza Korony, raz po strzale Wiktora Łychowydko.

W 89. minucie na listę strzelców wpisał się Hubert Sobol, który strzałem z pola karnego trafił do siatki ekstraklasowicza po podaniu od Serhija Krykuna.

W 1/8 finału Fortuna Pucharu Polski Górnik zmierzy się z innym zespołem z PKO Ekstraklasy - Piastem Gliwice. Drużyna prowadzona przez Waldemara Fornalika, byłego selekcjonera reprezentacji Polski, nie radzi sobie w tym sezonie zbyt dobrze. Gliwiczanie znajdują się tuż nad strefą spadkową. Piast w drodze do 1/8 finału pokonał IV-ligową Lechię Dzierżoniów oraz ekstraklasowego Radomiaka Radom.

PRZEDŁUŻYĆ DOMOWĄ SERIĘ

Górnik podejmie teraz na swoim boisku Chrobrego. Łęcznianie będą chcieli przedłużyć dobrą serię - w ostatnich pięciu domowych spotkaniach zaliczyli cztery wygrane i jeden remis. Chrobry nie będzie jednak łatwym rywalem. Podopieczni trenera Marka Gołębiewskiego są w górnej części tabeli, na wyjazdach potrafili już ograć m.in. Arkę Gdynia czy Zagłębie Sosnowiec

Górnik Łęczna - Korona Kielce
1:0 (0:0)

Bramka: Sobol 89`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, Biernat, Dziwniel (71` Sobol) – Pierzak (60` Tkacz), Lychowydko (60` Kryeziu), Grzeszczyk (60` Gąska), Krykun – Podliński (90` Turek), Lewkot.
Korona: Zapytowski – Trojak, Petrow (41` Balić), Malarczyk (73` Danek) – Kiełb (46` Błanik), Takac, Szpakowski, Podgórski – Sierpina, Nojszewski (46` Szykawka) – Frączczak (65` Łukowski).
Żółte kartki: Pierzak, Biernat - Malarczyk, Petrow, Podgórski.
Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 15. kolejki:
Zagłębie - Górnik 2:2
Wisła - Podbeskidzie 3:3
Sandecja - Termalica 1:1
Resovia - ŁKS 0:3
Arka - Chojniczanka 2:1
Odra - Ruch 1:1
Tychy - Puszcza 2:3
Katowice - Stal (po zamknięciu wydania)
Skra - Chrobry (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Puszcza Niepołomice	15	30	25-18
2.	ŁKS Łódź	15	28	22-14
3.	Arka Gdynia	15	27	27-18
4.	Ruch Chorzów	15	27	21-15
5.	GKS Katowice	14	23	17-12
6.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	15	22	20-21
7.	Stal Rzeszów	14	21	27-21
8.	Chrobry Głogów	14	21	24-22
9.	Zagłębie Sosnowiec	15	21	18-17
10.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	15	20	22-20
11.	Wisła Kraków	15	20	20-18
12.	GKS Tychy	15	18	27-26
13.	Górnik Łęczna	15	15	23-22
14.	Resovia	15	15	16-23
15.	Chojniczanka Chojnice	15	14	18-24
16.	Skra Częstochowa	14	14	8-20
17.	Odra Opole	15	12	19-30
18.	Sandecja Nowy Sącz	15	10	10-23

Następna kolejka (28-31.10.): Górnik - Chrobry (30.10., g. 18), Puszcza - Skra, Stal - Tychy, Ruch - Katowice, Chojniczanka - Odra, ŁKS - Arka, Termalica - Resovia, Podbeskidzie - Sandecja, Zagłębie - Wisła

dsm

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Puławianie bez punktów. Czas na trzy wyjazdy

Nie tak miało wyglądać pożegnanie piłkarzy Wisły ze swoimi kibicami. W ostatnim w tym roku meczu w Puławach podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:2 Zniczowi Pruszków.

Zanim obserwatorzy spotkania na dobre rozsiedli się na swoich miejscach, nasi przegrywali. Goście przeprowadzili kontrę. Po kilku błędach naszych, piłka znalazła się w polu karnym, a tam najprzytomniej zachował się Maciej Firlej, który zdobył swojego 11. gola w sezonie. Chwilę wcześniej to Wisła mogła prowadzić, jednak po wrzutce Krystiana Putona nieznacznie głową pomylił się Robert Majewski.

Szansę miał Mateusz Klichowicz, jednak uderzył minimalnie niecelnie. „Klicho" miał swoje chwile radości w 34. minucie. 31-latek trafił do pustej bramki po zagraniu z linii końcowej od Dominika Banacha. Dla niego było to szóste trafienie w sezonie. Radość naszych trwała bardzo krótko. Po niespełna 120. sekundach pruszkowianie ponownie wygrywali. Patryk Czarnowski przy biernej postawie defensorów pojawił się w polu karnym i uderzeniem w dalszy róg zapewnił gościom drugiego gola, a jak się później okazało, trzy punkty.

Druga część to Znicz skupiony na defensywie i próby puławian. Po niespełna kwadransie Dawid Retlewski wbił piłkę do siatki, jednak sędzia nie uznał gola, sugerując spalonego. Podwyższyć mógł Czarnowski, ale z wolnego uderzył obok bramki. Puton spróbował z dystansu, ale nie trafił w światło „świątyni" Piotra Misztala.

W końcówce Znicz mógł postawić kropkę nad „i". Po kontrze Krystian Pomorski fatalnie przestrzelił, znajdując się kilka metrów od celu. Punkt naszym mógł dać Agwan Papikyan, lecz przeniósł piłkę nad poprzeczką.

- Przeciwnicy wykorzystali wszystko, co mieli. Nastawili się na długie piłki i tym wygrali mecz. Próbowaliśmy grać pozycyjnie, ale Znicz dobrze się bronił - mówi Maciej Kona. Przed 26-latkiem i spółką spotkanie z Lechem II. - Wiemy jak grają rezerwy „Kolejorza". W składzie mają dużo młodych zawodników. Chcą za wszelką cenę grać od tyłu. Mam nadzieję, że po jakiejś kontrze rzucę coś za plecy „Klichowi" i będziemy mieli łatwe 1:0 - dodaje.

Wisła plasuje się na czwartym miejscu w tabeli. Do Polonii Warszawa mającej lokatę dającą bezpośredni awans do I ligi nasi tracą cztery punkty. Wisła obecnie znajduje się na miejscu dającym walkę o awans w barażach. - Dla mnie nasza pozycja jest słaba. Wierzę w pierwsze lub drugie miejsce. Nie interesują mnie baraże. Wtedy decyduje dyspozycja dnia. Wierzę, że mając taką kadrę, uzupełniając zimą braki, wywalczymy bezpośrednią promocję na zaplecze Ekstraklasy - mówi Kona.

Kilka zmian w składzie

W meczu ze Zniczem szkoleniowiec musiał trochę pokombinować.

Adriana Paluchowskiego strzelającego ostatnio bramki zastąpił Dawid Retlewski. Między słupkami pojawił się Albert Posiadała w miejsce Piotra Zielińskiego. W wyjściowym zestawieniu w porównaniu z ostatnim meczem Oskara Przywarę zmienił Dominik Cheba.

Czas na wyjazdy

W tym roku Łukasz Wiech i spółka rozegrają jeszcze trzy mecze. Wszystkie na wyjeździe.

Wisła zakończy pierwszą rundę starciem we Wronkach z Lechem II Poznań, a następnie nasi rozegrają spotkania rundy rewanżowej z GKS-em Jastrzębie oraz Hutnikiem Kraków.

Wisła Puławy - Znicz Pruszków
1:2 (1:2)

Bramki: Klichowicz 34` - Firlej 3`, Czarnowski 36`.
Wisła: Posiadała - Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (66` Papikyan), Banach, Kona (76` Ryszka), Skałecki (82` Ednilson), Puton, Klichowicz, Retlewski.
Znicz: Misztal - Proczek (90` Jannasz), Bogusławski, Juchymowycz, Grudziński, Moskwik (90` Niewiadomski), Nowak, Pomorski, Cegiełka, Czarnowski (74;` Wójcicki), Firlej (87` Tabara).
Żółte kartki: Wiech, Skałecki, Klichowicz - Cegiełka.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).

mp

II LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Wisła - Znicz 1:2
Jastrzębie - Lech II 0:1
Siarka - Stomil 0:1
Zagłębie II - Motor 0:2
Polonia - Górnik 3:0
Garbarnia - Olimpia 1:2
Hutnik - Śląsk II 2:0
Radunia - Pogoń 2:1
Kotwica - KKS Kalisz 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	16	36	28:14
2	Polonia Warszawa	16	31	30:16
3	KKS Kalisz	16	29	32:21
4	Wisła Puławy	16	27	29:20
5	Znicz Pruszków	16	26	23:20
6	Olimpia Elbląg	16	25	23:17
7	Stomil Olsztyn	16	24	23:20
8	GKS Jastrzębie	16	24	20:18
9	Zagłębie II Lubin	16	22	22:31
10	Radunia Stężyca	16	19	27:32
11	Górnik Polkowice	16	18	17:21
12	Lech II Poznań	16	18	22:27
13	Motor Lublin	16	18	18:24
14	Garbarnia Kraków	16	16	29:33
15	Śląsk II Wrocław	16	16	21:27
16	Siarka Tarnobrzeg	16	16	22:30
17	Pogoń Siedlce	16	15	19:25
18	Hutnik Kraków	16	14	26:35

NASTĘPNA KOLEJKA (30.10., godz. 13:00): Lech II - Wisła, Górnik - Garbarnia, Motor - Polonia, KKS Kalisz - Zagłębie II, Pogoń - Kotwica, Stomil - Radunia, Śląsk II - Siarka, Znicz - Hutnik, GKS Jastrzębie - Olimpia.

mp

REG

eprasa.pl ea8936919a

Podlasie może kiedyś ucieszy kibiców

Gracze z Białej Podlaskiej nie potrafią grać przed własną publicznością.

Podopieczni Artura Renkowskiego w szóstym spotkaniu przed własną publicznością poniosło drugą porażkę. Do tego nasi mają na koncie cztery remisy. Dzisiaj biało-zieloni ulegli 0:1 Stali Stalowa Wola po golu w 18. minucie Kosei Iwao, który pokonał Rafała Misztala strzałem głową po centrze z lewej strony Arkadiusza Ziarko. Dla 25-letniego Japończyka to trzeci gol w bieżących rozgrywkach. Ten sam gracz mógł podwyższyć, ale spudłował w znakomitej sytuacji.

W drugiej części obok słupka główkował były gracz Stali - Jakub Mażysz. Z kolei po drugiej stronie Szymon Grabarz trafił w słupek. W 77. minucie wracający do gry po kontuzji Jarosław Kosieradzki nie trafił w piłkę głową, a był w idealnej sytuacji. Po chwili Maższysz główkował z 15 metrów po zagraniu Marcina Pigiela, ale piłka minęła o centymetry bramkę strzeżoną przez Mikołaja Smyłka. Wszyscy łapali się za głowę, kiedy w następnej akcji Mażysz nie trafił do bramki, stojąc w jej świetle dosłownie trzy metry od linii bramkowej. Asystę mógł zaliczyć Pigiel. Mógł, ale kolega fatalnie przestrzelił.

Podlasie Biała Podlaska – Stal Stalowa Wola
0:1 (0:1)

Bramka: Iwao 18`.
Podlasie: Misztal - Salak (88` Kobyliński), Chyła, Kozłowski, Spring (78` Nojszewski), Bahonko, Podstolak, Pigiel, Kurowski (46` Wojczuk), Galach (62` Kosieradzki), Mażysz.
Stal: Smyłek - Kowalski, Hudzik, Grasza, Kucharczyk, Filipczuk (81` Lebioda), Ziarko, Soszyński, Stępniowski (85` Stelmach), Grabarz (81` Kitiliński), Iwao (86` Duda).
Żółte kartki: Kozłowski, Pigiel, Podstolak, Nojszewski – Iwao.
Sędziował: Rutkowski (Białystok).
Widzów: 900.

Legenda na ławce

Szkoleniowcem Stali jest Łukasz Surma.

To 45-letni wychowanek Wisły Kraków, który występował w: Ruchu Chorzów, Legii Warszawa, Lechii Gdańsk Maccabi Hajfa i Bene Sachnin. Jest rekordzistą pod względem liczby występów w historii Ekstraklasy. Rozegrał aż 559 meczów. Jest pierwszym zawodnikiem w historii najwyższej klasy rozgrywkowej, który wystąpił w przynajmniej 100 meczach ligowych w trzech różnych klubach.

mp

Bialczanie po raz kolejny zawiedli. W końcówce mogli przynajmniej zremisować, ale razili nieskutecznością (fot. Gerard Maksymiuk)

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Jesteśmy w trakcie złego momentu

Kolejne spotkanie, kolejne bez wygranej przed własną publicznością...
- Jest nam przykro, że nie potrafimy wygrać na swoim stadionie. W kilku meczach: z Koroną, Czarnymi i Sokołem nie mieliśmy szczęścia, a to były spotkania, które powinniśmy wygrać z przebiegu gry. W meczu z ŁKS-em Łagów i Stalą brakowało nam konkretów i jakości w pobliżu bramki, aby stwarzać więcej sytuacji i zdobywać bramki przeciwko drużynom z góry tabeli. Nie ma co ukrywać, że jesteśmy w trakcie złego momentu w tym sezonie.

Będzie lepiej?
- Czas na analizę wszystkiego, co się stało w tej rundzie, będzie po ostatnim spotkaniu, a teraz mamy przed sobą cztery spotkania, w tym trzy z drużynami, które są za nami w tabeli i musimy te starcia przechylić na swoją korzyść.

Pierwszym krokiem będzie triumf z Lublinianką?
- Prawdopodobnie zmierzymy się na słabszej murawie i wizualnie ciężko pewnie będzie o grę przyjemną dla oka. Zobaczymy, jak kadrowo będziemy wyglądali przed tym spotkaniem, bo ostatnio mamy z tym duże problemy. Z następnego spotkania przez kartki wypadną: Jan Kozłowski i Mateusz Podstolak, ale musimy sobie radzić. Dobrze, że wrócą: Tomasz Andrzejuk i Arkadiusz Kot.

Sokół Sieniawa - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:3 (1:3). Po pół godzinie można było się rozejść

Kaczyński wyleczył się w samą porę

Wszystkie bramki padły w ciągu pierwszych 25 minut. Orlęta wykazały się morderczą skutecznością, a potem kontrolowały wydarzenia. Sebastian Kaczyński godnie zastąpił Arkadiusza Maja i zdobył dwa gole.

Przed meczem drobne urazy zgłosili Maj i Sebastian Sowisz, lekko przeziębiony był Vahe Mnatsakanyan. Trener Mikołaj Raczyński postanowił nie ryzykować ich zdrowia i zostawił ich w Radzyniu. W wyjściowym składzie Maja zastąpił, wracający po kontuzji Kaczyński, który boisko w Sieniawie zna wyjątkowo dobrze: jesienią 2021 w barwach Sokoła zdobył 6 goli.

Trzy szybkie i karniak

Mecz zaczął się od z przytupem: W 7. min. z prawej strony efektownym „krzyżakiem” dośrodkował Przemysław Koszel. Obrońca wybił piłkę w okolicę 14 metra, ale tam już czekał Michał Kobiałka, który efektownym strzałem trafił w okienko. Gospodarze odpowiedzieli natychmiast: Szymon Kamiński sfaulował w polu karnym i Szymon Feret pewnie wykorzystał jedenastkę. Remis utrzymał się przez 10 minut. Kombinacyjną akcją popisali się Kaczyński i - znakomicie tego dnia dysponowany - Ernest Skrzyński i napastnik biało-zielonych łatwo wpakował piłkę do bramki. Cztery minuty później na największe brawa zasłużył Karol Rycaj - skrzydłowy Orląt odebrał piłkę przy linii końcowej boiska, dokładnie podał w pole karne a tam „Kaczy” podwyższył wynik.

TRENER MA GŁOS

Mikołaj Raczyński:

Na wszystko byliśmy przygotowani Spodziewaliśmy się, że Sokół będzie grał dokładnie tak, jak grał. Szybko strzeliliśmy gole i kontrolowaliśmy mecz. Arek Maj już z nami trenował, ale nie chcieliśmy ryzykować. Kaczyński pokazał wielką klasę, będę miał problem bogactwa z napastnikami, przecież nie posadzę na ławce faceta, który strzelił dublet...

„Się wystrzelali” na początku

Miejscowi uparcie atakowali, ale goście grali starannie w obronie, Adrian Duchnowski królował w powietrzu, Kamiński zaś limit błędów wykorzystał na początku spotkania.

Druga połowa nie obfitowała w sytuacje strzeleckie. Kilka razy kibicom lekko ciśnienie skoczyło po interwencjach na przedpolu Andreja Bubentsova, który grał bardzo odważnie, pchając się śmiało w największy tłum i kilka razy piąstkując piłkę w trudnych sytuacjach. Innego pomysłu niż dośrodkowania „na aferę” gospodarze nie mieli, przyjezdni zaś zainteresowani byli głównie kontrolą wyniku. Mecz nie był w tej fazie szczególnie ładny - obydwie drużyny nie stroniły od fauli. Brutalności w tym nie było, ale gra była rwana i arbiter kilka razy musiał sięgać po kartki.

Jedynym, co może zepsuć humory, jest kontuzja Koszela. Pod koniec pierwszej połowy skrzydłowy bez kontaktu z przeciwnikiem upadł, trzymając się za okolice pachwiny. W poniedziałek po badaniu USG będzie wiadomo więcej. Szkoda podwójna, bo w ostatnich meczach „Koszi” prezentował się naprawdę nieźle.

Komentarz

Orlęta „wycisnęły” z niedzielnego meczu najwięcej jak było to możliwe. Szybko ustaliły wynik i konsekwentnie go utrzymały. Na dość nietypowym, krótkim boisku Sokoła trudno było zaimponować maestrią techniczną, decydowało więc przygotowanie intelektualnie i konsekwencja. I tu sztab oraz zawodnicy egzamin zdali celująco. Następnym rywalem, w niedzielę o 14 będzie Wisła Sandomierz. Należy spodziewać się, że podopieczni Jarosława Pacholarza i ojca Mateusza wypowiedzą ekipie Raczyńskiego totalną wojnę: mają tylko 9 punktów, sezon jest prawie w połowie, jeżeli jesienią nie zdobędą kilku punktów, wiosną o utrzymaniu będzie można tylko pomarzyć (w tej chwili wiele wskazuje, że z ligi spadnie aż 5 zespołów...) Łatwo więc nie będzie.

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Podlasie - Stal 0:1
Bramka: Iwao 18`.

Sokół - Orlęta 1:3
Bramki: Feret 10` (k) - Kaczyński 7`, 20`, 24`.

Wisłoka - Wisła 1:1
Bramka: Rębisz 34` - Sydorenko 50`.

Avia - Chełmianka 1:0
Bramka: Kursa 32`.

Czarni - Unia 0:1
Bramka: Palonek 83`.

Podhale - Wiązownica 1:1
Bramki: Antokiak 54` - Zieliński 76` (k).

KSZO - Lublinianka 3:2
Bramki: Dziubiński 2`, Burzyński 71`, Nawrot 79` - Janaszek 17`, Rak 51`.

Korona II - Wieczysta 0:1
Bramka: Majewski 6`.

ŁKS Łagów - Cracovia II 2:1
Bramki: Rogala 15` (k), Imiela 57` - Gut 28`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	13	30	21:9
2	Wieczysta Kraków	13	27	29:12
3	Avia Świdnik	13	25	18:8
4	Stal Stalowa Wola	13	25	21:14
5	Cracovia II Kraków	13	24	28:15
6	Orlęta Radzyń Podl.	13	23	22:16
7	Korona II Kielce	13	21	20:14
8	KSZO Ostrowiec Św.	13	20	19:16
9	Wisłoka Dębica	13	17	19:18
10	Sokół Sieniawa	13	17	18:23
11	Podhale Nowy Targ	13	16	15:15
12	Podlasie Biała Podl.	13	15	14:15
13	Chełmianka Chełm	13	13	18:16
14	Unia Tarnów	13	13	13:36
15	KS Wiązownica	13	12	18:25
16	Lublinianka Lublin	13	10	12:22
17	Wisła Sandomierz	13	9	14:30
18	Czarni Połaniec	13	7	7:22

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.10): Lublinianka - Sokół (sob., godz. 15:00), Wisła - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Stal - Sokół, Cracovia II - KSZO, KS Wiązownica - ŁKS Łagów, Unia - Podhale, Chełmianka - Czarni, Wieczysta - Avia, Wisłoka - Korona II.

(05/06.11): Orlęta - Stal (sob., godz. 13:00), Podlasie - Cracovia II (sob., godz. 16:00), Korona II - Wisła, Avia - Wisłoka, Czarni - Wieczysta, Podhale - Chełmianka, ŁKS Łagów - Unia, KSZO - KS Wiązownica, Sokół - Lublinianka.

mp

eprasa.pl ea8936919a

Huragan. Mecz „pułapka” stał się pułapką

Łęcznianie wygrali czwarty mecz w sezonie. Gracze Górnika II zrewanżowali się Huraganowi Międzyrzec Podlaski za porażkę 1:2 na własnym boisku.

- Przyjeżdża do nas młody zespół z Łęcznej, który będzie chciał sprawić niespodziankę. W ekipie przeciwników jest wielu zawodników dobrze grających w piłkę, podobnie jak w Motorze II. Cechuje ich dobra organizacja gry. Mają mało punktów, a na pewno chcą się utrzymać. Dla nas to mecz „pułapka” - mówił kilka dni wcześniej Damian Panek, opiekun międzyrzeczan.

Bohaterem zespołu Daniela Ruska został Michał Szałachowski. 18-latek otrzymał podanie w boczny sektor boiska od Kacpra Brzyskiego i bez zastanowienia huknął obok Wiktora Krasowskiego. „Szałach” to syn Sebastiana Szałachowskiego, który wystąpił w 170 meczach w Ekstraklasie i zdobył 31 goli w barwach: Górnika Łęczna, Cracovii Kraków, ŁKS-u Łódź oraz Legii Warszawa. Z ekipą ze stolicy wywalczył mistrzostwo, superpuchar oraz krajowy puchar. Michał ma już na koncie debiut w najwyższej klasie rozgrywkowej. W poprzednim sezonie wszedł na końcówkę w starciu Górnika z Jagiellonią Białystok (0:1). Teraz „Szałach” zdobył trzecią bramkę w IV lidze.

- Zagraliśmy bez wsparcia z pierwszej drużyny. W tygodniu ćwiczyliśmy fazę bronienia i naprawdę fajnie to wyglądało. Gospodarze mieli sporo stałych fragmentów gry, ale dobrze pracowaliśmy w defensywie. Wymiernym efektem jest fakt, iż nie straciliśmy gola. Mogła się podobać nasza dyscyplina. W pierwszej połowie mieliśmy okazję sam na sam, ale Michał Steszuk nie umiał wykorzystać sytuacji sam na sam - mówi Daniel Rusek.

Jego zespół zagrał w składzie typowo młodzieżowym. Najstarszymi graczami w wyjściowym składzie byli 19-latkowie: Mateusz Golba, Bartosz Fiedeń i Luiz Mołodecki. Pozostali są o rok lub dwa lata młodsi. Tacy: Kacper Żabiński, Michał Steszuk i Michał Sienicki urodzili się w 2005 roku, a Michał Szałachowski, Kacper Brzyski czy Karol Pendel rok wcześniej.

- Jesteśmy takim zespołem, który musi czasami dostać „gonga”. Tak było w meczu z Opolaninem. Później zaliczyliśmy sześć zwycięstw i remis. Ciężko mieć pretensje do zawodników. Dużo lepiej operowaliśmy piłką, było widać większe chęci niż w meczu z Lewartem, który wygraliśmy różnicą trzech goli. Rywal był schowany na swojej połowie i wyprowadzał nieliczne kontry. Zawodnik gości dostał piłkę i zapewne chciał dośrodkować. Wyszedł mu strzał i przegraliśmy - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASIE - GÓRNIK II ŁĘCZNA 0:1 (0:0)

Bramka: Szałachowski 90+2`.
Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Opolski (84` Kuć), Gavrilov (62` Storto), Radziszewski, Pakuła (57` Śledź), Chmielewski.
Górnik II: Kiliszek - Fiedeń, Bronowicki, Mołodecki, Sienicki, Pendel, Brzyski, Golba, Żabiński (80` Czelej), Szałachowski, Steszuk (88` Choina).
Żółte kartki: Pakuła, Gavrilov - Fiedeń.

Opolanin im nie leży

W niedzielę o godz. 12:30 gracze Huraganu usłyszą pierwszy gwizdek w mecz z Opolaninem w Opolu Lubelskim.

W pierwszej rundzie międzyrzeczanie sensacyjnie przegrali 1:3. - Ten zespół nigdy nam nie leżał. Nie lubimy takiego grania jak preferuje ekipa Daniela Koczona. Będziemy musieli zagrać inaczej. Będzie to determinował fakt, iż zagramy na wyjeździe oraz to, że chcemy dać pograć rywalowi, a nie cały czas być w ataku pozycyjnym - mówi Damian Panek.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 11. KOLEJKI
Lewart - Świdnicz. 2:0
Huragan - Górnik II 0:1
Orlęta - Opolanin 0:3
Powiślak - Motor II 1:4
Stal - Bug 6:1

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	11	28	37:5
2.	Huragan Międzyrzec	11	23	23:9
3.	Stal Poniatowa	11	22	28:8
4.	Motor II Lublin	11	19	25:21
5.	Lewart Lubartów	11	17	14:12
6.	Powiślak Końskowola	11	16	25:18
7.	Górnik II Łęczna	11	12	19:18
8.	Opolanin	11	12	17:28
9.	Orlęta Łuków	11	7	17:39
10	Bug Hanna	11	3	6:53

NASTĘPNA KOLEJKI (29./30.10): Świdniczanka - Powiślak (sob., godz. 14:00), Motor II - Stal (sob., godz. 14:00), Bug - Orlęta (niedz., godz. 14:00), Opolanin - Huragan (niedz., godz. 12:30), Górnik II - Lewart (niedz., godz. 11:00)

Klebaniuk z pięknym debiutem. Szewczuk: Mamy kim się chwalić

Ma 20 lat. Pochodzi z Kołczyna. Dzisiaj zadebiutował w Ekstraklasie.

Bartosz Klebaniuk został jednym z bohaterów meczu Pogoni Szczecin z Legią Warszawa. Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska i były gracz radzyńskich Orląt oraz Pogoni Siedlce wystąpił od pierwszej minuty w barwach „Portowców”. Tuż przed przerwą musiał skapitulować po uderzeniu Filipa Mladenovicia.

Po chwili wydawało się, że po raz drugi będzie musiał sięgnąć po piłkę do siatki. Ale nie! „Kleban” wyczuł intencje Carlitosa i obronił rzut karny, rzucając się w swoją prawą stronę. Do końca starcia był niepokonany, a jego ekipa zdołała doprowadzić do wyrównania za sprawą Jakuba Bartkowskiego.

Tego spotkania nie oglądał wójt gminy Rokitno Jacek Szewczuk. - Byłem na meczu piłki ręcznej w Białej Podalskiej, ale syn na bieżąco zdawał mi relację. Zobaczyłem na stronie Wspólnoty informację, iż może zagrać w pierwszym składzie i chciałem wiedzieć, co się dzieje. Jestem pod wrażeniem tego młodego i wspaniałego człowieka. Pamiętam go od małego dziecka - mówi.

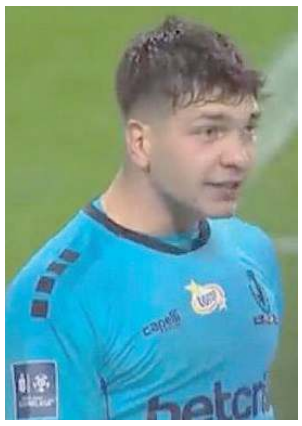
Debiut jak marzenie. Bartosz Klebaniuk zadebiutował w Ekstraklasie i w pierwszym meczu obronił rzut karny przeciwko Legii w Warszawie

Szewczuk jest wielkim fanem sportu. Sam grał w GLKS-ie Rokitno oraz był sędzią piłkarskim. - Śledzę losy Bartka od momentu, kiedy zaczął grać w TOP-ie 54. Później były Orlęta Radzyń Podlaski, Pogoń Siedlce. Na bieżąco jestem w kontakcie z jego rodzicami, a prywatnie cieszę się z jego sukcesów. Jego gra w Ekstraklasie jest nie tylko promocją naszej gminy, ale przede wszystkim dumą całej okolicy - dodaje.

Wójt pamięta czasy jego nauki w szkole podstawowej. - Był wszechstronnie uzdolniony. Reprezentował placówkę w każdej dyscyplinie sportu. Pamiętam, że interesował się również piłką ręczną. Dla mnie od zawsze był wzorem pracy na rzecz swojego rozwoju. Rodzice opowiada, że każdą wolną chwilę poświęcał na szeroko pojętą kulturę fizyczną. Jak mało kto zapracował na sukces. To nasza perełka - mówi Szewczuk.

Fan sportu nie ukrywa, że w najbliższym czasie będzie chciał zaprosić Bartka wraz z rodzicami na sesję rady gminy. - Honorujemy dyplomami uznania młodych mieszkańców naszej gminy, którzy zrobili coś wielkiego. Kiedyś takie wyróżnienie trafiło do Adasia Wasiluka, który również jest bramkarzem, byłym graczem Podlasia czy Orląt. Teraz czas na Bartka - kończy.

Początki Bartka

- Praktycznie od zawsze ciągnęło mnie do tego, by stać na bramce, czy to na podwórku, czy w szkole. Gdy miałem 10 lat, Michał Lach, który spędzał wakacje u swojej babci, która mieszka obok mnie w Kołczynie niedaleko Rokitna, zabrał mnie wraz z tatą na trening do TOP-u 54 Biała Podlaska. Bardzo mi się spodobało i oczywiście od razu stanąłem między słupkami. Po tygodniu zajęć pojechałem na obóz i zostałem w drużynie - mówił.

- Od zawsze problemem były dojazdy z domu do Białej. Z Kołczyna nie miałem bezpośredniego autobusu. Często musiałem chodzić po kilka kilometrów na najbliższy przystanek lub czekać parę godzin na transport. Bardzo dużo zawdzięczam też mamie, która poświęciła wiele czasu, abym mógł trenować - dodaje.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 11. KOLEJKI
Sparta - Grom 3:2
Stal - Błękitni 2:0
Gryf - Granit 1:1
POM Iskra - Kryształ 5:2
Start - Tomasovia 2:0

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	11	26	23:8
2	Stal Kraśnik	11	23	30:10
3	Tomasovia	11	22	30:11
4	Gryf Gmina Zamość	11	22	25:7
5	Granit Bychawa	11	20	12:11
6	Sparta Rejowiec	11	14	15:23
7	Grom Różaniec	11	11	17:30
8	Iskra Piotrowice	11	10	13:22
9	Kryształ Werbkowice	11	4	9:29
10	Błękitni Obsza	11	3	7:30

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.10): Grom - Start, Tomasovia - POM Iskra, Kryształ - Gryf, Granit - Stal, Błękitni - Sparta.
(05/06.11): Błękitni - Grom, Sparta - Granit, Stal - Kryształ, Gryf - Tomasovia, POM Iskra - Start.

Orlęta. Czas walki o utrzymanie

Wprawdzie dopiero rozpoczęła się runda rewanżowa, a już teraz wiadomo, że Orlęta Łuków będą musiały mocno bić się o utrzymanie w IV lidze.

Podopieczni Macieja Sygi w przed chwilą zakończonym meczu doznali ósmej porażki w jedenastym występie. Przed własną publicznością przegrali 0:3 z Opolaninem Opole Lubelskie. - Od początku było widać, że czeka nas mecz walki. Źle weszliśmy w to spotkanie, ale z czasem nasza gra była lepsza. Stworzyliśmy sobie „setkę” za sprawą Oskara Siwka. Druga część to lawina naszych błędów i ponownie musieliśmy schodzić z boiska w roli pokonanych - mówi Daniel Korol.

Mało kto spodziewał się, że Orlęta będą niemal na dnie tabeli. - Mało kto się tego mógł spodziewać. Sezon temu wygraliśmy grupę spadkową. Nikt nie wiem, co dzieje się teraz. Każdy chce jak najlepiej, ale coś nie chce ruszyć. Każdy z nas liczy na bodziec, który nas otrząśnie - dodaje 21-latek.

To już niemal pewne. Łukowianie w dalszej części sezonu będą bić się tylko i wyłącznie o utrzymanie w IV lidze. - Każdy zdaje sobie sprawę, że została nam walka o uchronienie się przed degradacją. Takim lub innym składem Orlęta na wiosnę będą robić wszystko, by na stulecie klubu nie spaść do Klasy Okręgowej. Czy zostanę? Czas pokaże. Nie znam losów swojej przyszłości - dodaje popularny „Danio”.

ORLĘTA ŁUKÓW - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 0:3 (0:0)

Bramki: Frydecki, Korpysa, Adamczuk.
Orlęta: Kuźma - Rybka, Kania, Młynarczyk, Jaworski, Krzewski, Siemieniuk, Korol, Mielnik (70` Borkowski), Ozygała (58` Chojniak), Siwek (73` Mazurek).
Żółte kartki: Rybka, Krzewski Kania, Siemieniuk.
Czerwone kartki: Korol 87`, za odepchnięcie rywala - Jakimiński 87`, za niecenzuralne słownictwo.

Muszą to zrobić!

Przed graczami z Łukowa mecz, w którym muszą zdobyć komplet punktów.

W niedzielę o godz. 14:00 rozpoczną spotkanie z Bugiem w Hannie. W pierwszej rundzie żółto-czerwoni wygrali 4:0. Beniaminek rozgrywek zamyka ligową tabelę. W jedenastu meczach zdobył zaledwie trzy punkty. - Będę trzymał kciuki za kolegów. Mam nadzieję, że z ostatnią drużyną w stawce zdobędziemy punkty. Liczę na to - mówi Koro.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Adrian Siemieniuk
Orlęta

Nie tak miało być

Do straty bramki było to wyrównane spotkanie. Goście mieli swoje sytuacje, my mieliśmy okazję sam na sam Oskara Siwka. W drugiej połowie w zbyt łatwy sposób dopuściliśmy do rzutu różnego, gdzie nie upilnowaliśmy krycia i Opolanin strzelił bramkę. Staraliśmy się odwrócić losy meczu, odpuszczając trochę grę w obronie, czego efektem były kolejne dwa gole opolan po skutecznych kontratakach. Nie tak miało być.

BIA

eprasa.pl ea8936919a

PIŁKA NOŻNA Dziwny debiut Czarneckiego. 38-latek z dwoma trafieniami

Czołówka ani drgnęła

Za piłkarzami Klasy Okręgowej 10 seria gier. Pięć pierwszych drużyn wygrało swoje mecze. Na szóstą pozycję awansował Sokół Adamów, a na siódmą Az-Bud Komarówka Podlaska.

Unia ograła Tytan

Żabikowianie przyjechali po punkty do Wisznic i wykonali zadanie.

Prowadzenie dla miejscowych dał Jakub Daniłosio. 15-latek zdobył piątego gola w sezonie po prostopadłym podaniu i sytuacji sam na sam. Wyrównał Sebastian Koczkodaj, który głową wykończył zamieszanie podbramkowe po rzucie rożnym. Wygraną zapewnił Kacper Borkowski, który po podaniu Mateusza Pawelca nie dał szans bramkarzowi. Dla niego to pierwsze trafienie w barwach Lutni.

- Wiedzieliśmy, że musimy wygrać. Udało się. Początek należał do nas. Później gospodarze doszli do głosu i mieli poprzeczkę oraz groźny strzał z 16 metrów. Stracony gol trochę nas pobudził - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun Unii.

- Szkoda tego meczu. Niby kontrolowaliśmy sytuacje, ale nie udało się utrzymać prowadzenia. Zagraliśmy w dużym osłabieniu. Mieliśmy słupek i poprzeczkę - dodaje Zenon Stawecki, prezes Tytana. W tej ekipie drugi mecz rozegrał Sebastian Czarnecki. Były bramkarz łukowskich Orląt oraz Huraganu Międzyrzec Podlaski przed tygodniem zaliczył debiut, ale jako zawodnik z pola i nawet zdobył bramkę. W niedzielę zajął miejsce między słupkami.

TYTAN WISZNICE - UNIA ŻABIKÓW 1:2 (0:0)

Bramki: Daniłosio 49` - Koczkodaj 60`, Borkowski 68`.

Tytan: Czarnecki - J. Bujnik, Brodzki, Żelazowski (63` Pasternak), Tarasiuk, Gromysz, E. Jakubiuk, Daniłosio (80` D. Bujnik), Bancarzewski, Kisiel, P. Bujnik (46` Szyszłow).

Unia: Sposób - Kałuski, Błyskun, Palica (59` Semeniuk), Golec, Bednarczyk, Garbacik, Koczkodaj, Rybak (59` Borkowski), Pawelec (80` Mirosław), Wachnik (86` Pliszka).

Od 1:0 do 1:5 Gromu

Piłkarze z Kąkolewnicy wygrali po raz dziewiąty w sezonie.

Mecz z Agrotexem lepiej zaczęli gospodarze, którzy zdobyli gola po dograniu wzdłuż „piątki" Sebastiana Ostapiuka i strzał z bliska Mateusza Podgajnego. Kluczowe dla meczu były pierwsze minuty drugiej części, który wyrównał Piotr Madejski, a po chwili Kacper Marczuk dał prowadzenie. Później show dał Mariusz Lecyk, który w ciągu 11 minut skompletował hat-tricka.

- Dopóki mieliśmy siły, dawaliśmy radę. Bramki dla gości diametralnie zmieniły obraz meczu. Podłamaliśmy się i odsłoniliśmy, co wykorzystał lider ligi. Lecyk skarcił nas niemiłosiernie. Rywale wygrali zasłużenie. Byli klasę lepsi od mojego zespołu - mówi Daniel Syta, trener miejscowych.

- Długo biliśmy głową w mur. Gdy wreszcie udało się ugiąć milanowian, potrafiliśmy ich złamać. W pełni kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń, chociaż musieliśmy gonić wynik - dodaje Edmund Koperwas, trener Gromu.

AGROTEX MILANÓW - GROM KĄKOLEWNICA 1:5 (1:0)

Bramki: Podgajny 11` - Madejski 48`, Marczuk 52`, Lecyk 72`, 81`, 83`.

Agrotex: Kozieł - Kowalski, Witkowski, Daszczyk, Antoniuk, Pawlak, Kolęda, K. Kamiński (80` M. Magier), M. Kamiński (73` Dmiter), Ostapiuk, Podgajny.

Grom: Kaczmarek - Madejski, Kosel, P. Zieliński, Płudowski, Siudaj, Samociuk, Rycaj, Kanatek (78` R. Zieliński), Marczuk, Lecyk.

ŁKS nie istnieje bez „Wyska"

Zespół z Łazów ograł 3:1 Bad Boys Zastawie.

Prowadzenie dał Mateusz Wysokiński, który strzałem w prawy róg bramkarza wykorzystał rzut karny po faulu na Mateuszu Olszewski. Po chwili podwyższył Maciej Janaszek. Asystował „Wysek", a jego kolega przyjął piłkę i z bliska pokonał Damiana Bojanka. Goście wrócili do gry po przerwie, kiedy to Dominik Śledź głową trafił po rzucie rożnym Roberta Wołoszki. Nadzieje gości rozwiał Wysokiński, który na raty trafił do siatki. 30-latek w tym sezonie zdobył 11 bramek, a do tego ma 13 asyst.

- Nasza twierdza jest niezdobyta od dwóch lat. Początkowo rywale ruszyli na nas, ale zaczęliśmy grać swoje i pewnie sięgnęliśmy po trzy punkty - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.

- To było dość równy mecz z momentami przewagi jednej z ekip. W pierwszej połowie byliśmy więcej przy piłce, ale gospodarze zdobyli bramki. Naszą obronę widziałem w lepszej dyspozycji. Wróciliśmy do gry, ale miejscowi zdołali podwyższyć i zamknąć mecz - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

ŁKS ŁAZY - BAD BOYS ZASTAWIE 3:1 (2:0)

Bramki: Wysokiński 30` (k), 65`, Janaszek 32` - Śledź 52`.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gałach, Zarzycki, Janaszek (60` Soćko), Wereszczyński (75` Krukow), Goławski, Ł. Ebert, Olszewski, Ostojski, Wysokiński (89` Zdanikowski), M. Ebert.

Bad Boys: Bojanek - Góral, Śledź, Świętochowski, Kępka (60` A. Wołoszka), Stosio, Mateusz Cizio (70` Grochowski), Niedziółka, Król, R. Wołoszka, Kania (80` Kajda).

Czerwone kartki: Ł. Ebert - Niedziółka 80`, za uderzenie przeciwnika.

Ptasie derby dla Sokoła

Zespól z Adamowa wygrał po raz piąty w sezonie.

Podopieczni Wiesława Gruli pokonali Orła Czemierniki. Prowadzenie dał Norbert Osial, który dostał piłkę na 12 metr od Jakuba Nowickiego i uderzył po długim rogu. Podwyższył Mateusz Baran, który wszedł na boisko za autora pierwszej bramki i dopełnił formalności, strzelając na pustą bramkę od Nowickiego.

- Rywale fajnie grali, ale do 25 metra. Ustawiliśmy się na kontrę. To był nasz sposób na punkty. Mieliśmy jeszcze okazję Mateusza Barana, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam, a Jakub Wierzbicki z bliska nie trafił do pustej bramki - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- My graliśmy w piłkę, a oni wygrali długimi piłkami. Wygrał antyfutbol, a nie próby budowania akcji. Z drugiej strony zrobiliśmy za mało, by zagrozić im bramce - dodaje Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - SOKÓŁ ADAMÓW 0:2 (0:1)

Bramki: Osial 15`, Baran 84`.

Orzeł: Pałys - Sosnowski (72` Piszcz), Fijałek, Król, Wójcik, Powałka, Baryła (89` Bączek), Żuk, Kaliński, Ka. Dobosz (60` P. Cholewa), Orzechowski (46` Piotrowicz).

Sokół: Dzido - Skórka, K. Nowicki, Wrzosek, Domański, Pracz (65` Wierzbicki), Sokołowski, Cąkała (80` Piotrowski), Jarosław Bosek, J. Nowicki (88` Rosiak), Osial (60` Baran).

„Felek" show w Radzyniu

Bohaterem starcia Młodzieżówki z Victorią był Kacper Waniowski.

24-letni zawodnik z Parczewa ustrzelił drugiego z rzędu hat-tricka. W poprzednim meczu trzykrotnie pokonał bramkarza Agrotexu. Teraz zrobił to samo w starciu z Młodzieżówką. Dwukrotnie pokonał Norberta Łukaszuka z 11 metrów po zagraniach ręką Piotra Łozińskiego i Mateusza Sidora. Według miejscowych drugi z nich zagrał piersią, a sędzia dał się nabrać na krzyk. Za każdym razem „Felek" uderzył w lewy górny róg „Norka". W końcówce Kacper popisał się płaskim strzałem z 16 metrów. W tym sezonie ma na koncie 15 trafień w 11 meczach.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - VICTORIA PARCZEW 0:3 (0:1)

Bramki: K. Waniowski 32`, 68`, 89`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Burda, Reszka (85` Syta), Sidor, Dymek (65` Leszkiewicz), Łoziński, Drygiel, M. Łukaszuk, Wierzbicki, Mazurek (75` Końka).

Victoria: Staniukiewicz - Osieniec (58` Karwacki), Jemioł, Chilimoniuk, W. Lewczuk, Tokarzewski (78` B. Lewczuk), Syryjczyk, E. Waniowski (84` Matejczuk), Gryczuk (46` Niziołek), Bancerz, K. Waniowski (90` Panasiuk).

Różnica klas

Az-Bud nie dał szans beniaminkowi z Domaszewnicy.

- Zagraliśmy dobre zawody. Nie zlekceważyliśmy przeciwników. Cieszy wynik oraz debiutancki gol Jakuba Osypiuka - mówi Witalij Mielniczuk, trener gospodarzy.

- Nie mieliśmy większych szans - dodaje Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun Absolwenta.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 5:0 (2:0)

Bramki: Paczuski 27`, Osypiuk 34`, K. Zieniuk 49`, Borkowski 66`, M. Klimiuk 71`.

Az-Bud: Stężała - Sokołowski, Borkowski, Osypiuk (60` K. Klimiuk), Derlukiewicz, M. Klimiuk, Barańczuk, K. Zieniuk (54` Borowski), Paczuski, Bogucki (62` Jędrzejewski), Mróz.

Absolwent: Szczygielski - Piotrowski, Jędruchniewicz, Turski, Chodziński, Bogusz, Leszczak, K. Pioruński (65` Ośkiewicz), Piekarski, Ksok, Mościcki.

„Szuler" dał show!

Kujawiak ma skarb. Jest nim Daniel Osiak.

Popularny „Szuler" zdobył cztery gole po przerwie w starciu z LZS-em Dobryń. Potrzebował do tego 20 minut!

Za pierwszym razem dostał piłkę od Michała Skwarka i huknął z 20 metrów. Następnie wykorzystał rzut karny po faulu na Rafale Goławski, a po chwili skończył sytuację sam na sam. Znów asystował Skwarek. W 70 minucie było 4:0, a „Szuler" wbiegł między obrońców po asyście Krystiana Osińskiego. Kropkę nad „i" postawił Mariusz Zabłocki, trafiając z kąta po długim rogu. Asystował? No Osiak.

W końcówce goście nie wykorzystali karnego po faulu na Kacprze Kozłowski. Strzał Łukasza Kozakiewicza obronił Krystian Kender.

KUJAWIAK STANIN - LZS DOBRYŃ 5:0 (0:0)

Bramki: Osiak 50`, 56` (k), 62`, 70`, Zabłowski 88`.

Kujawiak: Kender - Abramek, Kąkol, Michał Skwarek, Goławski I (78` Zabłocki), Adamiak, Siwiec, Stefaniak (46` Chromiński), Szewczak (70` Stępniak), Osiński, Osiak.

LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Kot (90` Biegajło), Kozakiewicz, Korneluk (55` Sidoruk), Selewoniuk, Bielecki (67` Kaliszuk), Kozłowski, Demidziak.

Lutnię obudził stracony gol

Zespół z Piszczaca pokonał Unię Krzywda, która objęła prowadzenie.

W 59 minucie Bartłomiej Kryczka zamknął akcję Dawida Rosłonia i markowanie strzału przez Radosława Cieślaka. Wyrównał Tomasz Tuttas. Asystę zaliczył Sebastian Nowachowicz, który posłał długą piłkę do 38-latka, który przelobował Pawła Lamka. Niedługo później Adrian Hołownia strzelił do pustej bramki po zagraniu od Piotra Bołtowicza. Kropkę nad „i" postawił Tuttas. „Hans" dopełnił formalności po pomyłce bramkarza gospodarzy „ala Boruc".

- Zespoły ustawiają się na nas defensywnie i szukają kontr. Jako pierwsi straciliśmy gola, ale to nas pobudziło. Najważniejsze, że po ostatnim gwizdku mamy więcej goli niż przeciwnik - mówi Mateusz Kacik, trener Lutni.

UNIA KRZYWDA - LUTNIA PISZCZAC 1:3 (0:0)

Bramki: Kryczka 59` - Tuttas x2, Hołownia.

Unia: Lamek - A. Białach, Filip, M. Łukasik, Bieńczyk, Cieślak, Chmiel, Kryczka (80` Walo), Nankiewicz (65` Komar), Rosłoń, G. Piszcz (75` K. Białach).

Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Kurowski, Praszczak -Tracz (60` Bołtowicz), Hołownia, Całka, Hawryluk (85` Lipiński), Kuczyński, Artymiuk, Tuttas, Ramotowski.

mp

KLASA B

WYNIKI 8. KOLEJKI

Orlęta - Gręzovia 5:3
Az-Bud II - Unia II 5:1
Tur - Wenus 0:3
Agrotex II - Bystrzyca 1:6
Orzeł II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Plt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	7	21	40:14
2.	Orzeł II Czemierniki	5	15	20:4
3.	Wenus Oszczepalin	6	15	17:13
4.	Bystrzyca Borki	7	10	21:17
5.	Agrotex II Milanów	8	8	16:28
6.	Tur Turze Rogi	6	7	8:17
7.	Gręzovia Gręzówka	7	6	19:18
8.	Az-Bud II	7	5	9:16
9.	Unia II Żabików	7	0	10:33

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Orzeł - Sokół 0:2
Unia K. - Lutnia 1:3
Agrotex - Grom 1:5
Młodzież. - Victoria 0:3
Az-Bud - Absolwent 5:0
Kujawiak - Dobryń 5:0
ŁKS Łazy - Bad Boys 3:1
Tytan - Unia Ż. 1:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	11	28	41:7
2.	Lutnia Piszczac	11	25	31:19
3.	Victoria Parczew	11	24	31:10
4.	ŁKS Łazy	11	22	37:17
5.	Kujawiak Stanin	10	19	21:9
6.	Sokół Adamów	11	15	16:21
7.	Az-Bud	11	14	24:17
8.	Bad Boys Zastawie	10	13	20:20
9.	Unia Krzywda	11	13	17:31
10	Młodzieżówka	11	13	13:21
11	Absolwent	11	12	20:37
12	Orzeł Czemierniki	11	12	19:27
13	Unia Żabików	10	11	14
14	Tytan Wisznice	11	10	19:37
15	Agrotex Milanów	10	9	11:24
16	LZS Dobryń	11	5	19:36

KLASA A GR. I

WYNIKI 10. KOLEJKI

Sielczyk - Krzna 1:5
Huragan II - Rogo 0:4
Podlasie II - Twierdza 3:0 (wo)
Agrosport - Rokitno 3:2
Dąb - Olimpia 0:3
Niwa - Granica 5:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała	9	25	51:4
2.	Krzna Rzeczyca	10	20	29:11
3.	Red Sielczyk	10	18	29:19
4.	Niwa Łomazy	9	16	26:17
5.	Huragan II	10	16	25:29
6.	Olimpia Jabłoń	9	15	18:10
7.	Rogo Rogoźnica	9	13	16:7
8.	Agrosport Leśna	10	11	12:22
9.	Dąb Dębowa Kłoda	9	10	12:23
10	Twierdza Kobylany	8	6	9:15
11	GLKS Rokitno	9	4	16:51
12	Granica Terespol	10	2	5:40

KLASA A GR. II

WYNIKI 10. KOLEJKI

Armaty - Polesie 1:0
Bór - Orlęta II R. 8:2
AR-TIG - Olimpia 4:0
Bizon - Orlęta II Ł. 1:3
Dwernicki - Orkan 2:1
Start - Wóldom 7:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Bór Dąbie	10	28	63:10
2.	Orlęta II Radzyń P.	10	27	56:14
3.	Polesie Serokomla	10	20	33:13
4.	Dwernicki Stoczek Ł.	10	17	37:15
5.	AR-TIG	10	16	31:30
6.	Orlęta II Łuków	10	16	31:18
7.	Armaty Stoczek Ł.	9	14	19:21
8.	Orkan Wojcieszków	10	12	15:21
9.	Olimpia Okrzeja	10	9	14:23
10	Bizon Jeleniec	10	7	20:24
11	Start Gózd	10	6	16:33
12	Wóldom Wólka D.	9	0	1:114

BIA

eprasa.pl ea8936919a

Znamy mistrzów tenisa

Wszyscy uczestnicy otrzymali medale

Nagrodzeni w czterech kategoriach

21 października w Szkole Podstawowej w Gródku Szlacheckim odbył się turniej tenisa stołowego o puchar dyrektora szkoły Katarzyny Krupskiej.

Uczniowie z sześciu szkół rywalizowali w czterech kategoriach: klasy IV-VI, klasy VII-VIII w grupach dziewcząt i chłopców. Do rywalizacji przystąpiło 35 zawodników i zawodniczek ze szkół w: Kodeńcu, Sosnowicy, Podedwórzu, Gęsi, Siemieniu i Gródku Szlacheckim.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
DZIEWCZĘTA MŁODSZE
1. Oliwia Żywczak (SP Gródek Szlachecki), 2. Wiktoria Bożym (SP Gródek Szlachecki), 3. Karolina Jaworska (SP Gródek Szlachecki).
DZIEWCZĘTA STARSZE
1. Ewa Ilczuk (SP Sosnowica), 2. Jowita Pawłowska (SP Gródek Szlachecki), 3. Weronika Tokarska (SP Kodeniec).
CHŁOPCY MŁODSI
1. Damian Zinkiewicz (SP Siemień), 2. Kamil Nowak (SP Podedwórze) 3. Filip Stadnik (SP Gęś).
CHŁOPCY STARSI
1. Paweł Woliński (SP Gródek Szlachecki), 2. Kacper Szymańczyk (SP Gródek Szlachecki), 3. Jakub Karczmarz (SP Gródek Szlachecki).

mp

Ekipa gospodarzy ze Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim prowadzona przez Daniela Korniluka

Filip Chilczuk mistrzem!

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizował Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego MOSiR CUP 2022. Na starcie tegorocznej imprezy stanęło 16 zawodników z naszego regionu.

Zawodnicy zagrali systemem do dwóch porażek. Poziom gier był wysoki. W wielu pojedynkach mecze rozstrzygały się w tie-breaku. Ze względu na padający deszcz, turniej został dokończony dopiero...miesiąc później.

W finale imprezy po prawej stronie drabinki turniejowej zagrali Jarosław Nieroda z Międzyrzeca Podlaskiego z Filipem Chilczukiem z Wisznic. Lepiej dysponowany tego dnia był Chilczuk, który pokonał swojego rywala 2:1 (4:6, 6:3, 6:4). W meczach o kolejne czołowe miejsca najpierw Tomasz Sawczuk wygrał z Rafałem Osipiukiem 6:2, 6:2, natomiast Damian Dąbrowski pokonał Marka Leszkiewicza 6:0, 6:0.

Trójka najlepszych!

W meczu o prawo gry o miejsca 2-3 Tomasz Sawczuk zwyciężył Damiana Dąbrowskiego 5:7, 6:2, 10:6. W Decydującym starciu o drugie miejsce Tomasz Sawczuk wygrał z Jarosławem Nierodą z Międzyrzeca Podlaskiego 6:4, 6:1.

Po zakończeniu rywalizacji odbyła się uroczysta dekoracja najlepszych zawodników. Dla czterech najlepszych zawodników organizatorzy wręczyli pamiątkowe puchary oraz upominki rzeczowe.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MOSiR CUP 2022.
1. Filip Chilczuk
2. Tomasz Sawczuk
3. Jarosław Nieroda
4. Damian Dąbrowski
5-6. Marek Kujko, Marek Leszkiewicz
7-8. Rafał Osipiuk, Rafał Szpilewicz
9-12. Roman Płudowski, Marian Wardzyński, Bartłomiej Bogusz, Tomasz Babkiewicz
13-16. Marek Dokudowiec, Karol Kozłowski, Jan Juśkiewicz, Grzegorz Wołowik

mp

Olimpia lepsza od Dębu

Jabłonianie wygrali 3:0 w derbach z Dębem Dębowa Kłoda.

Radość graczy Olimpii po triumfie w Dębowej Kłodzie

Dla podopiecznych Bartłomieja Jaszczuka była to czwarta wygrana w sezonie w Klasie A.

- Cieszymy się z trzech punktów i przełamania w meczu z lokalnym przeciwnikiem. W poprzednim sezonie dwukrotnie ulegliśmy rywalom. Teraz przyszedł moment, kiedy to my się radujemy - mówi Kamil Jaszczuk, zawodnik Olimpii.

Goście wygrywali od 6 minuty. W polu karnym sfaulowany został Maciej Szypulski, a pewnym wykonawcą „jedenastki" okazał się Bartłomiej Jaszczuk. Grający trener zespołu huknął w środek bramki, zdobywając czwartego gola w tym sezonie. 26-latek za każdym razem pokonywał bramkarza rywali z „wapna". Po nieco ponad pół godzinie gry przyjezdni podwyższyli. Łukasz Kowalczuk dostał piłkę z autu i zagrał na lewe skrzydło do Adama Klimkowicza, który mocnym strzałem bez przyjęcia i od słupka umieścił piłkę w siatce. Kropkę nad „i" postawił wprowadzony z ławki Mateusz Jaszczuk. Długie zagranie Marcina Trubaja strącił Kamil Jaszczuk, zgrywając do swojego młodszego brata, który w sytuacji sam na sam ustalił wynik zawodów.

- To był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń od pierwszej do ostatniej minuty. Nasz bramkarz nie miał zbyt wiele pracy. Gospodarze próbowali zagrozić nam strzałami z dystansu. Cieszy to, że zagraliśmy agresywnie, twardo i zespołowo. Wcześniej pojawiał się jakiś dziwny strach. Teraz to przezwyciężyliśmy i pewnie sięgnęliśmy po trzy punkty. Na dobrą sprawę wynik mógł być jeszcze wyższy - mówi Kamil Jaszczuk, gracz jabłonian.

- Składową wyników jest skład osobowy. U nas zabrakło sześciu zawodników: Radka Daszczyka, Patryka Wójcika, Radka Niewęgłowskiego, Grześka Wierzejskiego, Kornela Uziaka i Patryka Końki. Bez nic nie ma drużyny. Brakowało nam ambicji, zawziętości. Graliśmy bo graliśmy. Przez cały mecz nie mieliśmy ani jednej sytuacji podbramkowej. Olimpia nic nie pokazała. Strzeliła trzy gole i zdobyła trzy bramki. W tym składzie osobowym nic nie dało się zrobić - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

DĄB DĘBOWA KŁODA - OLIMPIA JABŁOŃ 0:3 (0:2)
Bramki: B. Jaszczuk 6` (k), Klimkowicz 32`, M. Jaszczuk 88`.
Dąb: Kanon - Rudnik, Ziółkowski, T. Tabeński, Wawryszczuk (70` Bielecki), Wieliczko. G. Tabeński, Kopeć (56` Kozłowski), Stadnik, Sz. Majewski (25` K. Majewski, 80` Paterek), A. Gajos.
Olimpia: Pajdosz - P. Burzec, Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk (81` Kossakowski), Kremecalski, Kowalczuk (68` M. Jaszczuk), K. Jaszczuk, Klimkowicz (60` Dzyr), Wasilewski (70` Juchimiuk), Szypulski.

U siebie

30 października ekipa Olimpii podejmie Red Sielczyk.

- Do końca rundy czekają nas jeszcze dwa mecze. Przed nami bój z silnym zespołem, wzmocnionym zawodnikami z trzeciej i czwartej ligi. Gramy dobry sezon i będziemy chcieli zakończyć jesienne zmagania w dobrych humorach - mówi Jaszczuk.

Uda się?

W niedzielę zespołu z Dębowej Kłody pojedzie do Rokitna.

- Rywale są niżej w tabeli, ale z pewnością będzie dużo walki. Postaramy się o powetowanie sobie porażki w derbach - mówi Daszczyk.

mp
PAR

eprasa.pl ea8936919a

Powstaną chodniki z kostki brukowej, pobocza oraz zatoki

Dokończą remont drogi

WOHYŃ: Niebawem zacznie się drugi etap remontu drogi powiatowej 1228L. Chodzi o blisko cztery kilometry zdegradowanego traktu od Wohynia do granicy z powiatem parczewskim.

Przypomnijmy, że 29 lipca ubiegłego roku oddano do użytku przebudowaną drogę powiatową nr 1228L na odcinku Radzyń Podlaski-Zbulitów -Wohyń. Remont niespełna 14 kilometrów kosztował ponad 7 milinów złotych. Te olbrzymie koszty w 70 proc. zostały pokryte z Funduszu Dróg Samorządowych.

Teraz przyszedł czas na II etap remontu tej drogi od Wohynia do granicy z powiatem parczewskim. – Celem inwestycji drogowych jest poprawa bezpieczeństwa użytkowników, zwiększenie dostępności komunikacyjnej przyległych terenów i tym samym przyśpieszenie rozwoju gospodarczego oraz poprawa komfortu życia mieszkańców – mówi Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński. Wykonawcą inwestycji jest Strabag. 26 września 2022 roku przekazano firmie plac budowy. Termin rozpoczęcia robót jest w gestii wykonawcy. Termin zakończenia, zgodnie z umową, to 320 dni od daty podpisania umowy, czyli jesienią przyszłego roku.

Drogowcy ze Strabagu przebudują drogę na odcinku Wohyń – granica powiatu. W ramach inwestycji wzmocnią nawierzchnię oraz rozłożą nowy dywanik z betonu asfaltowego na całym odcinku. Powstaną chodniki z kostki brukowej, pobocza oraz zatoki lub perony autobusowe Każdy pas ruchu będzie mieć trzy metry szerokości. Odnowią również infrastrukturę drogi – rowy odwadniające, przepusty, oznakowanie, przejścia dla pieszych.

Droga powiatowa 1228L ma ogromne znaczenia, bo w sytuacjach awaryjnych przejmuje ruch z dróg wojewódzkich nr 814 i 815. Jest też doskonałą alternatywą dla drogi krajowej nr 63 na odcinku Radzyń Podlaski - Wisznice. Modernizacja drogi stanie się ponadlokalnym ciągiem komunikacyjnym, który zapewni odpowiednie skomunikowanie terenów gmin Wohyń, Milanów i Radzyń Podlaski z siecią dróg krajowych.

Gmina wspólnie z powiatem przygotowuje się do kolejnych inwestycji drogowych. W toku są dwa przetargi nieograniczone. Chodzi o przebudowę drogi powiatowej nr 1255L, od drogi woj. nr 814-Branica Suchowolska na odcinku o długości 1,8 km oraz remont mostu w. Lisiowólce, gm. Wohyń wraz z dojazdami.

Paweł Puzio

Popłynie woda z gminnej sieci

KOMARÓWKA PODLASKA: Na realizację tego projektu mieszkańcy kilku miejscowości w gminie Komarówka Podlaska czekali od lat. W domach będą mieli wodę z gminnej sieci. Teraz korzystają z własnych ujęć wody o kiepskiej jakości.

Fot.mm

Stanisław Golanko
sołtys Żelizny

Jakość wody z przydomowych studni jest mierna, bo nasza wieś znajduj się na terenie bagnistym. Co tydzień muszę wymieniać brudne filtry

7 października została podpisana umowa na realizację inwestycji „Budowa wodociągu w miejscowościach Przegaliny Duże, Przegaliny Małe, Brzeziny, Żelizna i Kolembrody wraz z modernizacją ujęcia wody w Komarówce Podlaskiej". Jest to największa inwestycja w sieć wodociągowa w historii gminy Komarówka Podlaska.

Jednym z beneficjentów tego programu jest Stanisław Golanko, sołtys wsi Żelizna. – Jakość wody z przydomowych studni jest mierna, bo nasza wieś znajduj się na terenie bagnistym. W moim gospodarstwie działają dwie stacje wody. Co tydzień muszę wymieniać brudne filtry – mówi Stanisław Golanko, sołtys wsi Żelizna.

Mieszkańcy wsi Żelizna oraz innych miejscowości objętych tą inwestycją na wodociąg czekają od lat. Niektórzy z nich prowadzą duże hodowle, w których jakość wody do pojenia zwierząt ma wielkie znacznie. W gminie Komarówka Podlaska tylko nieco ponad 50 proc. gospodarstw ma doprowadzony wodociąg.

Sytuację zmieni umowa podpisana 7 października. Jej wartość to prawie 10 mln zł. Realizacja tego olbrzymiego zadnia jest możliwa dzięki wsparciu ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. Gmina Komarówka Podlaska uzyskała z Polskiego Ładu dofinansowanie w wysokości 8 milionów 640 tysięcy zł.

Za tę olbrzymią kwotę powstanie sieć wodociągowa długości około 32 km. Bieżąca woda z wodociągu popłynie aż w 360 przyłączach, w budynkach mieszkalnych oraz użyteczności publicznej.

Są jeszcze dwa ważne aspekty tej inwestycji. Zwiększy się bezpieczeństwo przeciwpożarowe, bo wraz z siecią staną hydranty. Zwiększone zapotrzebowanie obsłuży zmodernizowana stacja ujęcia wody w Komarówce Podlaskiej.

Wykonawcą jest firma WODMAR Sławomir Kiewel z siedzibą w Radzyniu Podlaskim. Inwestycja ma być zrealizowana w okresie dwuletnim.

Paweł Puzio

Akademie, kwiaty i lekcja angielskiego

Uczniowie Liceum im. Ziemi Podlaskiej w Komarówce Podlaskiej z okazji Dnia Edukacji Narodowej przygotowali program humorystyczny o lekcji języka angielskiego. Był to jeden z elementów obchodów Dnia Edukacji Narodowej w placówkach oświatowych w Komarówce Podlaskiej.

W Liceum poza wspomnianym występem kabaretowym, akademią, zaprezentowano również program artystyczny. W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego dzieci podziękowało nauczycielom oraz pracownikom tej placówki podczas uroczystej akademii. Zwyczajowo nie zbrakło życzeń, kwiatów oraz słodkich prezentów.

Fot.UG Komarówka Podlaska

Licealiści przedstawili program kabaretowy o lekcji języka angielskiego

Paweł Puzio

BIA

W SKRÓCIE

Szkoła przyjazna wodzie

„Szkoła przyjazna wodzie" – takim tytułem może się poszczycić Szkoła Podstawowa w Komarówce Podlaskiej.

Placówka w roku szkolnym 2021/2022 realizowała program „Aktywni Błękitni – szkoła przyjazna wodzie". Celem projektu organizowanego przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie było edukacja uczniów na temat sposobów oszczędzania wody oraz dbałości o jej zasoby. Patronat nad akcją posiada Ministerstwo Infrastruktury, Edukacji i Nauki oraz Klimatu i Środowiska. Szkoła w Komarówce Podlaskiej za działania edukacyjne w ramach programu otrzymała tytuł „Szkoła przyjazna wodzie". Z ramienia szkoły opiekę nad realizacją programu sprawowała Renata Łukaszuk, szkolny opiekun koła Ligi Ochrony Przyrody.

Będzie łatwiej

Gmina Komarówka Podlaska będzie realizatorem projektu mającego na celu poprawę dostępności do usług publicznych świadczonych dla osób ze szczególnymi potrzebami. Zarząd PFRON przyznał gminie grant w wysokości 100 tysięcy zł w ramach naboru „Dostępny samorząd – granty" ogłoszonego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

235 metrów nowej nawierzchni

Rusza przebudowa ulicy 3 Maja w Wohyniu. Dotychczasowa szutrówka zmieni się w ulicę o gładkiej nawierzchni z betonu asfaltowego. Koszt przebudowy to 315 tysięcy złotych. Inwestycja jest dofinansowana środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Dotychczasowa nawierzchnia szutrowa sprawiała mieszkańcom sporo kłopotów.

Po przebudowie ul. 3 Maja zmieni się radykalnie. Drogowcy położą nową nawierzchnię z betonu asfaltowego o długości 235 metrów, na podbudowie z kruszywa kamiennego. Wykonane zostaną zjazdy na posesje, pobocza gruntowe na całej długości przebudowywanej drogi.

Konkurs fotograficzny

Masz oko do zdjęć, możesz wygrać cenne nagrody.

Wójt gminy Wohyń organizuje konkurs fotograficzny na najlepsze zdjęcie dokumentujące walory przyrodnicze, architektoniczne, krajobrazowe i turystyczne gminy Wohyń. W konkursie mogą brać udział mieszkańcy gminy. Termin dostarczenia zdjęć do Gminnego Centrum Kultury mija 18 listopada.

Organizator przewiduje cenne nagrody dla autorów trzech najlepszych zdjęć oraz za pracę o szczególnie cennych walorach artystycznych.

Zostań asystentem rodziny

Do 24 października można było aplikować na stanowisko asystenta rodziny. Nabór prowadzi Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Wohyniu. Dokumenty można składać drogą pocztową lub osobiście, w siedzibie GOPS w Wohyniu przy ulicy Średniej 26, w godzinach urzędowania tej instytucji. Kandydat do pracy na tym stanowisku musi posiadać wykształcenie wyższe na kierunku pedagogika, psychologia, socjologia, nauki o rodzinie, praca socjalna lub wykształcenie wyższe na dowolnym kierunku uzupełnione szkoleniem z zakresu pracy z dziećmi lub rodziną.

Szczegóły naboru oraz wykaz niezbędnych dokumentów są dostępne na stronie internetowej GOPS w Wohyniu.

eprasa.pl ea8936919a

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

W tym roku mija 40 lat od jego śmierci

Odnowili pomnik ulubionego proboszcza

Odnowiony został pomnik (nagrobek) księdza Stanisława Kaźmierczaka, wieloletniego proboszcza parafii Trójcy Świętej w Sosnowicy. W tym roku przypada 40. rocznica śmierci duchownego, który bardzo dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców.

Fot.GOK Sosnowica

Liczni mieszkańcy wzięli udział we mszy świętej w intencji duchownego. W uroczystości wzięli udział m.in. Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica oraz Jacek Mitruk, przewodniczący Rady Gminy. Nie zabrakło też zespołów śpiewaczych „Polesie" i „Sosna", Koła Gospodyń Wiejskich Sosnowica oraz kółek różańcowych

Ks. Stanisław Kaźmierczak w latach 1943-1972 był proboszczem, a potem przez 10 lat, aż do śmierci w 1982 roku - rezydentem parafii Trójcy Świętej w Sosnowicy. – Zapisał się w pamięci mieszkańców jako wspaniały człowiek i duchowny, a jego pomnik mieszczący się na sosnowickim cmentarzu, był uszkodzony. Mieszkańcy, radni i wójt doszli do wniosku, że trzeba odnowić monument. Udało nam się zebrać 5 tysięcy złotych, mieszkańcy wpłacali pieniądze zarówno w tradycyjnej formie, jak też przelewami. Za te środki pomnik został odnowiony – mówi Iwona Czeczko, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy i dodaje, że celem akcji było też przywrócenie pamięci o kapłanie.

Niedawno w sosnowickim kościele odprawiona została msza święta w intencji duchownego, po której ksiądz Sławomir Moreń, obecny proboszcz miejscowej parafii, poświęcił odnowiony monument. Mieszkańcy złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie ks. Kaźmierczaka. – Przygotowaliśmy także wystawę zdjęć archiwalnych ks. Kaźmierczaka, którą można oglądać w kościele w Sosnowicy – dodaje pani dyrektor.

Ks. Stanisław Kaźmierczak urodził się w 1910 roku. Z relacji jednego z mieszkańców gminy wynika, że ukończył szkołę wojskową i był porucznikiem w Słonimiu (obecnie Białoruś). W pewnym momencie ks. Stanisław dostał telegram od ciężko chorego brata, który był księdzem z prośbą, aby przyjechał na ich ostatnie spotkanie. Będącemu na łożu śmierci bratu Stanisław przyrzekł, że porzuci wojsko i zostanie duchownym. Tak też zrobił.

Fot.GOK Sosnowica

Odnowiony pomnik został poświęcony przez obecnego proboszcza

Sosnowicką parafią ks. Kaźmierczak kierował w bardzo trudnych czasach. W trakcie okupacji niemieckiej był prześladowany za pomoc partyzantom. Podejrzewany był też przez kwaterujących u niego agentów UB o wspieranie „podziemia", dlatego komunistyczne władze nie ułatwiały mu odnowienia kościoła i ołtarzy.

Został dotkliwie pobity przez przedstawicieli komunistycznej bezpieki oraz przez Ukraińców, którzy tworzyli tzw. bandy UPA. Półprzytomnego księdza, mieszkańcy Sosnowicy przewieźli do Izabelina, gdzie bardzo długo musiał dochodzić do siebie.

Grzegorz Rekiel

Wyjątkowa wycieczka uczniów z Dębowej Kłody

W Sejmie gościli uczniowie Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie.

Fot.SP Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie

Uczniowie spotkali w Sejmie posłankę Pawłowską

Zwiedzali budynek parlamentu pod opieką pani dyrektor Łucji Furmaniuk. Towarzyszyła im Monika Pawłowska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości, która do Sejmu kandydowała z okręgu numer 7, obejmującego m.in. powiat parczewski. – Dzięki uprzejmości pani poseł uczniowie naszej szkoły mogli poznać pracę posłów i zjeść obiad w restauracji sejmowej – relacjonują przedstawiciele placówki.

Przypomnijmy, że posłanka Pawłowska często gości w gm. Dębowej Kłody, gdzie wręczyła samorządowcom czeki na realizację inwestycji w ramach Programu Inwestycji Strategicznych. Wzięła udział m.in. w tegorocznych dożynkach powiatowych, uczestniczyła też w dożynkach parafialnych w Kodeńcu. Wraz z wicewojewodą Robertem Gmitruczukiem gościła też w Uhninie, gdzie wzięła udział w 65. rocznicy powstania miejscowej OSP.

GR

Drogowa ofensywa gminy Podedwórze

Fot.Gmina Podedwórze

Droga w Piechach dostanie nową nawierzchnię. Utwardzone zostaną zjazdy

Przebudowywana jest gminna droga w Piechach. To część większego zadania, obejmującego też przebudowę drogi w miejscowości Niecielin.

3,1 mln zł - tyle zarezerwowała gmina Podedwórze

3,2 mln zł - tyle w przybliżeniu zaproponowała firma z Antopola, która wygrała przetarg

20 - tyle miesięcy ma wykonawca na realizację zadania

Chodzi o gminną drogę, która prowadzi do posesji oraz okolicznych działek. Była do tej pory w kiepskim stanie, pomimo ulepszenia mieszanką kruszywa naturalnego łamanego i żużla. – Ma wiele nierówności i ubytków, brak jest również wyraźnie wyodrębnionej jezdni i poboczy, a istniejąca geometria uniemożliwia swobodny spływ wód opadowych z jezdni, tworząc kałuże – czytamy w dokumentacji projektowej.

Niespełna 600-metrowy odcinek drogi jest obecnie przebudowywany. Inwestycja zakłada wyłożenie nawierzchni mineralno-bitumicznej oraz wyodrębnienie pasów. – Po obu stronach zaprojektowano pobocze gruntowe, a zjazdy otrzymają nawierzchnię z tzw. kruszywa łamanego stabilizowanego mechanicznie.

Zadanie jest częścią większego postępowania, które obejmuje też przebudowę drogi w Niecielinie (trwają tam już prace) oraz kolejny etap prac w Piechach. Wszystko powinno być gotowe w przyszłym roku – na realizację zadania zwycięzca postępowania ma 20 miesięcy, licząc od podpisania umowy, co miało miejsce wiosną.

Wykonawcą jest Zakład Usługowy Krecik z Antopola w gm. Podedwórze, który za całość zadania zaproponował nieco ponad 3,2 mln złotych brutto. Do przetargu stanęło jeszcze Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które zażyczyło sobie ok. 3,3 mln zł, ale ta oferta została odrzucona z przyczyn formalnych.

Gmina Podedwórze zarezerwowała w budżecie 3,1 mln zł, a zatem urzędnicy mieli dwie możliwości: unieważnić przetarg i ogłosić kolejny albo dołożyć brakujące pieniądze. Wybrali drugą opcję i zamówienie trafiło do firmy z Antopola.

Prace są realizowane dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych. Gmina Podedwórze otrzymała ponad 2,9 mln złotych.

Grzegorz Rekiel

AUTOPROMOCJA
Znajdź nas na Facebook
PAR

eprasa.pl ea8936919a

INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

Dzień seniora w DDP

W dniu 20 października 2022 roku w Dziennym Domu Pomocy w Kolanie odbył się uroczysty Dzień Seniora. W uroczystości wziął udział Wójt Gminy Jabłoń - Pan Dariusz Łobejko, pracownicy i specjaliści Dziennego Domu Pomocy w Kolanie. Podziwialiśmy talenty aktorskie uczestników DDP, którzy z wielkim zaangażowaniem wcielili się w rolę w przedstawieniu oraz wysłuchaliśmy pieśni przygotowanych na tą okazję. Były życzenia i upominki. Nie zabrakło również wzruszeń i wielu ciepłych słów.

Święto to jest symbolem pamięci i wdzięczności kierowanej do seniorów. Ma na celu docenić ich ogromną rolę w społeczeństwie i zwiększyć integrację międzypokoleniową.

,,Starsi ludzie wiedzą znacznie więcej o życiu, ale nie wszyscy chwalą się tym"- doceniajmy tą mądrość życiową.

Z tej okazji składamy wszystkim seniorom najserdeczniejsze życzenia. Dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności! Niech uśmiech nigdy nie znika z Waszych twarzy.

Dziękujemy za zaproszenie i zaangażowanie Naszych Seniorów oraz pracowników DDP.

„Budowa i przebudowa dróg na terenie Gminy Jabłoń"

Rozpoczęły się prace przy budowie dróg gminnych Nr 103787L i 103758 L w m. Dawidy o łącznej dł. 862,74 mb. W ramach zadania została wykonana podbudowa. Do końca listopada wykonane będą nawierzchnie wiążąca i ścieralna oraz utwardzone pobocza.

Zadanie będzie kosztowało 906 057,44 zł, z czego z budżetu gminy będą pochodziły środki w kwocie 76 652,46 zł, pozostałe środki w kwocie 829 404,98 zł będą finansowane z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

W roku 2023 będą prowadzone dalsze prace na 4 odcinkach dróg gminnych w miejscowościach Kolano, Wantopol, Paszenki oraz na drodze powiatowej Nr 1095L w miejscowości Dawidy. W ramach dalszej realizacji zadania zostaną wybudowane i przebudowane drogi o łącznej długości 3,142 km.

Termin wykonania: lipiec 2023
Wartość inwestycji: 4 351 166,77 zł brutto
Wartość dofinansowania: 3 983 074,50 zł

Inwestycje pn. „Budowa i przebudowa dróg na terenie Gminy Jabłoń" dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

POLSKI ŁAD

BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

PAR

Mieszkańcy Kostr mają nową świetlicę

Sala do spotkań, w pełni wyposażona kuchnia, a do tego nowoczesny fotowoltaiczny system ogrzewania – tak wygląda budynek świetlicy wiejskiej w Kostrach w gminie Milanów. Ma służyć inicjatywom podejmowanym przez nich oraz być miejscem do organizacji spotkań, którego w Kostrach brakowało.

Uroczystym przecięciem wstęgi oficjalnie oddano do użytku świetlicę wiejską w Kostrach. W uroczystości wzięli udział (od lewej) Artur Jaszczuk - wicestarosta Powiatu Parczewskiego, Jerzy Melnik - przewodniczący Rady Gminy Milanów, Paweł Krępski - wójt Gminy Milanów, ksiądz Jacek Nazaruk - proboszcz Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Parczewie, Monika Pawłowska - poseł na Sejm RP, Jerzy Szwaj - przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, Damian Hołubowicz - radny Gminy Mianów oraz Justyna Golonka - sołtys wsi Kostry

- Dzisiejszy dzień to dla naszej miejscowości święto - mówiła Justyna Golonka sołtys Kostr podczas uroczystego otwarcia świetlicy. - Mieszkańcy od dawna marzyli o miejscu, gdzie mogliby się wspólnie spotkać i realizować różne projekty. Świetlica ma szanse stać się miejscem aktywnego wypoczynku, pielęgnacji lokalnych tradycji i rozwijania pasji mieszkańców. Jak zapewnia sołtys – pomysłów i zapału na pewno nam nie zabraknie.

Prace trwały ponad rok, a koszt inwestycji to prawie 750 tys. zł środków unijnych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

- Bardzo się cieszę, że ten obiekt powstał- odkreślał Paweł Krępski wójt gminy Milanów. Realizacja tak kosztownych zdań jest możliwa, dzięki pozyskaniu funduszy spoza naszego skromnego budżetu, a to z kolei jest możliwe za sprawą życzliwości ludzi, którzy naszą gminę widzą z dobrej strony, jestem wdzięczny za wspieranie naszych inicjatyw - podkreślał wójt.

Z pewnością tak dobrze wyposażony i stały obiekt umożliwi też realizację corocznej organizacji Festiwalu Folklorystycznego, którego II edycja odbyła się w sierpniu tego roku.

Ponadto w planach są już szkolenia i spotkania z różnych dziedzin dla mieszkańców w każdym wieku. Z myślą o seniorach w trakcie przygotowań jest cykl spotkań dotyczący zdrowych nawyków odżywiania i aktywnego trybu życia. W przyszłym roku planowane są specjalne spotkania dla młodzieży.

Justyna Golonka - Sołtys Kostr

ema

Wyorał sobie IV miejsce w Polsce

Jabłoń: W zmaganiach zmierzyło się 26 szkół rolniczych z terenu całej Polski. Konkurencja składała się z dwóch części, teoretycznej oraz praktycznej, Patryk Szypulski zajął IV miejsce

Patryk wykonał poprawnie wszystkie zadania zgodnie z regulaminem i zmieścił się w czasie. Szczególnie ważne osiągnięcie to maksymalna ilość punktów za prawidłową głębokość orki, gdzie skala oceny zmieniała się co jeden centymetr

6 października w Żarnowcu odbył się II Ogólnopolski Konkurs Orki Szkół Rolniczych prowadzonych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W konkursie wystartowało łącznie 26 szkół, a z nich najlepsi zawodnicy. Szkołę w Jabłoniu reprezentował Patryk Szypulski, uczeń trzeciej klasy. Każdy zawodnik drogą losowania otrzymał numer poletka i zestaw maszyn, na których wykonywał konkursowe zadanie. Niestety wynik losowania nie nie był najlepszy, Patryk wylosował miejsce w ostatniej pięcioosobowej grupie.

- Ostatnia tura ma swoje wady i zalety- podkreślał Krzysztof Jaszczuk nauczyciel z ZSCKR w Jabłoniu. Na pewno można zobaczyć, jak zadanie wykonują inni, ale czas oczekiwania a wykonanie orki jest stresujący, - dodaje opiekun.

Patryk okres oczekiwania i swoje umiejętności wykorzystał bardzo dobrze, o czym świadczy liczba zdobytych punktów. Takiego wyrównanego turnieju jeszcze nie było. Do pierwszego miejsca zabrakło niespełna 8 punktów. Czwarte miejsce Patryka w Polsce jest przede wszystkim dużym sukcesem ucznia, ale również i szkoły.

ema

eprasa.pl ea8936919a

Przybyło zer na koncie Jana Ciemniewskiego

Zazwyczaj mają niewielkie oszczędności lub nie mają ich w ogóle, choć na koncie przewodniczącego przybyło w ciągu roku 20 tysięcy złotych. Radni z gminy Podedwórze opublikowali oświadczenia majątkowe za 2021 r.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Jan Ciemniewski, 68 lat, rolnik, przewodniczący Rady Gminy Podedwórze	emerytura KRUS i ZUS – **29,4 tys. zł**; dieta przewodniczącego – **7,2 tys. zł**; prowizja sołtysa – **1,1 tys. zł**; dochód z roli – **5 tys. zł**	Oszczędności: 50 tys. zł, 200 euro/ kredyt w BGŻ Parczew na zakup ziemi – 84,3 tys. zł; zobowiązanie wobec osoby prywatnej w związku z zakupem ziemi – 280 tys. zł	dom 150 mkw (200 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 21,7 ha (0,5 mln zł, własność – oddano w dzierżawę)		↑ o 20 tys. zł większe oszczędności
Wiesław Bełdyk, 48 lat, emeryt	przychód z roli – **139,3 tys. zł** (0 zł dochodu); emerytura – **31,9 tys. zł**; dieta radnego – **1,4 tys. zł**		dom 135 mkw (170 tys. zł, własność); mieszkanie 59 mkw (180 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 38,8 ha ze stodołą, chlewnią i garażem (700 tys. zł, własność)	ciągnik 2011 r., ciągnik 2012 r., przyczepa 2012 r., opryskiwacz 2017 r. i inne maszyny rolnicze	↑ o 2,4 tys. zł większa emerytura
Kazimierz Iwaniuk, 69 lat, emeryt	dochód z roli – **3 tys. zł**; emerytura – **29,8 tys. zł**; dieta radnego – **1,4 tys. zł**	Oszczędności: 1,5 tys. zł	dom 100 mkw (80 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 6,5 ha z oborą murowaną (120 tys. zł, własność)		↑ o 2,4 tys. zł wyższa emerytura
Dominik Mitura, 31 lat, rolnik	przychód z roli – **4,8 tys. zł** (0 zł dochodu); umowa o pracę – **7,9 tys. zł**; umowa zlecenie – **13,2 tys. zł**; dieta radnego – **0,9 tys. zł**	Oszczędności: 20 tys. zł	dom 280 mkw (300 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 2,3 ha ze stodołą, budynkiem gospodarczym i garażem (250 tys. zł, własność)	ciągnik 1984 r., **Ford S-Max** 2008 r.	↑ o 5 tys. zł większe oszczędności; ↑ nowe źródło dochodów (umowa o pracę)
Katarzyna Borsuk, 42 lata, rolnik	dochód z roli – **14 tys. zł** (łącznie); dieta radnej – **1,4 tys. zł**; działalność gospodarcza męża (sklep spożywczy) – **8,3 tys. zł** (132 tys. zł przychodu)		dom 80 mkw (50 tys. zł, własność); dom 120 mkw (110 tys. zł, własność męża); gospodarstwo rolne 7 ha ze stodołą, oborą i garażem (260 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 8,1 ha plus 0,9 ha lasu (210 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne 17,2 ha (własność męża)	ciągnik 1988 r., ciągnik 1987 r., kombajn 1988 r. (½ udziału); **Ford C-Max** 2011 r.	↓ o 11,2 tys. zł mniej na koncie
Łukasz Pasikowski, 39 lat, magazynier w firmie Sobianek	umowa o pracę – **49,3 tys. zł**; dochód z roli – **8,7 tys. zł** (38,5 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,4 tys. zł**	Oszczędności: 3,5 tys. zł	dom 63 mkw (100 tys. zł, własność); dom 85 mkw (80 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 15,1 ha ze stodołą, oborą, garażem, spichlerzem (450 tys. zł, własność)	ciągnik 1984 r., ciągnik 1988 r., siewnik 2018 r.	↑ o 3,1 tys. zł większe zarobki na etacie
Sławomir Gierej, 51 lat, rolnik	dochód z roli – **25 tys. zł** (53 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,5 tys. zł**	Oszczędności: 6 tys. zł	dom 120 mkw (250 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne 11 ha ze stodołą, oborą, budynkami gospodarczymi (300 tys. zł, własność)		↑ o 6 tys. zł więcej na koncie; ↑ o 4 tys. zł większy dochód z roli

Niezwykła praca mieszkanki Parczewa

Tort z tektury, bibuły i kulek styropianowych wykonała specjalnie dla nas oraz naszych Czytelników Ryszarda Serhejuk z Parczewa.

64-latka prace plastyczne wykonuje od kilkunastu lat. Na ubiegłoroczne Boże Narodzenie zrobiła specjalnie dla „Wspólnoty" oraz naszych Czytelników bombkę ze styropianu, a na tegoroczną Wielkanoc wykonała „styropianową pisankę".

Tym razem pochwaliła się swoją kolejną pracą - tortem. – Sam tort został zrobiony z tektury, okleiłam go kupionymi w księgarni kulkami styropianowymi. Do wykonania pracy wykorzystałam też bibułę – tłumaczy kobieta, która prac manualnych nauczyła się na warsztatach rehabilitacyjnych w Radzyniu Podlaskim. –Tak już zostało: na Boże Narodzenie robię stroiki, a na Wielkanoc śliczne palmy. Maluję też obrazy – mówiła nam kilka miesięcy temu pani Ryszarda.

Artystka sama wymyśla wzory. – Zazwyczaj kręciłam kulki tylko z bibuły, dlatego nazywali mnie „kuleczka". Pewna ekspedientka z kwiaciarni podsunęła mi pomysł, żeby kupić kulki styropianowe, które nałożyłam na bibułę, a następnie przyklejałam klejem magicznym – w taki sposób pani Ryszarda opisywała technikę wykonania „styropianowej bombki".

GR

Oto najnowsza praca pani Ryszardy

Fot.Fotolipka

PAR

eprasa.pl ea8936919a